

Cena ogłoszeń za 1 wiersz nonpareilu  
publ. w rubr. „Nadesła-  
nia” (Koresp. Red.) po rs. 1;  
okl., oraz w „Dziale  
okl.” po 35 k.; na III i IV str.  
okl. 25 k.; na in. po 15 k. Nekrologi  
okl. 1 w. nonpar. 40 k., pe-  
riodycz. 60 k., korpusu (gar-  
tu) 70 k. Koszt sporządzenia  
okl. z portretem w dziale nekrolo-  
gii wynosi rs. 25.

# KRAJ

Petersburg, dnia 4 (16) kwietnia 1898 r.

PRZEDPŁATA na „Kraj” wynosi łącz-  
nie z przes.: w Petersb. kwart. rs. 2  
k. 50; na prowincji, w Ces. i Król.  
kwart. rs. 3, mies. rs. 1; zagr. kwart.  
rs. 4, mies. rs. 2. Pojed. Nr. 25 k. Za  
zmianę adr. 28 k. Każdy z 52 N-rów  
„Kraju” składa się z 18 do 24 str. Dz.  
polit.-spol., z 10-12 str. Dz. lit.-art.  
i z 8-16 str. ogł. Co kwart. otrzymują  
prenum. karty albumu „Kraju”, oraz  
perjod. dodatki specjalne.

## „Kurjer Polski”

PISMO CODZIENNE POLITYCZNO-SPOŁECZNO-LITERACKIE.

Oprócz działów informacyjnych, codziennie: krótki artykuł wstępny i odcinek powieściowy. Telegramy Rosyjskiej Agencji telegraficznej i od własnych korespondentów.

Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakiego doznał „KURJER POLSKI” (w ciągu pierwszych kilku tygodni istnienia liczba prenumeratorów dosięgła 14 tysięcy). Redakcja dołoży wszelkich starań, aby „KURJER” odpowiedział wszelkim możliwym wymaganiom i potrzebom czytelników. Ekspedycja pisma została już uregulowana. „KURJER POLSKI” od 1 Kwietnia drukowany jest na maszynie rotacyjnej, bijącej 15 tysięcy egz. na godzinę. To nam pozwoli kończyć druk całego nakładu o 5 rano, zamiast, jak dotąd, o 2 godz. po poł. i rozsyłać pismo rannymi pociągami na prowincję.

Prenumerata w Warszawie i z przesyłką pocztową: 4 rs. rocznie, czyli 1 rs. kwartalnie. Ogłoszenia: na 4 str. po 15 kop., na 3 po 30, na 1 po 75 kop. (5496-3-3)

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska № 141.

4 Ruble rocznie wraz z przesyłką.



### J. BECKER

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej  
Mości Cesarza Wszechrosyjskiego  
w Petersburgu.

FORTEPIANY I PIANINA.

Cenniki bezpłatnie. (5154)

ZARZĄDZAJĄCY

majątkami i plenipotent z wieloletnią  
praktyką szuka posady. Posiada doświad-  
czenie wszechstronne i prawne, oraz ma  
chlubne świadectwa z pełnion. obowią-  
zków i rekomendacje. Adr. Administra-  
cja „Kraju”. (5512-3-3)

Tylko ośm egzemplarzy pozostało.

### WZORY SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ

i z epoki odrodzenia po koniec XVII w. w dawnej Polsce.

Wydawane przez  
Aleks. hr. Przezdzieckiego i Edw. bar. Rastawieckiego.

Tęto wspaniałego dzieła, jakiemu równego pod względem przepysznych chromolitografii nie posiadamy, niezwykle ważnego dla miłośników sztuki średnio-wiejskiej i badaczy przeszłości, mamy jeszcze ośm egzemplarzy. Każda seria stanowi odrębną całość, po cenie nie-tychymie zniżonej, a mianowicie: seria I zeszytów 24 i 46 wspaniałych tablic chromolitograf. zamiast rubli 30 tylko rs. 15, w oprawie ozdobnej rs. 15. Seria II zeszytów 24 i 46 (z tekstem) zamiast rs. 15 tylko rs. 5, w oprawie ozdobnej rs. 7. Seria III zeszytów 14 i 29 tablic chromolitograficznych zamiast rs. 24 tylko rs. 5, w oprawie ozdobnej rs. 10. Bierzący wszystkie trzy serie, płaci tylko rs. 24, zamiast 25, w oprawie ozdobnej rs. 30, zamiast rs. 35. Wysyła się za załączeniem pocztowem. (2018-2-2)

Księgarnia J. Zaleszczyński, Marszałkowska 129, w Warszawie.

Po prywatnego zbioru starożytności na Litwie, poszukują się i nabywają: grupy, figurki, wazony i całe serwisy ze starej porcelany saskiej, seurskiej i wiedeńskiej, stare wazony chińskie i japońskie, wyroby sztuki z XVI wieku, stare srebra, szkła rżnięte i malowane, majoliki, rzeźby z marmuru, kości słoniowej i drzewa, wyroby z kryształu górnego, porfiru, szylkretu i bursztynu, stare zegary, brzozy z XVIII i początku XIX wieku, meble z brzożami z tejsze epoki, gobeliny, makaty, pasy słuckie, stare materje, koronki i wachlarze, złote tabakierki emaljowane i wszelkie stare emalje, minjatury, akwarele i pastele, obrazy i portrety szkoły francuskiej, flamandzkiej i holenderskiej, Madonny szkoły włoskiej, sztychy angielskie kolorowane, stare zbroje, skrzypce i wiolonczele włoskie, polskie herbarze i inkunabuly, pamiętniki dotąd niewydane, po polsku w manuskrypcie. Ktoby miał dozybiecia powyjsze przedmioty, zechce przysłać dokładny adres i opisanie, a jeśli można fotografię lub szkic przedmiotu, adresując do konserwatora zbioru: W-ny Filip Jurezyk, gub. grodzieńska, pocztowa stacja Kosowo, majątek Ruda. (5045-12-11)

Egzystujące od lat 40-stu Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie  
War- ZALEŃSKIEJ Berga  
szawa 8. (1831)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE J. JAHOLKOWSKIEJ,  
nauczycielki II gimnazjum przy Szkole Froeblińskiej L. Jahołkowskiej, Warsza-  
wa, Wspólna № 40. (1932-18-7)

### Zakład kumysowy i wodolecznicy

## „POHULANKA”

WŁASNOŚĆ HR. J. G. ZYBERG-PLATERA.

Stacja leśna klimatyczna i sanitarna w odległości 7 wiorst od Dźwińska, nad brzegiem Dźwiny zachodniej, pośród wielkiego lasu sosnowego, w zdrowej i malowniczej miejscowości. Komunikacja z miastem parostatkiem — przejazd 15 k. Sezon od 10 maja do 10 września.

Prawdziwy kumys z mleka kobyłego. Zakład hydropatyczny z zastosowaniem wszelkich systemów tego leczenia, jako to: wanień rozmaitego rodzaju, prysznic różnych systemów i t. p., błotnych kąpiel, masażu i gimnastyki. Trzy duże pensjonaty z pokojami umeblowanymi. Pokój z całodziennem utrzymaniem od 7 rs. 50 k. do 3 rs. na dobę. Na wysokim pagórku, nad brzegiem Dźwiny, wybudowano duży dwupiętrowy budynek zimowy o 30 pokojach dla przyjezdnych zdrowych. Apteka, restauracja, teatr, orkiestra.

Obszerna świeżo urządzona Lecznica dla chorych na oczy d-ra Noiszewskiego, ze stałymi łózkami. Dla rodzin, żyjących oddzielnie, pobudowano w lesie 82 osobnych willi z 2-3 pokojami i naczyniami.

Dla otrzymania dokładnych szczegółów należy wcześniej zwracać się listownie według adresu: przez Dźwińsk, st. Liksna, do Administracji „Pohulanka”, albo (do 10 maja) do lekarza Zakładu: Petersburg, dr. med. Aronet, Zuamińskaja № 36 (wtorki, czwartki, soboty—1 godz.).

### TOWARZYSTWO ŁOWICKIE

przetwor. chemiczn. i nawozów sztucznych poleca Superfosfat włas. produkcji z różną procent. i absolutną gwarancją analizy, po cenie k. 3 za jeden % w pudzie rozpuszczalnego w wodzie kwasu fosforowego, loco Łowicz, st. dr. z. Warsz.-Wied. Sprzedaje również Saletrę chilijską, Kalinit, Żużle Thomasa. Zakłady Tow. w Łowiczu produkują: z tegoż kwasu siarczanowy, kwas azotowy, kwas solny, siarczan sodu, żelaza, miedzi.

Zarząd w Warszawie, ulica Włodzimierska № 23. (1952)

Pierwszorzędne Biuro nauczycielskie FELICJI GINEJKO  
przy zakładzie Froeblińskim Jadwigi Chrzęszczewskiej,  
w Warszawie, Nowy-Swiat № 21. (1947)

Wylączna sprzedaż Fortepianów Bechsteina-Steinwaya. Główna reprezentacja Blüthnera. Melodykany Esteya, Karna i t. p.

## CHERMAN GROSSMAN

! TELEFON!

PETERSBURG: Wielka Morska № 33. MOSKWA: Kurniecki most № 16.  
WARSZAWA: Masowiecka № 16. (4955) LUBLIN: Królewska № 207.

Sprzedają (na raty). — Wynajem.  
Ządać ilustrowane cenniki (bezpłatnie) w języku polskim lub rosyjskim.

Nowourządzony  
HOTEL KRAKOWSKI  
w Krakowie,  
przy samych plantach, najładniejsze i najzdrowsze położenie. Doskonala usługa. Ceny umiarkowane. Stajnia na miejscu. Poleca się Szan. Publiczności (1830) Zarząd Hotelu.

DWA TYSIĄCE RÓŻ  
szczepionych do sprzedania po 30 do 45 kop. za sztukę. Adr.: Zarząd dóbr Wońkowce, poczta Wońkowce, gub. Podolska. (5567)

STUDENT politechniki Wiedeńskiej (z atestatem rosyjskiej szkoły realnej), posiadający języki, poszukuje kondycji na wsi zaraz Adr.: Wołkowińce, gub. Podolskiej. Podwysocki. (5554-3-1)

Kanior dla pro-  
numeraty i ogło-  
szeń: Krajow-  
skie - Przedmie-  
ście No 15.

# WARSZAWA



SZUWAKS  
Glin-  
skiego

znajduje się w ca-  
łem Królestwie i  
Cesarstwie.

PROSZĘ ZADAĆ:

Pierwsza Warszawska Fabryka Przewo-  
ników Izolowanych

"IRIS"

w Warszawie, plac Teatralny, 11, poie-  
ca: Przewodniki do dzwonek, telefo-  
nów i światła elektr., po cenach fabr.  
Telefony domowe para od rs. 14. Dzwon-  
ki, elementy i t. p. Lampki żarowe  
pierwszorzędnych fabryk, przy odbiorze  
nie mniej 100 sztuk—po 33 k. (1717)

Gwarancja 10-letnia.



## WAŻNE

dla Panów właścicieli domów.  
Patentowane na Rosję  
**NASADY KOMINOWE**  
systemu J. A. Johna, ulepszone każdy  
komin i usuwające dymienie, poleca Je-  
neralny Reprezent. na Ces. i Król. Polskie  
**A. E. MROZOWSKI.**  
Warszawa, Piękna 7. Telefonu № 1027.  
W r. 1897 sprzedano 25,000 sztuk.  
Nażądanie poważne referencje. (1944-23-4)

**Dzwony, sygnaturki i dzwonki**  
w odlewni pod firmą  
**S. ENGLISZ**  
w Warszawie przy ul. Gęsiej pod № 79.  
Sporządza nowe i przelewa stare dzwony  
po cenach umiark. Robota gotowa na  
składzie. Okucia nowego systemu, zabez-  
pieczające od rozbicia. (2008-6-5)

W nagrodzonej Medalami na Wystawie  
w Warszawie w 1897 r. (1992)

## OBORZE ZARODOWEJ

czystej krwi holenderskiej (ostfryzjskiej)  
maści czerwono-srokatej, w **Koroszy-  
nie** gub. Siedleckiej, p. Terespol, rozpo-  
częła się sprzedaż **byczków rocznych.**

RADA NA ŚWIĘTA.

Jeśli chcesz, czeku, być rzeźki, nie słaby.  
Z rozważą wielką bierz ty się do... baby...  
(Kolce).

## KURJEREK WARSZAWSKI.

z Zmarnowanie zabytków. Po  
zmarłym niedawno urzędniku.  
członku instytucji filantropijnych.  
pozostały—jak czytamy w „Kur.  
Warsz.”—pamiątki rodzinne, ja-  
ko to: dawne mundury wojskowe.  
broń, rzędy na konie i t. p. Wła-  
ściciel zmarł. spadkobiercy zaś  
nie poznali się na wartości pa-  
miątek, które wraz z innymi „nie-  
potrzebnymi gratami“ odprzedano  
za bezcen handlarzom podwórzo-  
wym. Na wieść o smutnym losie  
zabytków, kilku artystów-malarzy  
zarządziło poszukiwania handlarzy,  
jednak bezskutecznie. Tak to giną  
przedmioty, zasługujące na miej-  
sce w muzeach i zbiorach.

z Kanalizacja Powiśla. Główny  
inżynier budowy kanalizacji i wo-  
dociągów, p. W. H. Lindley, otrzy-  
mał od zarządu miasta polecenie  
przygotowania projektu skanali-  
zowania Powiśla. Ponieważ dochod-  
y miasta z opłaty za wodę po-  
zwalają na wypuszczenie VI serji  
obligacji na sumę 2 mil. rs., więc  
roboty kanalizacyjne na Powiślu  
mają być rozpoczęte niezwłocznie  
po ukończeniu V serji tych robót.

z Prom parowy. Jeden z przed-  
siębiorców włocławskich zakupił  
w Prusach prom parowy, który  
w porze letniej zamierza wpro-  
wadzić w ruch codziennie pomię-  
dzy Solcem a Saska Kępa. Prom  
ma służyć do przewozu zarówno  
ludzi, jak powozów, furmanek itp.

## KSIĘGARNIA GEBETHNERA i WOLFFA

w WARSZAWIE, poleca do nauki

# JĘZYKÓW OBCYCH:

**H. Bergera** najnowsze łatwe metody gruntownego  
nauczenia się w krótkim czasie, z pomocą lub bez pomo-  
cy nauczyciela, języków:

**ANGIELSKIEGO** (z kluczem) nowe wydanie rs. 1 k. 50, w oprawie płó-  
ciennej rs. 1 k. 80.

**FRANCUZKIEGO** (z kluczem) rs. 1, w opr. płócienniej rs. 1 k. 30.

**NIEMIECKIEGO** (z kluczem) rs. 1, w oprawie płócienniej rs. 1 k. 30.

Przesyłka pocztowa po k. 20.

**SŁOWNIK** francuzko-polski i polsko-francuzki, tak zw. emi-  
gracyjny, ułożony przez Kazimierskiego i Rop-  
elowskiego, najlepszy i najobszerniejszy z istnie-  
jących. Cena rs. 6, w oprawie w półskórek rs. 7.

Oddzielne części: { POLSKO-Francuzka rs. 5, w oprawie rs. 5 k. 70.  
FRANCUZKO-Polska rs. 2, w oprawie rs. 2 k. 60.

**SŁOWNIK** polsko-niemiecki i niemiecko-polski do użytku pry-  
watnego, w kantorach i szkołach, opracował Piotr  
Parylak, c.-k. prof. gimnazjalny. W oprawie rs. 1 k. 50.

**Krakowski Nikodem.** Wykład teoretyczny i prak-  
tyczny **KORESPONDENCJI HANDLOWEJ.** *Dzieło*  
*wienczone na konkursie, ogłoszonym przez Szkołę*  
*Handlową prywatną w Warszawie.*

Praca ta — w rosyjskim przekładzie — uzyskała aprobatę Ministerstwa  
Oświaty i zaliczona została do podręczników szkolnych. Wydanie 3, prze-  
jrzone i poprawione, rs. 1 k. 50.

**Chwałt Gustaw.** Wykład popularny **BUCHALTERJI**  
**PODWÓJNEJ.**

Wydanie 2, przejrzane i poprawione, rs. 1.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2013-9-3)

## BIURO KOMISOWE UNGRA,

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 9,

stale posiada na składzie nowe i używane:

Telefonu 459.  
Biblioteki dębowe, orzechowe, ma-  
honiowe.  
Bierka mekka i damskie.  
Dywany perskie, bucharskie, fran-  
cuzkie i syberyjskie.  
Fortepiany i pianina.  
Kredensy dębowe, orzechowe.  
Krzesła dębowe i gięte.  
Lampy stojące i wiszące.  
Lustra czarne, dębowe, orzechowe,  
złote.  
Łóżka orzechowe, mahoniowe i ze-  
lazne.  
Maszyny do szycia różn. systemów.  
Bacie salonowe i fantazyjne.

Obrazy i dzieła sztuki.  
Otomany juta lub dywanem kryte.  
Stopy drewniane i stiukowe.  
Stoły dębowe, orzechowe, czarne.  
Szafy dębowe, orzechowe, ma-  
honiowe.  
Szkło i porcelana.  
Toalety orzechowe, mahoniowe.  
Umywalki orzechowe z blatami  
marmurowymi.  
Zastawy brązowe na biurka.  
Zydlę dębowe.  
Żyrandole i kandelabry.  
Karty litewskie na ubrania damskie  
i męskie. (2007-6-3)

Telefonu 459.

Ceny niskie.

## CAPILLIFER

NIEZAWODNY ŚRODEK,

wzmocniający cebulki włosów, niszczy łupież i mikroby,  
wskutek czego rosną gęste i mocne włosy, co doświadczone  
śluzogoletnia praktyka. (1674-18-3)

Ceny flakonów rs. 2, rs. 3, rs. 4 i rs. 6 i mydła spe-  
cjalne do włosów po k. 20 i 30 za sztukę.

UWAGA. Każdy flakon powinien być zaopatrzony na korku  
i denku jednakożem markami, portretem, № 1936 pozwo-  
lenia urzędu lekarskiego i podpisem wynalazcy **I. L. Grabowskiego.**  
Warszawa, Aleja Jerozolimska № 76. Obstatun-  
ki od rs. 2 zaliczaniem za zaliczeniem. Strzedz się podrabia-  
nia i naciągania. Zwracać uwagę na firmę na opakowaniu.

SPECJALNA FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

## S. KISMANOWSKI i S-KA

dawniej FRYDERYK TRELLE

W WARSZAWIE, NOWY-ŚWIAT № 70.

poleca na zbliżający się sezon:

**ŁODOWNIE** pokojowe różnych systemów. Klatki dla papug i kanarków. Wanny  
wszelkiego rodzaju. Prysznicze wszelkiego rodzaju. Water-klozety i klozety do  
proszku. Bidety różnej wielkości. Umywalki pokojowe ruskie. Naczynia kuchenne  
emaljowane. Maszynki do kawy wiedeńskie.  
Cenniki na żądanie franco i gratis. (2026-18-2)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty rekla-  
mowane w „Kraju”, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powo-  
ływać się na „Kraj”, jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie po-  
woływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju”.

## K. WASILEWSKI

w Warszawie, Miodowa 16.

POLECA:

Patentowane dwuskibowe pługi Schütz & Bethke najnowszej udosko-  
nalonej konstrukcji, zawracające na prawo i lewo. Z powodu nadzwyc-  
zaj silnej budowy, bardzo małemu stosunkowo ulegają zużyciu i na  
ziemiach najcięższych w robocie nie gną się i nie łamią. Przystawki  
regulujące szerokość i głębokość skiby funkcjonują tak prawidłowo,  
iż, jak to w protokole z konkursu w Czerwoncu wyraźnie zaznaczono,  
pług Schütz & Bethke najlepiej ze wszystkich utrzymał wyznaczoną sze-  
rokość i głębokość orki, na którą to bardzo ważną zaletę, szczególną  
uwagę pp. Rolników zwrócić sobie pozwalam. Siły pociągowej zużywają  
pług Schütz & Bethke stosunkowo nie wiele, pomimo bowiem, iż na  
konkursie pracował pług Schütz & Bethke marka Z. W. 2 prze-  
znaczony na cięższe ziemie, wagi 390 funtów, zużył tylko 13% więcej  
siły pociągowej, jak pług Ventzkiego, ważący 305 funtów, przezna-  
czony na ziemie średnie.

Administracja Dóbr Popowo J. W. Skarzyńskiego, poczta  
Serock, o pługach Schütz & Bethke najnowszej konstrukcji, pod datą  
1 kwietnia r. b. donosi mi co następuje: „Za pługi dwuskibowe Schütz &  
Bethke bardzo dziękuję, — idealne, co najmniej o 50% są lepsze od  
pługów Ventzkiego, w które dotąd się zaopatrywałem”.  
Szczegółowe opisy pługów i cennik na rok bieżący przesyła się na  
każde żądanie odwrotną pocztą. Ceny pługów dwuskibowych od  
rs. 37 do rs. 58 stosownie do wielkości. (2035-3-11)

## Chmielna 47, m. 3.

SPRZEDAŻ GRUNTÓW NA LETNIE MIESZKANIA:

Wolomin i Czarna, kolej Petersburska. Pruszków, przy warsztatach kolej W-W  
Chylice i Skolimów, kolej Wilanowska. Grodzisk, między trzema fabrykami.  
Żeran nad Wisłą, przy szosie do Jabłonny. Choszczówka, kolej Nadwiślańska.  
Za gotówkę i na rozpiątę, 32 morgi wyborowej gliny, w tem 6 morgów lasu  
pod cegielnią. WARSZAWA, Chmielna № 47, m. 3 (druga brama). (2037-1-1)

Biurowo Górnico-Wiertnicze **USTYANOWSKI**, Inżynier-Gór. **MIRECKI** i S-ka  
w Warszawie, ul. Ordynacka № 8, d. hr. Krasieńskiego, telefonu № 1181.

## Studnie Artezyjskie.

Budowa zimą i latem. Gwarancja wydajności. Wynagrodzenie od stopy 100 za  
ogólną cenę, jedynie po dostarczeniu zagwarantowanej ilości wody. (1745)



Kantor dla pro-  
numeraty i ogło-  
szeń w Kijowie  
L. Idzikowski  
co, Kreszczatik  
No 29.

# KIJÓW

## Wielki Medal Srebrny na Wystawie w Kijowie. CUKIERNIA „FRANÇOIS”

Kijów, Fundulejowska № 2, róg Kreszczatika.  
Fabryka cukrów deserowych. Parowa fabryka czekolady. Słynne marony. Ciastka,  
torty. Placki i baby polskie.  
Obstalniki z prowincji załatwia się szybko i za zaliczeniem.  
Cenniki na żądanie wysyła bezpłatnie. (513)

### KURJEREK KIJOWSKI.

☞ Koncert w gimnazjum. Do bardzo sympatycznych objawów w kijowskim życiu szkolnym należy nader szerokie uwzględnianie estetyczno-artystycznej strony wykształcenia. We wszystkich gimnazjach tutejszych uczą bardzo starannie śpiewu i gry na instrumentach. Istnieją tu nawet orkiestry gimnazjalne. W gimnazjum „peczerskiem” w d. 27 marca odbył się koncert instrumentalno-wokalny, który wywarł wysoce pocieszające wrażenie. Wychowawcy gimnazjalni grali wybornie na skrzypcach, fortepianie, wiolonczeli i flecie; nadto popisywała się orkiestra uczniowska i chór. Dyrektorem gimnazjum „peczerskiego” jest p. W. Petr, czech z pochodzenia, muzyk i kompozytor.

☞ Z Tow. słowiańskiego. Na posiedzeniu kijowskiego Tow. słowiańskiego w d. 25 b. m. mianowano liskupa Strossmayera członkiem honorowym i wysłano doń telegram z racji 60-letniego jubileuszu.

☞ Własna siedziba. Południoworuski Bank przemysłowy w Kijowie, posiadający, jak wiadomo, filję w Sofji, w tych dniach przeniósł się do własnego wspaniałego gmachu na rogu Kreszczatika i ul. Mikołajowskiej. Biura Banku zajęły trzy piętra i urządzone są z rzadką wytwornością i z wszelkimi wygodami.

### NAJLEPSZE Piwo J. LIPSKIEGO z WILNA — w KIJOWIE.

## WINA KRYMSKIE



J. O. Księża M. A. GORCZAKOWA z własnych winnic majątku «Archaderesse».  
Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Kijów, ulica Mikołajowska № 3. (564)

## KRAWIEC MEZKI H. KLIMOWICZ

przeniósł swój Magazyn i Pracownię

z Kreszczatiku NA NOWĄ ULICĘ  
NIKOLAJOWSKĄ № 4,

obok Żyrardowskiego Magazynu, na I piętrze.  
Posiada wielki wybór materiałów angielskich. (529)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

Restauracja, Kreszczatik № 19, z dewizą: „dobrze a niedrogo”.  
Obiady, śniadania i kolacje. Wina, koniaki, likiery. SKŁAD  
PIWA przy ul. Teatralnej № 2, d. Podhorskiego, telef. № 486,  
przyjmuje zamówienia i rozwozi piwo po domach prywatnych.

## KSIĄZKI i NUTY

wszystkich wydań i we  
wszystkich językach.

### KAROL SZEPE

KIJÓW, KRESZCZATIK,  
Grand-Hôtel.

### Fortepiany i Pianina

Sprzedaż i wynajem.  
Zamówienia z prowincji wypełnia  
natychmiast. (556-10-9)

### SKŁAD APTECZNY i KOSMETYKÓW

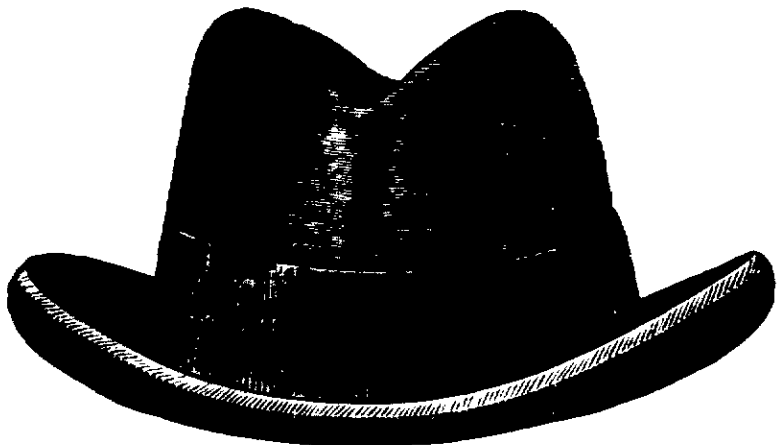
### K. Niwińskiego

w Kijowie, Kreszczatik № 23,  
naprzeciw poczty. (548)

Poleca wielki wybór perfum, kos-  
metyków, przyb. toaletow. Szkla-  
ne wyroby Baccara, szczotki, grze-  
bienie, szylkrety. Apt. towary,  
chem. przetw., artyk. gospodarcze.

### PLON KONKURSOWY.

Spytał malarz malarza: na co konkurs  
zda się?  
Ten milczał. Wreszcie wyrzekł po nie-  
jakim czasie,  
Patrząc na towarzysza twarz błada i  
smutna:  
— Byśmy obaj w kieszeni mieli zawsze  
piótno!  
(Kur. Pol.)



## MAGAZYN KAPELUSZY MEZKICH

KIJÓW

„NORMA” Kreszczatik  
№ 36.  
M. JABŁOŃSKIEGO.

Poleca w wielkim wyborze najnowszych fasonów kape-  
lusze zagraniczne P. & C. Habiga wiedeńskie i Bor-  
salino włoskie.

CYLINDRY I SZAPOKLAKI paryzkie fabr. «Delion».

• Ceny umiarkowane. •

(5671)

## PREISS & S-BA

BIURO TECHNICZNE. Kijów, Kreszczatik № 7, stylarni, tartaków etc. (530)

### FILJA CUKIERNI

### B. SEMADENI

w Kijowie, ul. Wielka Wasylkowska, dom własny,  
wprost Rogniedinskiej.

Przy wytwornie urządzonej Cukierni filjalnej z d. 1 lu-  
tego r. b. otworzyłem

## • BUFET •

z przekąskami zimnymi i gorącymi.

Najlepsze wódki, wina, likiery i koniaki zagraniczne i krajowe.

☆ Sala z bilardami francuzkimi i rosyjskimi. ☆

Ceny umiarkowane. (562-10-8)

## BIELIZNA

MEZKA, DAMSKA I DZIECIENNA.

◆ ZUPEŁNE WYPRAWY WŁASNEJ FABRYKI. ◆

Piótna ruskie najlepszych fabryk po cenach fabrycznych

PRZY MAGAZYNIE SPECJALNY KROJCY

DLA PRZYJMOWANIA OBSTALUNKÓW

MOSKIEWSKI DOM HANDLOWY

## BRACIA A. i J. ALSCHWANG

Kijów, Kreszczatik, dom Grand-Hôtelu.



# ДОКЛАДЪ

ревізійної комісії общему собранію гг. акціонеровъ

КІЕВСКАГО ЗЕМЕЛЬНАГО БАНКА.



*Милостивые Государы!*

Представляемые Вамъ Правленіемъ Кіевскаго Земельнаго Банка отчетъ и балансъ за 25-й отчетный 1897 годъ, ревізійною комиссіей подробно провѣрены и найдены составленными во всемъ правильно и согласными съ главною и вспомогательными книгами, соотвѣтственно § 91 устава Банка.

Кромѣ провѣрки годичнаго отчета ревізійная комиссія производила въ теченіи отчетнаго года:

а) ревізію наличной кассы и % бумагъ Банку принадлежащихъ въ депозитъ его находящихся,

б) ежемѣсячную провѣрку оправдательныхъ приходо-расходныхъ кассовыхъ и оборотныхъ документовъ и ордеровъ съ книгами Банка,

в) провѣрку всѣхъ подлинныхъ обязательствъ заемщиковъ по ссудамъ долгосрочнымъ и краткосрочнымъ выданнымъ Банкомъ въ 1897 году и

г) ревізію книгъ облигаціоннаго отдѣленія по разнымъ серіямъ закладныхъ листовъ.

Дивидендные купоны отъ акцій Банка и купоны отъ закладныхъ листовъ, оплаченныхъ въ отчетномъ году, ревізійною комиссіей пересчитаны и оказались согласными съ цифровыми данными, по книгамъ Банка показанными.

Заявляя о всемъ вышесказанномъ Общему собранію гг. акціонеровъ Кіевскаго Земельнаго Банка, ревізійная комиссія честь имѣетъ представить при семъ 15 разновременнo ею составленныхъ въ теченіе года протоколовъ.

Члены ревізійной комиссіи:

1. С. Горвицъ.  
С. В. Ромишовскій.  
А. Власовъ.  
В. Вернеръ.

*Кіевъ, 9 февраля 1898 года.*

# Состояніе счетовъ Кіевскаго Земель-

Объяснит.  
статей.

## А К Т И В Ъ .

Рубл. Коп. Рубл. Коп.

1	Касса наличными деньгами . . . . .	18,254	31	
3	Процентныя бумаги, хранящіяся въ кассѣ: а) не гарантирован. Правит. въ капиталѣ Ном. Р. 1,356,500 . . . . .	1,336,242	50	
	б) гарантиров. Правит. запасн. капит. по § 98 уст. по покупной цѣнѣ. Ном. Р. 604,000 . . . . .	659,270	19	
	наросшіе % <sup>0</sup> / <sub>0</sub> по 1 Января 1898 года . . . . .	35,188	—	
4—6	Проценти. бум. гарант. Правит. хранящ. въ Кіевск. Конт. Гос. Банка: а) основн. кап. по § 52 уст. по покупн. цѣнѣ Ном. Р. 3,121,400 . . . . .	3,172,769	02	
	запасн. кап. по § 52 » » » Ном. Р. 378,700 . . . . .	353,505	65	
	наросшіе % <sup>0</sup> / <sub>0</sub> по 1 Января 1898 года . . . . .	28,275	57	
	б, в) запасн. кап. по § 98 уст. по покупн. цѣнѣ Ном. Р. 1,170,800 . . . . .	1,176,164	41	
	наросшіе % <sup>0</sup> / <sub>0</sub> по 1 Января 1898 года . . . . .	12,901	97	
7	Купонныя листы, подлежащія выдачѣ владѣльцамъ . . . . .	7,400	—	
9	Акціи, подлежащія выдачѣ владѣльцамъ . . . . .	367,750	—	
10	Акціи обмѣненныя, подлежащія уничтоженію . . . . .	416,750	—	
12	Процентныя бумаги въ депозитѣ Банка . . . . .	401,150	—	
11	Процентныя бумаги принадлежащія Эмиртальной кассѣ: въ капиталѣ Ном. Р. 177,400 . . . . .	175,425	07	
	наросшіе % <sup>0</sup> / <sub>0</sub> по 1 Января 1898 года . . . . .	3,909	72	
13	Закладныя листы, представленныя въ сверхсрочн. погаш. . . . .	965,000	—	
14	» » оплаченныя по тиражамъ . . . . .	123,600	—	
				9,253,556 41
15—20	Текущіе счета и членскій взносъ съ капит. обезпеч. въ К. Г. О. В. К. . . . .	1,386,880	16	
21	Корреспонденты Банка по оплатѣ куп. див. и тир. лист. . . . .	220,884	01	
				1,607,764 17
22	Долгосрочныя ссуды: а) подъ залогъ земель . . . . .	49,212,724	34	
	» » б) городск. недвижим. имущ. . . . .	14,309,732	25	
23	Суммы сверхсрочнаго погашенія ссудъ наличными деньгами . . . . .	63,143	41	
				63,585,600 —
25	Краткосрочныя ссуды: срочныя . . . . .	1,329,600	—	
26	» » просроченныя . . . . .	200,800	—	
				1,530,400 —
24	Платежи заемщиковъ по долгосрочнымъ ссудамъ: а) на льготѣ . . . . .	1,976,074	21	
	б) просроченныя . . . . .	892,555	67	
28	Отсроченныя платежи . . . . .	10,593	26	
27	Платежи заемщиковъ по краткосрочнымъ ссудамъ . . . . .	56,327	86	
29	Наросшая пеня . . . . .	48,999	27	
				2,984,550 27
31	Расходы по управленію, отнесенныя на 1898 годъ . . . . .	—	—	2,354 10
32	Возвратныя расходы . . . . .	—	—	213,499 37
33	Купоны отъ закладныхъ листовъ, оплаченныя до срока: а) отъ 6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> закладныхъ листовъ . . . . .	3	—	
	б) отъ 5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> закладныхъ листовъ . . . . .	2,607	50	
	в) отъ 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>0</sup> / <sub>0</sub> закладныхъ листовъ . . . . .	8,957	25	
				11,567 75
34	Суммы, выплаченныя по купон. тираж., лист. подлежа. возвр.: а) по купонамъ отъ 6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> закладныхъ листовъ . . . . .	8,013	—	
	б) по купонамъ отъ 5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> закладныхъ листовъ . . . . .	8,902	50	
				16,915 50
35	Суммы, выданныя въ ссуды участникамъ Эмерит. Кассы . . . . .	—	—	77,415 —
37	Недвижимое имущество Банка . . . . .	—	—	108,927 43
36	Суммы, внесенныя въ Казначейство въ уплату 5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> нал. по купон. . . . .	—	—	5,009 62
38	Закладныя листы по конверсіямъ . . . . .	—	—	788,200 —
40	Сберегательная касса . . . . .	—	—	937 98
				80,186,697 60
	БАЛАНСЪ . . . . .	—	—	80,186,697 60

# наго Банка въ 1-му Января 1898 года.

## П А С С И В Ъ.

Объяснит. статей.		Рубл.	Коп.	Рубл.	Коп.
<b>Капиталы:</b>					
1	1) Складочный . . . . .	4,400,000	—		
2	2) Запасный . . . . .	2,395,977	76		
		<hr/>		6,795,977	76
3	Фондъ для усиленія тиража. . . . .	130,800	—		
4	5% закладные листы въ обращеніи:				
	а) на 61 годъ 8 мѣсяцевъ . . . . .	1,259,300	—		
	б) безсрочные . . . . .	41,050,000	—		
5	4 1/2% закладные листы безсрочные. . . . .	21,145,500	—		
		<hr/>		63,585,600	—
<b>Купоны отъ закладныхъ листовъ, подлежащіе оплатѣ:</b>					
6a	а) отъ 6% закладныхъ листовъ . . . . .	14,943	—		
б	б) отъ 5% закладныхъ листовъ . . . . .	1,244,570	—		
в	в) отъ 4 1/2% закладныхъ листовъ . . . . .	520,440	75		
		<hr/>		1,779,953	75
24	Суммы удержан. при оплатѣ 4 1/2% тиражн. закл. листовъ . . . . .	—	—		6 75
<b>Закладные листы, вышедшіе въ тиражъ, неоплаченные:</b>					
7a	а) 6% . . . . .	9,200	—		
8	б) 5% . . . . .	1,330,200	—		
9	в) 4 1/2% . . . . .	132,000	—		
7б	6% закладн. листы вышедшіе въ тиражъ по 1 и 2 конверс., неоплач. . . . .	16,300	—		
		<hr/>		1,487,700	—
<b>Сверхсрочное погашеніе ссудъ:</b>					
10	а) закладными листами . . . . .	965,000	—		
11	б) наличными деньгами . . . . .	63,143	41		
		<hr/>		1,028,143	41
12	Процентный фондъ для оплаты купоновъ на срокъ 1 Іюля 1898 г. . . . .	—	—	1,535,213	26
13—14	Погасительный фондъ для 52 Майскаго тиража. . . . .	—	—	384,594	15
15	Невыданный дивидендъ . . . . .	—	—	4,291	95
16	Переходныя суммы:				
	а) наличными деньгами . . . . .	173,250	—		
	б) процентными бумагами. . . . .	2,104,850	—		
		<hr/>		2,278,100	—
13	Корреспонденты Банка по оплатѣ купон. и тир. лист. . . . .	—	—		513 99
19	Эмеритальная Касса служащихъ въ Банкѣ . . . . .	—	—		234,829 19
26a	Фондъ по составлен. запасн. капит. и пр., отнесенный на 1898 г. . . . .	205,180	85		
26в	Проценты по краткосрочнымъ ссудамъ за 1898 годъ . . . . .	1,220	75		
		<hr/>		206,401	60
21	Суммы, выплаченныя по купонамъ 6% закл. лист. по 3 конверси. . . . .	—	—		3,786 —
23	Запасный дивидендъ . . . . .	—	—		817 68
25	Досрочные платежи . . . . .	—	—		41 25
26	Чистая прибыль . . . . .	—	—		860,726 86
		<hr/>			
	<b>БАЛАНСЪ</b> . . . . .	—	—	80,186,697	60

Предѣдатель Правленія М. Г. Филипповъ.

Члены Правленія:

А. В. Гудимъ-Левковичъ.  
А. Н. Виноградскій.  
Л. З. Тумковскій.

Бухгалтеръ С. Л. Лисицкій.

# Счетъ прибыли и убытковъ за 1897 годъ.

Объяснит.  
статья.

## ДЕБЕТЪ.

		Рубли.	Коп.	Рубли.	Коп.
<b>Расходы по управленію и содержанію Банка :</b>					
30а	а) Расходы по управленію и содержанію . . . . .	140,878	80	—	—
30б	б) Расходы по операціямъ . . . . .	69,905	58	—	—
				210,784	38
39	5% сборъ съ прибылей 1897 года по расчету прибылей 1896 г. . . . .	—	—	42,315	38
	Сальдо счета, составляющее чистую прибыль за 1897 годъ . . . . .	—	—	860,726	86

**БАЛАНСЪ** . . . . . — — 1,113,826 62

Объяснит.  
статья.

## КРЕДИТЪ.

		Рубли.	Коп.	Рубли.	Коп.
26а	Фондъ на составленіе запасн. капитала и пр. . . . .	—	—	452,318	88
26б	Фондъ на возмѣщеніе издержекъ по произв. оцѣн . . . . .	—	—	79,428	25
26в	Проценты по краткосрочнымъ ссудамъ . . . . .	—	—	100,005	43
26г	Проценты разные . . . . .	—	—	47,803	25
26д	Проценты по % бумажамъ Банка . . . . .	—	—	269,699	52
26е	Пеня . . . . .	—	—	164,571	29

**БАЛАНСЪ** . . . . . — — 1,113,826 62

Предсѣдатель Правленія М. Г. Филипповъ.

Члены Правленія: {  
А. В. Гудимъ-Левковичъ.  
А. Н. Виноградскій.  
Л. З. Тумковскій.

Бухгалтеръ С. Л. Лисицкій.

## Распредѣленіе чистой прибыли за 1897 годъ.

Чистая прибыль за 1897 годъ составляетъ . . . . . Р. 860,726 86

Изъ этой суммы, согласно § 95 устава Банка, отчисляется:

8% на складочный капиталъ, по 17,000 акцій первыхъ 11 выпусковъ, имѣвшій, въ теченіе 1897 года, обращеніе въ суммѣ 4,250,000 руб. и 1,000 врем. свид. на акціи 12 выпуска, представляющихъ собою оборотный капиталъ 31,250 руб. . . . Р. 342,500 —

Излишекъ . . . . . Р. 518,226 86

На основаніи § 95 устава Банка распредѣляется:

а)	Въ пользу Членовъ Правленія Банка . . . . .	Р. 24,000	—	
	» » » Оцѣночной комиссіи . . . . .	» 12,000	—	
	» » служащихъ въ Банкѣ . . . . .	» 15,000	—	
	» Эмеритальн. Кассѣ служащихъ . . . . .	» 14,000	—	
				Р. 65,000 —
б)	Въ дополненіе къ дивиденду: 72% излишка . . . . .	Р. 373,123	34	
	и сумму, превышающую норму вознагражд. Прав. Оц. Ком. и служащихъ въ Банкѣ . . . . .	Р. 80,103	52	
				Р. 453,226 86
				Р. 518,226 86

Согласно приведеннаго расчета въ дивидендъ по акціямъ получается:

Изъ отчисленныхъ 8% годовыхъ на складочный капиталъ . . . . . Р. 342,500 —  
» » въ дополненіе дивиденду . . . . . » 453,226 86

Итого . . . . . Р. 795,726 86

т. е. 18,336% годовыхъ на оборотный кап. Р. 4,281,250 или по Р. 46 к. 46 на каждую акцію первыхъ 11 выпусковъ и по Р. 5 к. 81 на времен. свид., что составляетъ на 17,000 акцій и 1,000 врем. свидѣт. на акціи 12 выпуска. . . . Р. 795,630 —

Недѣлимый остатокъ . . . . . Р. 96 86



# ИЗВЛЕЧЕНИЕ ИЗЪ ПРОТОКОЛА

## 25-го обыкновеннаго общаго собранія акціонеровъ Кіевскаго земельного банка 1-го марта 1898 г.

Въ собраніе прибыло 87 акціонеровъ, съ правомъ на 225 голосовъ (104 собственныхъ и 121 голосъ по довѣренности), представляющихъ въ совокупности 2673 акціи.

Собраніе утвердило: 1) Отчеты правленія и оцѣночной комиссіи банка за 1897 годъ.

2) Выдачу въ дивидендъ за 1897 годъ: по 46 руб. на каждую акцію первыхъ одиннадцати выпусковъ и по 5 руб. на каждую акцію двѣнадцатаго выпуска, съ отчисленіемъ изъ чистой прибыли 6,000 руб. А. М. Бердяеву, согласно постановленію общаго собранія акціонеровъ отъ 23-го февраля 1897 года и зачисленіемъ остатка чистой прибыли, въ суммѣ 2.630 руб., въ фондъ запаснаго дивиденда и

3) Сметы расходовъ на 1898 годъ: по управленію, въ суммѣ 136,838 руб. 30 коп. и по операціямъ банка, въ суммѣ 65,000 руб., съ предоставленіемъ правленію банка права перечислять, въ случаѣ надобности, однѣ сметныя статьи въ другія, не считая расходовъ по оцѣнкѣ имѣній, которые произвести въ размѣрѣ дѣйствительной надобности.

4) Предложенія правленія: о выдачѣ ссудъ подъ залогъ каменныхъ строеній, крытыхъ желѣзомъ, на срокъ 31 годъ и 2 мѣсяца, кромѣ Кіева и въ другихъ городахъ района банка и объ измѣненіи таксы вознагражденія архитекторамъ банка.

Собраніе уполномочило правленіе: 1) Ходатайствовать предъ Министромъ Финансовъ о дополненіи §§ 10, 13, 20 и 27 устава банка относительно предоставленія банку права выдачи ссудъ *подъ залогъ участковъ съ строеніями*, находящихся у заемщиковъ во владѣніи *на правѣ потомственного безсрочнаго пользованія и распоряженія за определенную и не подлежащую измѣненію плату или чиншъ*, расположенныхъ въ городахъ района банка, а также въ мѣстечкѣ Бѣлой-Церкви, Кіевской губерніи, Васильковскаго уѣзда и въ предмѣстьи города Кіева — Деміевкѣ, на тѣхъ же основаніяхъ, какъ и при приѣмѣ въ залогъ городскихъ недвижимыхъ имуществъ, принадлежащихъ заемщикамъ на правѣ полной собственности, но въ размѣрѣ не свыше 50% съ оцѣнки имуществъ, съ соблюденіемъ при томъ слѣдующихъ условій: а) въ залогъ не принимаются имущества, которыя по свойству права владѣнія и по мѣсту нахождения самыхъ имуществъ, могутъ быть отчуждаемы безъ совершенія крѣпостныхъ актовъ; б) въ тѣхъ случаяхъ, когда для передачи другому лицу владѣнія землею подъ строеніями требуется согласіе собственника земли, — для залога должно быть представлено удостовѣреніе о немѣніи со стороны собственника препятствій къ залoгу; в) въ случаѣ невзноса заемщикомъ за мѣсяць до срока платы за пользованіе землею подъ строеніями, банкъ самъ вноситъ эту плату за счетъ заемщика и взыскиваетъ съ него израсходованныя деньги при первомъ срочномъ платежѣ по ссудѣ; г) если въ продолженіи льготнаго срока помянутая

за землю плата (чиншъ) заемщикомъ пополнена не будетъ, то правленіе назначаетъ заложенное имущество въ публичную продажу и д) въ случаѣ поступленія имѣнія, при неуспѣшности вторичнаго торга, въ собственность банка, сказанный чиншъ, впродъ до продажи имѣнія банкомъ, пополняется изъ доходовъ отъ имѣнія.

2) ходатайствовать о дополненіи §§ 10 и 13 устава банка предоставленіемъ банку права выдавать ссуды въ помянутыхъ: мѣстечкѣ Бѣлой-Церкви и въ предмѣстьи Деміевкѣ, подъ залогъ недвижимыхъ имуществъ, принадлежащихъ заемщикамъ *на правѣ полной собственности*, на тѣхъ же основаніяхъ, какъ и при приѣмѣ въ залогъ городскихъ недвижимостей, но въ размѣрѣ не свыше 50% съ оцѣнки имуществъ.

3) Принять участіе, — въ лицѣ предсѣдателя или одного изъ членовъ правленія, по выбору онаго, — въ обсужденіи и рѣшеніи вопросовъ во всѣхъ послѣдующихъ сѣздахъ представителей земельныхъ банковъ или засѣданій комитета сѣздовъ и на рѣшенія сѣзда или комитета выразить согласіе Кіевскаго земельного банка и

4) Ходатайствовать предъ Министромъ Финансовъ, — на случай надобности въ увеличеніи кредита по выпуску закладныхъ листовъ, о разрѣшеніи XIII выпуска 1,000 акцій банка, на условіяхъ, какія, въ отношеніи подписной цѣны и срока ихъ выпуска, будутъ утверждены Министерствомъ Финансовъ, съ предоставленіемъ правленію избрать, по своему усмотрѣнію, способъ продажи акцій, оставшихся неразобранными при первоначальной подпискѣ.

Собраніе отклонило: Жалобу акціонера А. К. Раженецкаго, признавъ дѣйствіе правленія банка по продажѣ акцій XII выпуска, оставшихся неразобранными при первоначальной подпискѣ, правильными, согласными съ уставомъ банка, распоряженіемъ Г. Министра Финансовъ и съ интересами банка.

Собраніе ассигновало: Выдачу четырехъ служащимъ банка, — двадцатипятилѣтне службы коихъ въ банкѣ истекло въ отчетномъ году, — по 1,000 руб. каждому, а всѣмъ остальнымъ служащимъ банка, въ ознаменованіе 25-лѣтія банка — мѣсячнаго оклада жалованья каждому, со внесеніемъ суммы расхода по сему предмету въ смету 1898 года.

Собраніемъ избраны: Въ кандидаты къ членамъ правленія банка — Н. Ф. Барсуковъ и Н. А. Шульцъ.

Въ кандидаты къ членамъ оцѣночной комиссіи: Алексѣй Викт. Гудимъ-Левковичъ, В. И. Миклашевскій, А. А. Котляровъ и Е. Н. Зайцевъ.

Въ члены ревизіонной комиссіи — Ю. А. Семеновъ. Въ кандидаты къ членамъ ревизіонной комиссіи — Л. А. Гайдуковъ и

Въ депутаты для присутствованія при тиражѣ и уничтоженіи закладныхъ листовъ: Д. И. Шевандицъ, П. В. Флейшманъ, Н. П. Ясирскій, С. П. Эйсмонтъ и А. Ф. Ягушевскій.

# PETERSBURG

# POLKA

poszukuje miejsca w polskim domu zarządzającej gospodarstwem lub bony. Of. przyjmuje Administracja «Kraju».

ZAWIADANIANY, 12 PAN

# Cz. Kamiński

upoważniony został do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju».

Administracja «Kraju».

## KURJEREK PETERSBURSKI.

Nieszczęśliwy wypadek spotkał niedawno znanego pisarza, współredaktora „Russk. Bogactwa“, Wł. Korolenkę. W czasie przejażdżki na bicyklu został najechany przez powóz prywatny, przyczem w liczbie poważnych obrażeń skonstatowano złamanie kości stopowej. Życiu niebezpieczeństwo nie zagraża, niezbędną jest wszakże dłuższa kuracja.

Prospekt Paryżki. Do rady miejskiej wniesiono projekt, aby prospekt Kamiennostrowski nazwać Paryżkim, na pamiątkę wizyty Feliksa Faure'a. Projekt pozyskał uznanie, niektórzy jednak członkowie rady chcą przemianować na Paryżki nie Kamiennostrowski, ale Litiejny prospekt.

„Au monde élégant“, taka jest firma pracowni kapeluszy damskich, otworzonej przed dwoma laty w Petersburgu przez warszawiankę p. Stankiewicz. Dzięki umiejętnemu kierownictwu, zakład rozwija się stale. Pani S. wróciła właśnie z corocznej wycieczki z Paryża, gdzie doskonalili się w swym fachu i zaopatruje w nowości.

Kradzież. Przed paru dniami spełniono wielką kradzież w składzie futer Zinowjewa na Newskim просп.; poszkodowany oblicza straty na 16,000 rs. Złodzieje dostali się do sklepu przez podkopanie się.

Wystawa. Na Newskim просп. wystawiono obraz: kopję „Madonny Sykstyńskiej“ Rafaela, wykonany różnokolorowym jedwabiem. Dzieło to pani Klary Ripberger kosztowało ją przeszło sześć lat czasu.

## AU MONDE ÉLÉGANT

Petersburg, Newski 110, m. 1.

### KAPELUSZE DAMSKIE

największe fasony, modele paryżkie. Kopje na żądanie. Ceny przystępne.

### TUALETOWY ŚRODEK DLA DAM.

Używa się do mycia ciała, twarzy i rąk.

### ТУАЛЕТНОЕ СРЕДСТВО ДЛЯ ДАМЪ

Sposób użycia:

Przy sporządzeniu tego balsamu szczególną zwrócono uwagę na to, żeby do części jego składowych weszły wyłącznie środki, nie mające szkodliwego wpływu na ciało.

Flakon rs. 1 k. 65.

Mydło benzoesowe kawalek k. 35 i k. 50. Opo-pomada (lepsza od gold-cremu) rs. 1.

Opakowanie i przesyłka w Rosji Europejskiej k. 70—w Azjatyckiej rs. 1.

Skład główny na całą Rosję u

**W. AURICHA,**

Petersburg, Ligowskaja № 44.

Można dostać we wszystkich magazynach perfumeryjnych, składach materiałów aptecznych i w niektórych aptekach w Rosji. (5479)



### БЕРЕЗОВЫЙ БАЛЬЗАМЪ Д-РА ЛЕНГЕЛЯ ВЪ ВѢНѢ.

**BALSAM BRZOZOWY D-RA LENGELA W WIEDNIU.** Petersburg, Ligowskaja № 44.

Można dostać we wszystkich magazynach perfumeryjnych, składach materiałów aptecznych i w niektórych aptekach w Rosji. (5479)

## PUDER TŁUSTY AURICHA.

Dla białości cery. Na ciele niedostrzegalny. (5478)

**WILHELM AURICH, Ligowskaja 44, PETERSBURG.**



Duży rs. 5.  
Mały rs. 3.  
Z przesyłką 6 rs.  
i 4 rs.

Na zasadzie pozwolenia stołecznego Petersburskiego Zarządu Lekarskiego.

Nowy środek na porost włosów i usunięcie łupieżu. Patent Dep. Handlu i Przem. № 3794. Sprzedaje się wszędzie. Skład główny: Newski 49, W. Moskiewska 1, Skład Mater. aptecznych W. Bullera. Wystrzegać się fałszyfków. Żądać na flakonach znaku patentu: № 3794. Na prowincję wysyłamy za liczeniem. (5562)

OBRAZY rzym. - katolickie, Krużyżki, Różańce, Szkaplerze, Kropielniczki, bilety z powiazaniem i t. p. (5233) Petersburg, róg ul. Kazanckiej i Grochowej, № 21-25, wejście z Kazanckiej, A. ZAPIN.

### KAZIMIERZ SŁODZIŃSKI

KRAWIEC MEZKI

(egzystuje od 1875 roku). (5563)

Petersburg, Grochowa, róg Sadowej № 34.

Nowootworzona Szkoła

### DLA ROZWOJU SIŁ FIZYCZNYCH W. Pytłasińskiego.

Petersburg, Zabalkański pr. № 22, m. 5.

Zajęcia odbywają się we wtorki, czwartki od godz. 9 — 12 wiecz. i w Niedzielę od g. 5—8. Opłata miesięczna 3 rs. Sprzedają się Ciężary i Hantle najnowszych systemów po nader umiarkowanej cenie. (5559)

PRACOWNIA I MAGAZYN OBUWIA  
**Leon Auclair**  
Petersburg, Wielka Moskwa, dom Turu № 21. (5556)

NA WIECZORKU. — Jaki taniec najlepiej pani lubi?  
— Jeszcze nie wiem.  
— Jaki?  
— Bo mi się jeszcze w żadnym tańcu nikt nie oświadczył. (Facet)

# LIEBIGA KOMPANII

Z 40-tu funtów najlepszego mięsa bez kości i tłuszczu otrzymuje się 1 funt.

## Ekstrakt Miesny.

Najlepszy środek do przygotow. i przyprawy zup, buljonów, sosów it.p. Sprzed. się w Skład. owoców, warzyw, mięsa i w Skład. aptecz.

NOWO OTWORZONY W PETERSBURGU

„Dépôt de TABACS ÉTRANGERS“ KOMPANII TUBECKIEJ

„Rezy“

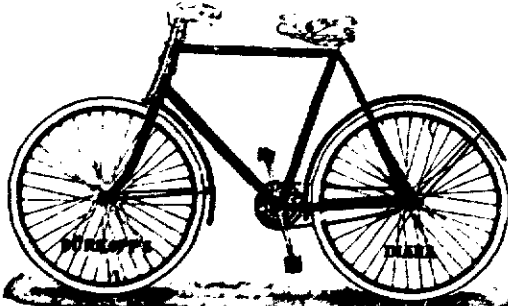
Tytem z państwa Ottomańskiego. Monopol z fabryk Rumuńskich, Francuzkich, Egipskich i innych. Wysła się na prowincję. (5561)

15, Newski prosp. 15.

## WIELKI WYBÓR WELOCYPEDÓW

I AKCESORJÓW DO NICH

z fabryk Angielskich, Amerykańskich i Niemieckich.



„TRIUMF“ (Triumph Cycles Co, Coventry Ltd).

„GLORIA“ (Gloria Cycles Co Ltd).

„DÜRKOPP“ (Bielefelder Maschinenfabrick Vorm. Dürkopp C, Bielefeld).

Ceny od rs. 180.

### MAGAZYN „TRIUMF“

Petersburg, plac Błagowieszceński № 5, przy Konnogwardiejskim bulwarze. — Cenniki bezpłatnie. (5570)

## NOWE!



WENZEL. DO K HANDLOWY

PATENT № 8216.

Specjalność: GORSETY. PETERSBURG, Jekaterynski kanał № 37. (5557)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie pióra. Rękopisy i fotografie można przysłać pod opaską rekomendowaną. Drobnymi rękopisów redakcja nie swraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rach. honorarjów regulowane są kwartalnie.

Nr. 14

# KRAJ

BIURO Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński, Nr. 82, otwarte jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od g. 11 r. do 6 pop. ADRES dla telegramów: „Petersbg.—Kraj”. Kantor WARSZAWSKI (Krak.—Przedm. 55) przyjmuje prenumeratę miejską z Warszawy oraz ogłoszenia z Warszawy i z Królestwa.

ROK XVII

## TREŚĆ N-ru 14 „KRAJU”

z dnia 4 (16) kwietnia 1898 r.

Artykuł wstępny: Popis ludności przez J. Murę.  
Artykuły bieżące: Dwa głosy, przez R. Po rozprawach antypolskich. P. Lud. Straszewicz. W sprawie monopoli. Czesi i rusini. Petycja literacka. Głos z Warszawy. O artystach polskich. p. K.

Dział polityczno-społeczny: Sprawy bieżące. Echo zachodnie. Ziemię słowiańskie. Prasa polska. Polityka. Wiad. polityczne. Kron. powszechna. Dział urzędowy. Wiad. dworskie. Uwagi (redakcyjne o sprawach bieżących). Informacje „Kraju”. Przegląd pism rosyjskich. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Królestwa polskiego. Więści z prowincji. Korespondencja redakcji. Nadesłane. Różne wieści. Kronika kościelna. Prawo i sady. Oświata i szkoły. Kolejnik. Doniesienia. Ekonomista. Przegląd ekonomiczny. Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Z rynków towarowych. Ogłoszenia.

Dział literacko-artystyczny. Artykuły: Artysty polscy w Petersburgu (z ilustracjami i portretami), przez Wierzbickę. Feljton paryżki, p. Nemo. Dr. Maksymilian Gumpłowicz, p. E. Pogrzeb księcia „generała ziem południowych” w Warszawie (21 kwietnia 1823 r.), p. Wiktora Gomułkińskiego. O rodzinie Polów, p. Z. L. Radziwiłłowski. W starym dworze, powieść Artura Grzeszkiego Gulgota. (Z poezji pomierłych), wiersz, p. Włodzimierza Stebelskiego. Aforyzmy. Szlakami postępu, p. a-b. Kronika literacka. Ilustracje: Szeryf Martin. Portrety: Ks. Adam-Jerzy Czartoryski. Adam Jedrzejewicz.

Dział informacyjno-illustracyjny: Gazetka księgarska. Nekrologi i portrety osób zmarłych. Publikacje księgarskie i wydawnicze.

## POPIS LUDNOŚCI.

«I stało się, w one dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat». Wspomniany w tych wyrazach przez św. Łukasza popis ludności za czasów starożytnych nie był jedynym. Nie ulega wątpliwości, że w Egipcie, Palestynie i Persji starożytnej niejednokrotnie spisywano ludność, prawdopodobnie mężką, chodziło bowiem przeważnie o określenie ilości wojowników. Znanym jest popis powszechny mieszkańców Attyki, dokonany przez Demetriusza Falerejskiego, zaś «lustracja» rzymskie z czasów republikańskich stanowią dziś źródło najpewniejsze dla badań dziejopisarskich nad zaludnieniem Rzymu i sprzymierzonych z nim miast italskich. Ustawa Juljusza Cezara z r. 45 przed Chrystusem stanowi punkt zwrotny w dziejach popisów rzymskich. Za czasów rzeszypospolitej miały one cele praktyczne określenia rozkładu podatków, praw do głosu w zgromadzeniach narodowych, oraz obowiązków służby wojennej. Z nastaniem rządów cesarskich zmienił się ustrój państwa, znaczenie zgromadzeń narodowych upadło, legjony tworzone z zaciągów barbarzyńskich, ciężar podatkowy spadł na ziemię. Wobec tego, począwszy od II wieku naszej ery, «libri censuales» stały się czemś w rodzaju wykazów tabularnych, zawierających wiadomości co do majątków ziemskich, podlegających opodatkowaniu.

W epoce, która nastąpiła po upadku cesarstwa rzymskiego, popisów ludności dokonano w kilku krajach i miastach w okolicznościach wyjątkowych. Wiemy o popisie ludności mezejkiej, nakazanym przez Karola Wielkiego; kronikarze angielscy wspominają o popisach z czasów Wilhelma Zdobywcy i Edwarda I; w r. 1424 odbył się popis ludności w Wenecji, nieco później w paru miastach hanzeatyckich.

Na wieki XVI i XVII przypada czas powstawania na lądzie stałym Europy większych ustrojów politycznych, z których ostatecznie utworzyły się tegoczesne państwa nowożytne. Przed dwustu laty ustrój ich polityczny opierał się na zasadzie absolutyzmu, która wszechwładnie zapanowała w Europie w końcu wieku XVII. Potężna władza państwowa obrała dokonywanie popisów perjodycznych ludności za jeden ze środków stałego regulowania kwestji podatkowej i wojskowej. Dołączyły się do tych wkrótce inne względy; cyfrę ludności brano na uwagę przy zawieraniu traktatów handlowych, obliczając względne zyski i straty obustronne. Jakkolwiek bądź, popisów ludności dokonywano w celach fiskalnych i poczęści policyjnych. Popierając myśl popisu, marszałek Vauban ma na względzie ułatwienie rozkładu ciężarów podatkowych, co wskazuje wyraźnie sam tytuł napisanej przezeń broszury «*Projet d'une dime royale*».

Popis każdy odbywał się w ciągu dłuższego czasu. Chodziło przeważnie o określenie ilości osób, płacących podatki, nie dbano więc o żadne inne wiadomości. Popisu dokonywały urzędy policyjne lub skarbowe bez żadnego bliżej określonego planu. Ludność unikała rejestracji wszelkimi sposobami, ukrywając się przed agentami podatkowymi i poborem do wojska. Wszystko to razem nie przyczyniało się wcale do udokładnienia cyfr popisowych, najczęściej bardzo znacznie różniących się od rzeczywistego stanu rzeczy. Popis faktyczny rzadko miewał miejsce. Najczęściej uciekano się do rozmaitych obliczeń i przypuszczeń, operując nad niedokładnymi cyframi popisów poprzednich.

Wielkie reformy końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku zaznaczyły olbrzymie przekształcenie się polityczne społeczeństw nowożytnych.

Ustrój praworządny zapanował powszechnie, znosząc dawne przywileje kastowe i równając wszystkich obywateli w obliczu prawa. Zniesienie dawnego systemu podatkowego, polegającego na obciążaniu prawie wyłącznym klasy włościańskiej i wogólności niższych warstw narodu, szerzenie się oświaty, ukazanie się całego szeregu nowych czynników społeczno-politycznych i ekonomicznych, obok wzrastającej dojrzałości politycznej szerszych mas ludności, wszystko to wywołało konieczność przedsięwzięcia głębszych badań życia społecznego i zmianę radykalną w zapatrywaniach na cel i znaczenie popisów ludności. Już w końcu ubiegłego stulecia idea ulepszenia ówczesnego systemu statystyki ludnościowej i rozszerzenia jej zakresu po za cele fiskalne państwa znajdowała gorliwych wyznawców. Zasluga wszakże wywołania stanowczego w dziejach tej statystyki zwrotu przypada w udziałie nauce społecznej wieku XIX. Działalność Queteleta w Belgji, Legoyta we Francji i Ezoerniga w Austrii przyczyniła się do tego w nader wysokim stopniu. Celem popisu ludności, we współczesnym tego wyrazu znaczeniu, jest określenie jak najściślejsze jej ilości i składu. Nie chodzi tu ani o rozkład podatku, ani o żadne inne uboczne względy, ale jedynie i wyłącznie o cyfry statystyki ludnościowej jak najdokładniejsze i uwzględniające możliwie największą ilość podziałów ludności według wieku, płci, narodowości, wyznań, zatrudnień etc. Jako poważny materiał naukowy, cyfry popisowe stanowią podstawę do studjów i wniosków teoretycznych, będąc zaś odzwierciedleniem istotnego stanu rzeczy—ułatwiają prace ustawodawcze i czynności władz administracyjnych.

Ażeby należycie odpowiedzieć tym wymaganiom, popis ludności winien odbyć się według ściśle i z góry określonego planu. Plan taki opracowywa zwykle ostatecznie i powagą swą stwierdza władza zwierzchnicza, która jedynie posiada dość środków materialnych i moralnych na to, by sprawę popisu skutecznie przeprowadzić. Dokonanie popisu odbyć się winno we wszystkich miejscowościach kraju jednocześnie, w tym samym dniu, przez co zapobiega się wpływowi ruchu ludności na dokładność cyfr.



Plan popisu określić winien szczegółowo i najściślej najprzód wszystkie kategorie wiadomości, jakich popis ma dostarczyć, powtórę organizację personelu wykonawczego i wreszcie czas i sposób dokonania popisu, oraz zestawienia i opracowania zgromadzonych materiałów. Wyraz «ludność» w epokach rozmaitych wielorakie miał znaczenie. Oznaczał on ludność wolną w przeciwstawieniu do niewolników, albo korzystających z praw obywatelskich mieszkańców w przeciwstawieniu do ludności, praw tych nie posiadającej. Ponieważ nie miejsce pobytu chwilowego, ale miejsce pochodzenia grało rolę wybitną w określeniu praw osobistych jednostki, przeto w czasach dawniejszych spisywano ludność podług miejsc zamieszkania legalnego. «I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego»—mówi ewangelista.

Mieszkanie legalne (*domicile légal*), oraz mieszkanie stałe (*séjour habituel*) grają jeszcze pewną rolę w nowożytnych popisach ludności, które wszakże w pierwszej linii stawiają cyfrę faktycznych mieszkańców (*population de fait*) każdej miejscowości w chwili dokonania popisu. W tym celu popis odbywa się jednocześnie na całym obszarze państwa, nie tylko w osadach zaludnionych, ale w pociągach dróg żelaznych i na drogach lądowych i morskich. Wyodrębnienie kategorii «pobytu stałego» może poniekąd stanowić podstawę do wniosków, dotyczących ruchu ludności, zaś kategoria «zamieszkania legalnego» gra jeszcze w pewnych krajach rolę pewną, ze względu na rozkład niektórych podatków, lub na udział w wydatkach i na podległość urzędowi lokalnym.

Współczesny popis ludności ma na celu, jak to zaznaczyliśmy wyżej, zgromadzenie możliwie obszernego materiału statystycznego, dotyczącego mieszkańców kraju. Materiał ten wszakże jest z jednej strony tak olbrzymi, z drugiej zaś w znacznym stopniu ukryty i unikający wszelkiej kontroli urzędowej, że zbadanie jego w całej rozciągłości byłoby niemożliwym. Niepodobna żądać od ludności, by spowiadała się ze wszystkiego przed delegatami popisowymi, pomijając bowiem wzgląd, że państwo niema tu skutecznych środków kontroli, zaznaczyć należy przede wszystkim, że sprawiłoby to ludności zbyt wielką przykrość, której wyrządzać państwo nie ma prawa. Zgadza się na to wszyscy socjologowie i wybitni przedstawiciele nauki prawa politycznego. «Państwo—mówi Lorenz v. Stein—ma

prawo żądać od ludności tylko takich wiadomości, których znajomość powszechna (*allgemeine Kenntniss*) przyczynić się może do wzrostu dobrobytu ogólnego». Kongresy statystyczne określiły mniej więcej kategorie główne oznak, których wykaz jest pożądanym przy dokonywaniu popisów ludności.

Zasada indywidualizacji popisu wymaga przede wszystkim określenia każdego mieszkańca z imienia i nazwiska, zapewniając w ten sposób ścisłość dokonania popisu i ułatwiając poprawę możliwych pomyłek. Popis uwzględniać winien dalej płeć i wiek ludności, wiadomości te bowiem stanowią nader ważny materiał dla celów naukowych i praktycznych. Oznaczenie stanu cywilnego posiada dla badań socjologicznych równie poważne znaczenie.

Przemoczny wpływ pierwiastków ekonomicznych na współczesny ustrój społeczny i polityczny wywołuje konieczność uwzględnienia ich przy popisach ludności. Dotychczasowe wszakże próby pozostawiają wiele do życzenia. Popis angielski z roku 1891 uwzględniał kategorie zatrudnienia oraz zależności ekonomicznej, zapisując ludność do niezbyt wyraźnych rubryk «*employer*», «*employed*» i wreszcie «*neither employer, nor employed*». W Prusach karty popisowe zawierają rubryki następujące: oznaczenie rodzaju zatrudnień, oznaczenie stosunku osoby do zatrudnienia, jej samodzielności lub zależności od patrona. Urozmaicone są wielce rubryki popisowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej oraz w Austrii. W ostatnich czasach zresztą, obok powszechnych popisów ludności, w wielu państwach europejskich odbywają się co kilka lat systematyczne popisy profesjonalne, uwzględniające podział ludności według kategorii ekonomicznych. Tablice popisu profesjonalnego niemieckiego z r. 1895 dzielią ludność według zatrudnienia na 6 kategorii zasadniczych, podzielonych na 207 kategorii drugorzędnych. Według roli gospodarczej, ludność dzieli się na przedsiębiorców samodzielnych, fachowców nie stojących na czele przedsiębiorstw, współpracowników zależnych, wyrobników, uczniów rzemieślniczych, czeladników, wreszcie pracowników pojedynczych, zatrudnionych w domu.

Kongres statystyczny petersburski zalecił, ażeby przy popisach powszechnych ludności oznaczano jeszcze wyznanie, język domowy, umiejętność czytania i pisania, miejsce urodzenia, narodowość, stałe miejsce pobytu,

oraz wiadomości, dotyczące ułomności, ślepoty i braku mowy, chorób umysłowych oczywistych, idyotyzmu i kretynizmu. Co do wyznania, zauważyć należy, iż rubryka ta gra rolę pierwszorzędną tam tylko gdzie z tem lub innym wyznaniem łączy się posiadanie lub brak pewnych praw cywilnych lub politycznych.

Rubryka języka domowego («*Langue parlée*», «*Muttersprache*», «*Rodnoy jazyk*») stanowi podstawę do podziału narodowościowego ludności o tyle ważną, o ile język jest wybitną cechą narodową. Nie ulega też wątpliwości względna doniosłość innych rubryk, wyżej wyszczególnionych. Zauważyć tylko należy, że ścisłość tablic popisowych znajduje się w stosunku prostym do poziomu wykształcenia szerokich mas ludności. Tam, gdzie świadomość zadań i celów społecznych rozwinęła się i rozpowszechniła, gdzie ludność zdaje sobie sprawę z objawów życia społeczno-politycznego ogólnopaństwowego, lokalnego, narodowościowego, wyznaniowego i ekonomicznego, kartki popisowe, pomimo wadliwości terminologicznej, zapełniają się w sposób właściwy i stanowią materiał cenny dla poważnych studjów naukowych,—gdzie zaś świadomość społeczna istnieje w małym stopniu i ludność zachowuje się nieufnie względem delegatów popisowych—zgromadzony przez nich materiał statystyczny wyzyskiwać wypada nader ostrożnie, szczególnie w wszystkich kwestjach z tego lub innego względu drażliwszych.

Dlatego też ważną, niezmiernie rolę grają czynności przygotowawcze, poprzedzające dokonanie popisu, rozpowszechnienie wśród ludności wszelkich wiadomości, dotyczących jego istotnych celów i znaczenia, organizacja odpowiedniego zastępu agentów, świadomych powagi powierzonych im misji, oraz przygotowanie i rozesłanie odpowiednich kart popisowych i instrukcyj szczegółowych dla delegatów i dla miejscowych organów popisu, wreszcie oznaczenie ściśle chwili rozpoczęcia ich czynności.

Zestawienie systematyczne olbrzymiego, nagromadzonego na miejscu materiału statystycznego, wymaga długiej i uciążliwej pracy licznego zastępu rachmistrzów instytucji, zarządzającej całą sprawą popisu. Przed kilku jeszcze laty dokonywano tego, bądź odczytując kartki popisowe i notując dane każdej rubryki z osobna, bądź spisując wiadomości na kartach rachunkowych, według modły układanych później tablic. Li-

czono potem notatki lub karty i sumy otrzymane wpisywano do tablic. W ostatnich czasach pracę ludzką zastąpiły maszyny, z których pierwszeństwo należy się maszynie rachunkowej elektrycznej Holleritha. Wiadomości popisowe oznaczają się na kartach rachunkowych przy pomocy w pewien sposób ułożonych otworów. Przechodząc tylko przez niektóre z nich, skutkiem stosownego układu części składowych maszyny, prąd elektryczny liczy z całą ścisłością notowane na kartach wiadomości we wszelkich kombinacjach pożądaných. W ten sposób osiąga się znakomitą oszczędność kosztów i czasu, przy zupełnej gwarancji dokładności obliczeń. Nie wchodzimy tu w szczegóły techniczne układania tablic, zaznaczyć wypada tylko, że uczyniono pod tym względem znaczne postępy. Obok tablic cyfrowych, ogłaszają się rozmaite kartogramy i grafiki, uwidoczniające otrzymane przez popis rezultaty.

Dla zobrazowania osiągniętej doskonałości technicznej, przytaczamy tu zaczerpnięte z książki p. Płandowskiego «*Narodnaja Pierepis*», wiadomości o dokonanych w Indiach angielskich, w r. 1891, popisie jednolitym. W końcu roku 1889 zamianowano naczelnego komisarza popisu. po-żem zjazd komisarzy prowincjonalnych popisu 1881 roku opracował wszelkie instrukcje, formularze i przepisy dla delegatów popisowych i wydał w licznych językach broszury, objaśniające ludność o celach i zadaniach popisu. Wszystkie formularze i karty popisowe przetłumaczono na 17 języków głównych i na liczne narzecza, których używa ludność Indyj. Na kilka tygodni przed popisem delegaci popisowi odwiedzali ludność, pouczając ją o sposobach oznaczania wiadomości w rubrykach kart popisowych. W dniu 27 lutego 1891 roku o godzinie 12 w nocy milion delegatów przystąpiło do popisu, który ukończono o godz. 4 nad ranem. Ażeby uprzytomnić sobie wielkość tej czynności, wspomnieć warto, że karty popisowe miały 18 tysięcy pudów wagi. Po upływie pięciu tygodni komisarz naczelny mógł już ogłosić w przybliżeniu cyfrę ogólną spisanej ludności, 287 milionów. Cyfra ta, po dokonaniem sprawdzenia, różniła się od rzeczywistej zaledwie o 0,6 proc.

Myśl dokonania popisu powszechnego ludności w Rosji powstała w r. 1874, i wkrótce potem komisja szczególna, pod prezydencją senatora Giersa, opracowała odpowiedni wnio-

sek ustawodawczy, który przekazał do rozpatrzenia ministerstwu skarbu i spraw wewnętrznych. Wobec zmieniających się wciąż warunków życia społecznego, powstania instytucyj ziemskich, zniesienia podatku «podusznego» i innych reform administracyjnych, projekt ustawy popisowej ulegał licznym przeróbkom, sprawa cała wstrzymała się w biegu, i dopiero w roku 1893, na wniosek p. Wittego, podniesioną została na nowo. Rada statystyczna ministerstwa spraw wewnętrznych przejrzała projekt dawniejszy i ułożyła wniosek ustawodawczy, złożony do rozpoznania Rady państwa w początkach r. 1895 i w tymże roku, w d. 5 czerwca, Najwyżej zatwierdzony. Ustawa ta orzeka, że popisy powszechne ludności dokonywać się mają w pewnych odstępach czasu i mają na celu zebranie wiadomości o liczbie ogólnej ludności i zaludnieniu rozmaitych miejscowości. Kierownictwo sprawy popisu powszechnego zleca się ministrowi spraw wewnętrznych, który przewodniczy obradom głównej komisji popisowej, składającej się z przedstawicieli wyższych instytucyj administracyjnych. W każdej guberni i powiecie tworzą się komisje miejscowe, wreszcie każdy powiat dzieli się na obwody, na których czelne stają urzędnicy, mianowani przez władzę miejscową, mający pod sobą rachmistrzów, dokonywających popisu. Karty popisowe przesyłają się do komisji głównej, która jest jedynie upoważnioną do opracowywania i ogłaszania materiałów przez popis zgromadzonych. Zresztą komisja daje tylko wskazówki centralnemu komitetowi statystycznemu, przekazując mu szczegółowe zbadanie i systematyzację materiałów.

Popis ludności odbył się w dniu 28 stycznia 1897 roku i został dokonany przez 150 tysięcy agentów. Ludność zachowywała się wszędzie spokojnie, z wyjątkiem paru miejscowości w gub. kazańskiej i chersońskiej, gdzie nieoświęcona ludność dopatrywała się w popisie aktu, zapowiadającego przyjście Antychrysta, oraz w gub. lubelskiej i siedleckiej, gdzie wynikły nieporozumienia z powodu notowań w rubryce wyznań.

Obecnie centralny komitet statystyczny wydał dwa zeszyty tablic, ułożonych na podstawie sprawdzonych przez komitet obrachunków miejscowych, a zawierających wykaz ludności według powiatów i wykaz ludności miast na całym obszarze państwa. Zestawienie obu tych zeszytów przekonywa, że cyfry w nich

zawarte różnią się dość znacznie. Tak, na przykład, zeszyt I oznacza ludność miejską powiatu białostockiego cyfrą 74,436, sumując zaś podaną w zeszycie II liczbę ludności miast: Białegostoku, Goniądza, Knyszyna i Suraza—otrzymamy cyfrę 72,379. Ludność Kijowa w zeszycie I określono cyfrą 240,503, zaś w zeszycie II cyfrą 247,432. Różnice tego rodzaju dają się zauważyć we wszystkich niemal cyfrach, — a uwaga do zeszytu II tłumaczy je tem, że w zeszycie I uwzględniano ludność stałą, zaś w zeszycie II ludność faktyczną. Wypadałoby tłumaczenie to uzupełnić wyjaśnieniami bliższymi, wobec znacznego wahania się cyfr w jedną i drugą stronę.

Ogólna liczba ludności miejskiej, według cyfr zeszytu II, dosięga 16,604 tys., czyli 12,8 proc. ludności ogólnej, z czego na 50 guberni Rosji europejskiej przypada 12 mil., czyli 12,5 proc. ludności ogólnej, na Kaukaz przeszło milion, na Syberję 470 tys. i na Azję środkową około miliona. Określenie stosunku procentowego niema tu zresztą żadnej poważniejszej wartości, wykazy bowiem ogłoszone zawierają jedynie cyfry ludności miast gubernialnych i powiatowych, oraz nielicznych t. zw. miast nadetatowych, i nie uwzględniają wcale ludności miasteczek i osad fabrycznych i przemysłowych, która pod żadnym względem zaliczać się nie powinna do ludności wiejskiej. Z drugiej znów strony przypuszczać należy, iż ludność *miasta* Bogaty (gub. kurska), licząca 450 głów obojga płci i wszystkich wieków, oddaje się zatrudnieniom raczej wiejskim, niż miejskim.

W Syberji istnieją zresztą *miasta*, liczące jeszcze mniej ludności. W Ochoku na przykład liczą 197 głów, w Turuchańsku 200, w Tedzenie 387. W Rosji europejskiej do współzawodnictwa z Bogatym stanąć mogą Korczyn (662 mieszkańców) w gub. grodzieńskiej i Krasnoborsk w gub. wołogodzkiej. Ludność miejska wogóle wzrasta nader wyraźnie. W całym państwie liczą dziś 19 miast, których ludność przewyższa 100 tys., mianowicie Petersburg (1,132 tys.), Moskwę (988 tys.), Warszawę (638 tys.), Odesę (405 tys.), Łódź (315 tys.), Rygę, Kijów (247 tys.), Charków, Tyflis, Wilno (159 tys.), Taszkent, Saratów, Kazań, Jekaterynosław, Rostow, Astrachań, Baku, Tułę i Kiszyniew. Z miast prowincyj zachodnich największą stosunkowo ludność, po Kijowie i Wilnie, mają:



Mińsk (91 tys.), Kowno (73 tys.), Witebsk (66 tys.), Żytomierz (65 t.), Białystok (64 tys.), Berdyczów (54 tys.), Grodno (47 tys.), Brześć (46 tys.), Mohylów (43 tys.), Homel (36 tys.), Bobrujsk (35 tys.), Kamieniec-Pod. (34 tys.), Czerkasy (29 tys.), Winnica (29 tys.), Humań (28 tys.), Pińsk (28 tys.), Równo (25 tys.), Płoskirów (23 tys.), Mohylów-Podolski (22 tys.) i Połock (20 tys.). W Królestwie. po Warszawie i Łodzi. miasta większe idą w porządku następującym: Lublin (50 tys.), Częstochowa (45 tys.), Piotrków (31 t.), Radom (29 tys.), Płock i Pabianice (po 27 tys.), Łomża (26 tys.), Siedlce (24 tys.), Kielce i Włocławek (po 23 tys.), Suwałki (22 tys.), Kalisz. Będzin i Tomaszów (po 21 tys.).

Cyfry ludności w rozmaitych guberniach i powiatach różnią się bardzo znacznie. Gubernia kijowska liczy 3 $\frac{1}{2}$  mil. ludności, gub. podolska, wołyńska, permska i wiatska po 3 mil., w innych guberniach cyfra ludności waha się pomiędzy 1 a 2 $\frac{1}{2}$  milionami. wyjąwszy gubernie północne, archangielską i ołoniecką, oraz gubernie nadbałtyckie. W Królestwie, pomimo gęstego zaludnienia, obszar guberni jest tak mały, że ludność ich dosięga dwóch milionów tylko w gub. warszawskiej, przewyższa milion w guberniach lubelskiej i piotrkowskiej, w innych zaś waha się pomiędzy cyframi 500—800 tysięcy. Natomiast stosunek ludności wiejskiej do miejskiej w Królestwie jest bardziej równomierny. anizeli w Cesarstwie. Tak, nawet w gub. warszawskiej ludność miejska stanowi tylko 40 proc., na wieś więc wypada 60 proc., wówczas gdy w gub. petersburskiej na miasta przypada 66 proc. ludności, w gub. zaś moskiewskiej nawet 75 proc. Wspominając o podziale administracyjnym Królestwa, zaznaczyć wypada, że w gub. kieleckiej istnieją dwa powiaty, jędrzejowski i włoszczowski, liczące zaledwie po siedm-dziesiąt kilka tysięcy mieszkańców i nie mające wcale ludności miejskiej.

Zestawienie cyfr powszechnego popisu ludności ze statystyką dawniejszą ludności, opartą na materiałach dostarczanych przez administrację miejscową, nie może zapewne doprowadzić do wyników nieposzlakowanej ścisłości, pozwala wszakże wyciągnąć pewne wnioski ogólne, względnie dokładne i nader ciekawe. Otóż według autora artykułu, zamieszczonego w «Piet. Wied.», przyrost ogólny ludności Rosji europ. w ciągu lat 11 stanowił 15,12 proc., czyli rocznie 1,4 proc.

Cyfry te przeciętne zmieniają się znacznie w stosunku do rozmaitych miejscowości. W 9 gub. środkowych przyrost roczny wynosił zaledwie 0,3 proc., w 3 gub. nadbałtyckich 0,52 proc., w 8 gub. środkowych przemysłowych 0,9 proc., w prow. wschodnich (6 gub.) 1,2 proc., w 5 gub. północnych 1,68 proc., w gub. półn.-zachodnich 2,14 proc., w gub. połudn.-zachodn. 2,73 proc., w 5 gub. południowych 3 proc., w Królestwie 1,7 proc. Z cyfr tych zdaje się wynikać, że w prowincjach kresowych ludność wzrasta prędzej, anizeli w guberniach środkowych. Nie sądzimy, aby z tego powodu wypadło uderzać na alarm, jak to uczynili niektórzy dziennikarze petersburscy. Cyfry przytoczone nie odznaczają się ścisłością, gdyby zaś nawet najściślej były, stwierdzałyby tylko fakt emigracji ludności prowincyj środkowych na kresy wschodnie, kędy ruch sił społecznych zdaje się skierowywać z żywiołową potęgą. Ruch to nieprzeparty, trwający od wieków i jemu w znacznym stopniu przypisać należy fakt, że Rosja jest dziś olbrzymiem mocarstwem, liczącem, jak wykazał popis 1897 r., 126 milionów ludności.

J. Mzura.

## DWA GŁOSY.

Spełniając wyrażoną w poprzednim N-rze «Kraju» obietnicę, podajemy tu w tłumaczeniu listy otwarte, wymienione przez Elizę Orzeszkową i redakcję «Russkiej Myśli», a wydrukowane w ostatnim, marcowym zeszycie tego miesięcznika. List czcigodnej autorki «Nad Niemnem» brzmi w oryginale polskim jak następuje:

Szanowna Redakcjo!

W pochlebnym dla mnie osobiście artykule N-ru 1 «Russkiej Myśli», str. 1, wiersz 20—24, znajdują się słowa, że ja to podobno pierwsza zaczęłam w literaturze polskiej okazywać współczucie dla doli włościan i żydów, upominając się o równe dla nich prawa do szczęśliwego życia. Ta! nie jest. Nietylko na drodze tej pierwszą nie jestem, lecz stanowię jedno z ostatnich ogniw bardzo długiego łańcucha, który początkiem swym zaczyna o połowę wieku XVI, trwa dotąd i tkwi w pokoleniu literackim, które względem mnie zajmuje miejsce następującego.

Dla przyczyn, które potem wyrażę, wymienię imiona najważniejsze, będące jakby punktami wytycznymi tej linii, po której przez cztery blisko stulecia rozciąga się w literaturze polskiej myśl demokratyczna i humanitarna.

1) Poeta z połowy w. XVI, *Szymon Szymonowicz*, sielankopisarz, obdarzony wielkim talentem opisowym i lirycznym, władający wysoce udoskonaloną formą poetycką, kilka pięknych sielanek poświęcił

gorącemu, w plastyczne obrazy ujętemu protestowi, przeciw niesprawiedliwości, dziejącej się względem ludu wiejskiego. 2) W tym samym czasie *Andrzej Modrzewski*, uczonego prawnik i polityk, którego łacińskie dzieła posiadały sławę europejską, w książce p. t.: «O poprawie Rzeczypospolitej», żądał rozciągnięcia nad włościanami tych samych praw, które przysługiwały innym klasom narodu. 3) Sekta religijna, która pod nazwą *Socynjo-nizmu* istniała w Polsce przez lat sto, od połowy XVI do połowy XVII w., w społecznych swych postulatach posuwała się aż do zrównania ludzi w posiadaniu majątkowym, a niektórzy pisarze, wyszli z łona tej sekty, przypominają swemi zasadami najskrajniejsze dzisiejsze teorie hr. Iwa Tolstoja. 4) W wieku XVII poeta, *Józef Zimorowicz*, napisał parę poematów o złej doli chłopów, które zawierają wyrzuty, czynione za nią klasom uprzywilejowanym. 5) Jednocześnie *Piotr Skarga*, genialny mówca kościelny, w słynnych swych «Kazaniach sejmowych», które mawiał wobec króla, óworu, senatu i izby poselskiej, groził narodowi mieczem, ogniem i zagładą, jeżeli masom ludowym sprawiedliwości nie wyrządzi. Przepowiednie, które na podstawie ucisku ludu Skarga wysnuł dla Polski, sprawdziły się w zupełności i każdy polak te ustępy «Kazań sejmowych», krwią i łzami pisane, umie na pamięć. 6) W XVII wieku również *Andrzej Maksymilian Fredro* napisał dzieło, złożone z maksym i sentencji (formą zbliżone do francuzkiego Rochefoucault'a), których część zawiera zdania i przestrogi, odnoszące się do krzywdy ponoszonej przez włościan. 7) Współczesny Fredrze *Krzysztof Opaliński*, satyryk śmiały i ostry, w kilku utworach swych zjadliwie wyszydził tę krzywiznę społeczną.

Potem nastąpił stuletni okres zastoju umysłowego, w którym literatura prawie zniknęła. Pierwszym objawem jej odradzenia się w pierwszej ćwierci XVIII w. była: 8) Rozprawa polityczna p. t.: «Głos wolny», napisana przez króla Stanisława Leszczyńskiego, kiedy był już zdetronizowany, a silny nacisk kładąca na poprawę losu chłopów i ukrócenie dumy i przewagi szlacheckiej w państwie. 9) Za ostatniego z królów polskich, Poniatowskiego, literatura rozkwitła z bogactwem talentów i myśli bardzo wielkiem, okres ten ma nazwę literatury Stanisławowskiej, a była tak cała przejęta prądami reformatorskimi, płynąciami z Francji, że aby wliczyć wszystkich jej autorów, mających tendencje demokratyczne, trzeba by napisać całe studjum. Jedna jej część nosi nazwę «Literatury sejmowej», zawiera taką ilość tomów i broszur, że mogłaby stanowić sama przez się bibliotekę broszury wszystkie mają za treść rozprawy, polemiki, kontrawersje o społecznym układzie państwa, więc i o położeniu chłopów. Najwybitniejszymi jednak pisarzami w tym kierunku byli podówczas: *Hugo Kollataj* i *Stanisław Staszyc*. Kollataj skrajnością poglądów demokratycznych dorównywał współczesnym, najdalej posuniętym rewolucjonistom francuzkim,—Staszyc zaś sam pochodził z chłopów, lud znał i kochał, wiele o nim i za nim pisał, a umierając, dobra swoje (Hrubieszów) testamentem pomiędzy włościan rozdzielił. Współczesną tym dwóm wielkim ludziom i pisarzą była ta księżna *Anna Jabłonowska*, o

której pisałam w artykule p. t.: „Polka“, która w dobrach swoich zaprowadziła wiele reform, pozakładała szkoły, szpitale i biblioteki dla chłopów, napisała też 6 tomów o zreformowaniu ich położenia. 10) Nastąpiła potem literatura romantyczna. Pierwszy w czasie jej poeta *Brodziński* pisał wiele utworów na tle życia chłopskiego, a pierwszy w gęstwie *Mickiewicz* arcydzieło swe „Pan Tadeusz“—zakończył aktem uwolnienia włościan z poddaństwa przez bohatera poematu. W poezjach *Krasieńskiego*, np. w „Psalmach“ i w „Przedświcie“, jest mnóstwo strof, opiewających powszechną równość i wolność ludzi; *Stowacki* był rewolucjonistą społecznym i sławnym jest jego wiersz, aż do czerwoności posunięty w tym kierunku, zawierający słowa: „A tyś złął się, syn szlachecki...“. Z poetów pomniejszych *Syrokomla* sam nazywał siebie „lirnikiem wioskowym“, pisał o chłopach, ujmował się za nimi, kochał ich, żył prawie tylko dla nich. *Lewartowicz* i *Bohdan Zaleski* brali tematy z ludu i prawie go idealizowali; jedną zresztą z głównych cech poezji romantycznej było to, że oparła się na podaniach, legendach, baśniach, słowem, na fantazji ludowej, co niezbędnie spowodować musiało u poetów sympatię dla ludu i związek z jego myślą. 11) Powieściopisarstwo nasze zaczęło się w końcu XVIII wieku wielką dydaktyczną powieścią *Ignacego Krasickiego* p. t.: „Pan Podstoli“, w której przedstawiony jest ideał obywatela, pośród wielu innych cnót, posiadającego miłość dla ludu i wymierzającego mu sprawiedliwość. Potem w trzecim dziesiątku lat bieżącego wieku powstał *Kraszewski*, autor płodności niesłychanej, napisał na temat t. zw. kwestji włościańskiej całą bibliotekę powieści, zawsze w kierunku dla ludu najprzyjemniejszym. („Chata za wsia“, „Ostap Bondarczuk“, „Jaryna“, „Stary sluga“, „Ułana“, etc.); *Kaczkowski*, powieściopisarz historyczny, pozostawił jednak powieść ludową p. t.: „Stach z Konar“. Inni, pomniejsi, pisali w tym przedmiocie także, choć słabiej i z mniejszym wpływem. 12) Wśród społecznego pokolenia, do którego ja należę, niema prawie ani jednego wybitnego autora, któryby więcej albo mniej nie zajmował się dola klas niższych. *Sienkiewicz* zaczął od takich utworów, jak „Janko muzykant“, „Szkice węglem“, „Jamioł“ etc. *Prus* ma cudowne nowele na tem tle, jak np. „Michałko“, sławna jest jego powieść ludowa p. t. „Piacówka“, a w kronikach i feljtonach swoich walczy on nieustannie w interesie poniżonych i pokrzywdzonych. Przedmiotowi temu poświęcona jest także bardzo znaczna część najpiękniejszych utworów *Konopnickiej* prozą i wierszem. O piórach drugorzędnych nie wspominam. Wylał się z nich potop noweli, powieści i wierszy w kierunku demokratyczno-humanitarnym.

Tyle o chłopach. Co do żydów, o tych mniej u nas pisano, jednak i tu bardzo daleko mi jest do pierwszeństwa. W końcu XVIII wieku *Tadeusz Czacki* napisał dzieło p. t.: „O żydach w Polsce“, w którym upominał się o zrównanie żydów wobec praw krajowych, co też i nastąpiło w bardzo znacznej części na sejmie t. zw. czteroletnim, którego wynikiem była znana wszystkim konstytucja 3 maja. (Okolo r. 1820) ukazała się powieść *Suljana Niemcewicza* p. t.: „Lejbe i Siura“, na tle żydowskim i bardzo dla ży-

dów przychylna. Jedną z najpiękniejszych w poezji polskiej postaci jest *Jan-kiel-cymbalista* w „Panu Tadeuszu“ *Mickiewicza*, a w poemacie *Stowackiego*, p. t.: „Matka Mokryna“, żydówki-przekupki, karmiące obwarzankami pławione w jeziorze męczennice za wiarę, stanowią jeden z najpiękniejszych obrazów, jakie przyozdobiły kiedy poezję jakkolwiek. *Kraszewski* pisał wiele na tle żydowskim i o żydach, w sposób dla nich bardzo życzliwy; jedna z powieści jego nosi nawet nazwę „Żyd“, pod którego postacią autor przedstawia wysoce szlachetny typ człowieka i obywatela. *Korzeniowski* (współczesny *Kraszewskiemu*, jeden z wielkiej trójcy powieściopisarskiej: *Kraszewski*, *Korzeniowski*, *Kaczkowski*) wprowadzał też do powieści swoich typy z żydowskiego świata, artystycznie opracowane i humanitarnie pomyślane (Sruł w pow. „Kolokacje“), napisał też z tendencją humanitarną i dla żydów sympatyczną dramat p. t.: „Żydzi“, na scenach polskich bardzo grywany i lubiony. Z pomiędzy terażniejszych beletrystów, wielu czerpie tematy ze społeczeństwa żydowskiego, są nawet drobne arcydzieła w tym rodzaju, jak np. „Laciarz“ *Klemensa Junoszy*, „Chawa Rubin“—*Świętochowskiego*, „Mendel Gdański“—*Konopnickiej*, „*El mole rachim*“, poemacik *Gomulickiego* i t. d.

Teraz powstać może pytanie: dlaczego, pomimo tak nieustającej i potężnej myśli o równości stanowej w Polsce, równość ta nie weszła w dziedzinę prawa krajowego za czasów niepodległości państwowej Polski? Odpowiedzi są mniej więcej następujące: Najprzód, co do żydów, konstytucja 3 maja (1793 r.) nadawała im prawie całkowite równouprawnienie, tylko że z powodu upadku państwa w życie nie weszła. Uwzględnić zaś należy konieczność, że dotąd jeszcze, u końca wieku XIX, żydzi są w państwie bardzo dalecy od równouprawnienia, a w innych krajach europejskich, mając za sobą prawo, mają przeciw sobie społeczeństwa, które ich nienawidzą i nimi pogardzają. Jest to fakt wielce zasmucający,—nie mniej dowodzi, że w kwestji żydowskiej jest coś bardzo zawikłanego, i jasno wskazuje niesprawiedliwość zarzutu, czynionego Polsce, że kwestji tej nie rozwiązała w wiekach ubiegłych, skoro w obecnych czasach nie jest ona jeszcze rozwiązana nigdzie.

Wobec kwestji włościańskiej zaś, tak jak zresztą i wobec wszystkich innych, jesteśmy od stu lat zupełnie nieodpowiedzialni. Przedtem mieliśmy wiele win, ale wspólnych z całym światem. We Francji, przed samą rewolucją 1793 r., za zabicie zająca zabijano chłopą; w Niemczech, za zdjęcie owocu z drzewa, okrucieństwo winowajcy: w Austrii—*Józef II* zniósł poddaństwo przy końcu XVIII wieku, w Rosji stało się to za ledwie przed trzydziestu kilku laty. W porze zaś, gdy teorie humanitarne zaczęły szybko wstępować w życie i przekształcać się w ustawy prawne, to jest przez ciąg ostatnich lat stu, myśmy już władzy prawodawczej i politycznej w ręku swem nie posiadali. W 1818 r. obywatele czterech guberni: wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i kowieńskiej przedstawiali cesarzowi *Aleksandrowi I* podanie o pozwolenie uwolnienia włościan od poddaństwa i—otrzymali odpowiedź odmowną. Wielu posiadaczy ziemskich

(*Chreptowicz*, *Brzostowski*, *Cywiński* i inni) testamentem uwalniali włościan i dobra swe na rzecz ich zapisywali, ale egzekwowaniu takich testamentów sprzeciwiała się zawsze władza rządowa, co naturalnie ochotę do sporządzania ich wkrótce zgasić musiało. Trudno zresztą decydować i napewno ustanawiać, co i jak działałoby się w Polsce, gdyby przez sto lat ostatnich posiadała ona w swem ręku moc prawodawczą i narzędzia propagandy takie, jak—szkoła, prasa wolna, sejmy, stowarzyszenia i t. p., gdyby także nie traciła potoków najszlachetniejszej krwi, energii i myśli w rewolucjach, mających na celu odzyskanie niepodległości politycznej. Ale prawdą jest czarno na białem wydrukowaną, więc dowiedzioną, że w literaturze polskiej idee demokratyczne i reformatorskie płynęły od początku i płyną do tej chwili strumieniem nieprzerwanym, na falach swych niosącym imiona, okryte przez naród uczuciami najwyższej miłości i czci. Te wielkie i dobre duchy przez 400 blisko lat podawały pochodnię swoją z rąk do rąk i z pokolenia w pokolenie,—a ja—cóż wobec nich?—atom potężnej całości, tyle tylko jestem warta, ile u tej pochodni świeczkę swoją zapalić potrafiłam.

Taką jest historyczna prawda. Pośród społeczeństwa rosyjskiego istnieje przesąd o większym jakoby, niż wszędzie, ucisku i sroźszej pogardzie, którym lud wijski podlegał,—niektórzy utrzymują, że jeszcze podlega (!) w Polsce. Tak nie jest. Grzeszni byliśmy w tym kierunku, to prawda, lecz ani mniej, ani więcej, jak narody europejskie inne, a różnica jedyna w tem się zawiera, że wówczas, gdy inni błędy swe naprawiali, myśmy już za nie pokutować tylko mogli. I właśnie szczytem tragizmu, zawartego w doli naszej, jest to, że nic z tego, co powstaje w myśli naszej, żywym czynem stawać się nie może. Na szczęście, z serca i myśli narodu wylewa się literatura, a co jest w niej, to i w narodzie musi być. Tylko niepodobna, aby tę literaturę wszyscy znali. Może więc na rzecz przyszłości, szczęśliwszej niż terażniejszość, dobrze byłoby szerzyć wiadomości, mogące podkopywać błędne mniemanie jednych narodów o drugich? Tak mi się zdaje. Z drobnych promieni złożyć się może słońce, które prędzej lub później oświecili prawdę, a prawda, to znowu wielka oświecicielka drogi, wiodącej do dobra.

*Eliza Orzeszkowa.*

Redakcja «Russkiej Myśli» w odpowiedzi na ten list wydrukowała następujące oświadczenie:

„Drukując list znakomitej autorki polskiej, uważamy za konieczne powiedzieć kilka słów z powodu jednego punktu w tym liście. Pani Orzeszkowa mówi, że „w społeczeństwie rosyjskiem panuje przesąd, rozpowszechniany przez przedstawicieli nienawiści politycznej, iż w Polsce, względnie do krajów innych, ludność wieśniacza ulegała większemu uciskowi i była w większej pogardzie, a niektórzy twierdzą, że tak jest nawet teraz“. Przesąd ten istnieje, ale w mniejszym daleko stopniu niż dawniej. Prasa rosyjska ostatnimi czasy oddała wielką usługę interesom prawdy i sprawiedliwości, a i teraz energicznie rozprasza w dalszym ciągu ciemności, nagromadzone przez przedstawicieli nienawiści politycznej i ich pomocników, którzy dążą do tego, aby wy-

worzyć między rosjanami a polakami stosunki bratobójcze, nieludzkie. Najlepsze umysły rosyjskie, najszlachetniejsi pracownicy myśli doskonale rozumieli, że tylko przy zachowaniu najściślejszych wymagań sprawiedliwości i humanitaryzmu dwa wielkie narody słowiańskie w spokoju i bez przeszkód mogą rozwijać swą działalność duchową na pożytek całej ludzkości, a jeżeli by miały gdziekolwiekby rywalizować z sobą, to tylko na polu nauki i sztuki. Naród rosyjski z natury swej niema dążności do podbicia sobie jakiegokolwiek narodowości, (a tem bardziej bratniej), do jej wynarodowienia, narzucenia jej własnej wiary, języka i obyczajów. Naród ten ma przed sobą inne, szersze i większe zadania. Nasze nieporozumienia z Polską, chwala Bogu, jeszcze nie zaćmiły naszego zdrowego rozsądku, nie nauczyły nas patrzeć na świat okiem zwierzęcia i pastwić się bezwstydnie nad zwyciężonym. „Na szczęście z serca i myśli narodu wylewa się literatura, i to, co jest w niej, musi być i w narodzie“—mówi dalej pani Orzeszkowa. Stosuje się więc to samo i do rosyjskiej literatury wogóle, i do jej narzędzia—prasy — w szczególności. Nawet w chwilach największego zaostrenia naszych stosunków rozlegały się w prasie rosyjskiej głosy, nawołujące do miłosierdzia i sprawiedliwości. Nadeszły czasy lepsze, zawiął wiatr cieplejszy i prasa rosyjska gorąco zabrała się do wyjaśnienia palącej kwestji, gmatwanej przez wrogów nietylko Polski, ale i wszystkiego, co jest drogim i świętem dla nas rosjan. Po stronie pokojowego rozstrzygnięcia tej kwestji stoi większość naszych wydawnictw miesięcznych i codziennych (czy mamy wyliczać: „Wiestnik Jewropy“, „Siewiernyj Wiestnik“, „Russkoje Bogatstwo“, „Pietierburgskija Wiedomosti“, „Russkija Wiedomosti“ i inne?).

„Russkaja Myśl“ w drugim roku swego istnienia wyraźnie zaznaczyła swój stosunek do kwestji polskiej. W jednym np. z jej artykułów powiedziano: „A Polska?... Czyż nie żyje wśród narodu polskiego pamięć utraconego szczęścia? Naturalnie—tak, i nie może być inaczej. Ale twierdzimy i niżej wyjaśnimy, że poniekąd od nas samych zależy, aby te, w każdym razie szlachetne dążności, z wrogich ku nam przekształcić w przyjazne? Smutno to, jeżeli znajdują się rosjanie, którym trzeba wyjaśnić taką elementarną zasadę moralności i sprawiedliwości. Kwestja polska zaciemnia i mąci dużo umysłów rosyjskich, skłaniając je do tego, żeby za przykładem Niemców wzywać naród rosyjski i nawet czynnie zabierać się do roboty, niezgodnej z naturą rosyjską, do dokonywania z uporem, systematycznością, zimną krwią jednej z największych zbrodni: gwałtownego zabijania jednostki duchowej, indywidualizmu innego narodu, jego duszy,—do rusyfikowania gwałtem polaków. A do tego właśnie powoływali niektórzy publicyści, rozgorączkowani państwowym i zarazem jakimś inkwizytorskim ogniem, wierząc jedynie w gwałt, jak w jakieś bóstwo, zdolne do stworzenia czegoś. Za tymi publicystami, za ich głosem, poszli i inni, krzycząc to samo, najczęściej nieświadomie. Wszystkim tym panom można powiedzieć: nie wiecie jakiego ducha, jakiego narodu dziećmi jesteście. Duch narodu rosyjskiego, jakkolwiek niewidocznie dla was samych, żyje w was, a naród rosyjski jest przede-

wszystkiem ludzki. Ludzkość jest zasadniczym rysem jego charakteru, jego duszy: on nie oklaskuje egzekucji żadnego przestępcy, on nie znosi z krwią zimną widoku cudzych cierpień; on jest wielkim chrześcijaninem w głębi instynktów swoich. Gwałci tę właściwość swej natury tylko w chwilach szczególnie namiętnych wybuchów swej duszy. Rosjanin został obdarzony prześliczną, szlachetną niezdolnością do tego, aby świadomie, umyślnie, systematycznie gnębić i łamać cudzą osobistość duchową, a wy sami, panowie, dowiedliście tego na sobie... Czy nie bierzemy na siebie ciężkiego grzechu wobec całej Słowiańszczyzny i wobec siebie samych, jeżeli, nie zbadawszy bezstronnie dzisiejszego stanu społeczeństwa i narodu polskiego, nie wyrobiwszy w sobie trzeźwego poglądu na kwestję polską, lekkomyślnie będziemy traktowali zarodkowe próby zbliżenia się do nas pokrewnego nam narodu słowiańskiego i odwrócimy się od nich, odrzuciwszy wyciągające się do nas ręce naszych braci, omdlewających w smutku? Niezgoda z narodem słowiańskim grozi nieszczęściem całemu światu słowiańskiemu i ciężkimi skutkami dla narodu rosyjskiego. Czyż nie podamy ręki bratniej bratniemu narodowi, który stracił spokój myśli wskutek strasznego losu, ciężącego nad jego ojczyzną, który rzuca się jak chory na pościeli,—skoro widzimy oznaki, że naród ten chce pogodzić się z nami?“. („Russkaja Myśl“ 1881 r. Nr. 3. „Kwestja polska“).

Takim jest nasz program w najbardziej zasadniczej i najważniejszej kwestji ogólnosłowiańskiej, i nie odstępowałimy od niego przez cały czas istnienia naszego pisma.

Ze strony prasy polskiej widzimy także szczerą chęć, aby zbliżyć się z nami i po zapomnieniu dawnych nieporozumień, które czasowo nas z sobą dzielili, w pokoju ręka w rękę iść razem drogą rozwoju i postępu. Zupełna tolerancja religijna, swoboda dla języka i obyczajów, zniesienie wszystkich praw wyjątkowych, wprowadzenie sądów przysięgłych, samorządu ziemskiego i miejskiego—tego życzymy Polsce. Wszystko to, razem wzięte, rozproszy zebrane nad nami chmury, przyspieszy świt, a potem ukaże się słońce; słońce „oświeci całą prawdę; prawda zaś jest wielką światłością drogi, prowadzącej ku dobremu“. Temi słowami kończy swój list pani Orzeszkowa; zakończymy też niemi i my swoje uwagi, wyrażające dla niej gorące pozdrowienie i życzenia, aby długo jeszcze pracowała z pożytkiem i ku chwale literatury ojczystej i naszej“.

Redakcja.

List El. Orzeszkowej i odpowiedź redakcji „Russkiej Myśli“ są zbyt wymowne, abysmy je jakimkolwiek komentarzami objaśniać i uzupełniać potrzebowali.

R.

## ECHA ZACHODNIE.

Paryż, 6 kwietnia.

[Bankiet b. uczniów szkoły polskiej w Paryżu. Obchód rocznicy śmierci Słowackiego. Wystawa w pracowni p. Myrton-Michalskiego].

△ Po ogólnem zgromadzeniu członków Stowarzyszenia b. uczniów szkoły polskiej

na Batignolles, o którym niedawno miałem sposobność pisać, odbył się w kawiarni „Corazza“ doroczny bankiet, pod przewodnictwem p. Al. Dybowskiego. Zebrało się kilkadziesiąt osób, szereg toaśtów rozpoczął p. Dybowski. Prof. W. Gasztowtt odczytał piękne przemówienie pana Nowiny-Smagłowskiego, który nie mógł wziąć osobiście udziału w tej uroczystości.

— Brzask nowej jutrzienki powoli nad naszym krajem się budzi. Świątynie na nowo się otwierają, dźwięk mowy polskiej swobodniej się rozlega i zaczynają rodakom naszym powracać obywatelskie prawa...

Całe zebranie nacechowanie było serdecznym nastrojem koleżeńskim i w uczestnikach pozostawiło nieskończone miłe wspomnienie.

A oto druga uroczystość polaków paryzkich—zupełnie inna. Młodzież studencka „Spójni“ urządziła w d. 3 kwietnia, z powodu rocznicy śmierci Juljusza Słowackiego, wspólną wycieczkę na cmentarz Montmartre. Dziwna bo ta młodzież polska w Paryżu! Nie grywa po całych dniach w karty, nie zajmuje się żadnymi sportami, a pamięta o dniu zgonu wielkiego poety! Poeta cieszyć się musi, iż w takich sercach pamięć o nim znalazła mieszkanie.

Okolo grobu zebrała się spora garsć osób. Nastrój panował uroczysty, poważny. Przemówił naprzód p. St. Kościński, a po oddaniu czci wieszczowi, opowiedział o trudnościach, z jakimi ciągle walczyć musi szlachetny plan wielbicieli Słowackiego: przewiezienia zwłok do Krakowa i złożenia ich na naszym Panteonie—Skalce. P. K. zakończył swą mowę wyrażeniem głębokiego życzenia, aby na przyszły rok, który będzie zarazem pięćdziesięcioletnią rocznicą śmierci poety, jego szczątki znalazły wreszcie właściwe miejsce spoczynku na ziemi rodzinnej.

Jakiś młody wieszcz odczytał potem długi wiersz,—i zabrał głos p. Zenon Przesmycki (Miriam). Poeta mówił o poecie. I zaprawdę nie wiem, kto mógłby być, po za Miriamem, równie godnie uczcić w Paryżu pamięć wielkiego pieśniarza.

Najpiękniejszym jednak momentem całego obchodu była dla mnie chwila, kiedy panie długim szeregiem, jedna za drugą, zbliżały się do mogiły i składały bukiety i wiązanki. Zimny kamień zniknął pod zwojami barwnego kwiecica, a z pośród zaczynających się zielenić drzew i krzewów ozwał się wiosenny świergot rozradowanego ptactwa...

P. Myrton-Michalski urządził w swej wytwornej pracowni zbiorową wystawę prac, wykonanych w ostatnich czasach. Pan M. jest jednym z niewielu polskich malarzy w Paryżu, który potrafił zjednać sobie uznanie nawet wśród publiczności francuskiej, zazwyczaj niechętniej dla cudzoziemców. Maluje niemal wyłącznie portrety. Z wystawionych obecnie dzieł przedewszystkiem zwraca uwagę portret ojca Marszałkiewicza, z misyj polskich w Paryżu. Właściwie, to nie portret w zwykłym znaczeniu tego słowa, to obraz pełen miękiej finezji i smaku.

Mniej mi się podobał portret p. Miry Heller-Olszewskiej, trochę sztywny i surowy. Pisma paryzkie, pisząc o tym portrecie, zrobiły z naszej znakomitej śpiewaczki księżnę rosyjską...

Doskonale natomiast zapowiada się naturalnej wielkości portret damy w star-



szym wieku, na tle żółtawej kotary, której uchylony rąbek odkrywa szeroki krajobraz na pola i wzgórza.

Antoni Kamiński mówił mi kiedyś, że sa głowy, których on poprostu rysować nie potrafi. Nie odpowiadają jego temperamentowi artysty, jego nastrojowi duszy, i gdyby się pokusił o wywołanie ich na karton, nie mógłby stworzyć rzeczy dobrej. Inne postacie natomiast „proszą się same“, by je rysować. Uwagę tę, która czyni przepaść między prawdziwym artystą a rzemieślnikiem, możnaby doskonale przystosować do p. Michalskiego. I dlatego zapewne z pośród innych prac tak dodatnio wyróżnia się portret księdza M.

Atelier pana Myrton-Michalskiego stanowi rzadki wyjątek wśród pracowni artystów polskich: jest urządzone z wielkim komfortem i wykwinnym smakiem. Zazwyczaj nasi malarze, nawet głośni i rozporządzający odpowiednimi środkami, mało dbają o swe siedlisko.

Znam artystów, którzy, bojąc się, by słuźacy nie zrobili im szkody, zabraniają robić u siebie wszelkiego porządku,—sami zaś nie mają na to nigdy czasu. O jednym, teraz bardzo znanym i bardzo eleganckim malarzu warszawskim, opowiadają po dziś dzień w Monachium autentyczną podobno anegdotę. Kiedy przyjechał do stolicy Bawarii, koledzy wynaleźli mu natychmiast pracownię, która miała służyć zarazem jako mieszkanie, poczem wszyscy poszli na piwo, by uczcić godnie przyjazd młodego artysty. Czczono ową uroczystość w wielu knajpach, trzeba było bowiem poznać przybysza ze wszystkimi gatunkami „warów“. Było więc dość późno, gdy malarz wrócił do domu—głowę miał ciężką i seenna. Wydało mu się, że poduszka na łóżku jest trochę za małą, więc, by podwyższyć wezglowie, zwinął paltot i wsunął go pod poduszkę. I zasnął snem sprawiedliwego.

Na drugi dzień zmartwienie. Co się stało z paltotem? Szczęściem na dworze było ciepło, można było się obejść. W kilka dni później nowe poszukiwania—bezsukteczne.

Kiedy po dwuletnim pobycie w Monachium młody malarz wracał do kraju, by nie zostawić, przetrząsał uważnie całą pracownię. Ruszony przecuciem, zajrzał do łóżka.

Pod poduszką leżał zwinięty paltot, próżno poszukiwany od dwóch lat...

Stef. Krz.

Bytom, 10 kwietnia.

Powiatka z kalendarza polskiego i zaciskanie piści  
Post. Rozdwojenie między ludnością polską  
i duchowieństwem katolickim.

△ Redaktor „Gazety Opolskiej“, p. Koraczewski, skazany został, jak już „Kraj“ donosił, przez Izbę karną sądu w Opolu na karę sześciu miesięcy więzienia za podburzanie polaków do gwałtów przeciwko Niemcom. Sąd dopatrzył się tej zbrodni w powiatce, zamieszczonej w kalendarzu opolskim p. t. „Kopciuszek szlącki“. Autor opowiada tam o młodej dziewczynie polskiej, której ojca intrygi teutona do żebraczego doprowadziły kija, wskutek czego ze zmartwienia umarł; również żona jego w nędzy życie zakończyła. Teuton wziął sierotę do służby, w której za liche pożywienie i nędzne ubranie musi pracować od świtu do nocy. Wszyscy w domu nad biedną dziewczyną pastwią się i znęcają: wzbromiono jej nie tylko mówić po polsku, ale nawet uczęsz-

czać na nabożeństwo katolickie. Gdy dorosła, grozi jej moralne niebezpieczeństwo ze strony najstarszego syna rodziny niemieckiej. Ucieka wskutek tego do chłopca polskiego, „Wolnego“, który ją z wielką przychylnością przyjmuje i za którego w końcu wychodzi za mąż. Znajduje w tem małżeństwie szczęście i przez polskiego adwokata w Opolu, „Krakowskiego“, wytacza proces i odzyskuje wydartą jej ojcowiznę. W końcu adwokat wysnuwa ze wszystkiego taki sens moralny: życie biednej dziewczyny polskiej, to krwa-wa historia Szlązka. Dziewczę przez sześć lat cierpiało w domu teutona. Szląk przez sześć wieków jęczy pod jarzmem obcego panowania. Język polski, wiarę katolicką odbierają gwałtownie szlązacom, którzy jęczą i płaczą pod drakońskimi prawami, pod brutalnymi pięściami obcych. Uginają się pod naciskiem coraz dalej się szerzącej germanizacji. Ale tak samo, jak polska dziewczyna cnoty swej broniła i ostatecznie odniosła zwycięstwo, tak samo szlązacy zaczynają powstawać z letargu, przypominać sobie swoją narodowość, łączyć się z całym narodem polskim i dążyć do odrodzenia. Wytrwałość, praca, braterstwo doprowadzi ostatecznie do celu. Za tę powiastkę na redaktora gazety spadła dotkliwa kara: nie uwzględniono jego tłumaczenia, że miał na myśli ciężką walkę ekonomiczną polaków przeciw bezwzględnej konkurencji niemieckiej, sąd przychylił się do wywodów prokuratora, który dopatrzył się podawania w pogardę urzędów państwowych i podszuczania jednej części ludności przeciw drugiej. Nie wchodzę w krytykę wyroku; że jednak prokuratorja nie jest równie czuła na podszuczanie prasy niemieckiej przeciw polakom, niechaj pouczą następne wypadki. Wychodząca w Berlinie polakożercza „Deutsche Zeitung“ napisała niedawno, że rozstrzygająca walka między polakami a Niemcami musi toczyć się na polu ekonomicznym, dopóki strony nie wezmą się do miecza. W dzienniku berlińskim „Post“ ogłoszono szereg artykułów p. t.: „Der Kampf um die Ostmark“—walka o kresy wschodnie. Wśród długich żalów na ucisk, jakiego doznają Niemcy od polaków, powiedziano tam o stosunkach w Księstwie i Prusach zachodnich: „Na ulicy słyszysz tylko polską mowę; Niemiec zaciska wobec tego pięść w kieszeni“ i t. d. Jeden z obywateli Księstwa, nie przypuszczając, aby taki sposób pisania mógł ujść bezkarnie, posłał prokuratorji berlińskiej artykuł z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktora gazety „Post“ o podszuczanie jednej części ludności przeciw drugiej. Prokurator odrzucił jednak wniosek, motywując, że „ściskanie pięści w kieszeni nie uwidoczni się na zewnątrz i jest tylko obrazowo użyte i dlatego nie może nikogo niepokoić, ani nie może publicznego spokoju obrażać“. Na zażalenie do sądu nadziemiańskiego otrzymał wspomniany obywatel odpowiedź oryginalną, że ponieważ artykuł przedstawia głównie stosunki Prus zachodnich, niezrozumiałem jest, z kąd obywatel, mieszkający w Księstwie, może się nim czuć dotkniętym.

Rozdwojenie między duchowieństwem a ludnością polską, niestety, nietylko nie jest zażegnane, ale przeciwnie coraz większe przybiera rozmiary. Jestem przekonany, że przy dobrej woli ze stron obu z-targ ten możnaby zakończyć. „Katolik“ ma 45 tys. abonentów; jest to więc po-

waga nie do pogardzenia i wpływ jego lekceważyć może tylko człowiek zaślepiony. O występowaniu „Katolika“ przeciw wierze katolickiej, przeciw kościołowi mowy doprawdy niema. Jeżeli gazeta wytyka postępowanie niektórych księży, za to ogólnie jej potępiać nie należy, tem więcej, że wyrok potępiający przeciw sędziom, nie przeciw oskarżonemu się zwraca. Czy tego rodzaju postępowanie, wobec zbliżających się wyborów, jest rozsądne?

Hutnik.

Lwów, 9 kwietnia.

[Rozstanie się namiestnika ks. Sanguszki z krajem. Maszyna administracyjna i konieczność jej odnowienia. W sprawie dalszych zmian na naczelnym stanowiskach. Nowe walki wyborcze. Obchód mickiewiczowski. Z teatru. Konkurs na feljeton].

△ Krótkie rządy ks. Sanguszki należą już zupełnie do przeszłości, onegdaj bowiem w pałacu namiestnikowskim mieliśmy akt ich ostatni: pożegnanie naczelnika kraju przez reprezentantów władz, instytucyj publicznych i obywatelstwa. Wiele słów i uwag przekroczyło granice typowego w podobnych okolicznościach konwenansu i częściej formalności. Opinia, jaką b. namiestnik wyraził szczególnie co do trzech kwestyj, zasługuje na pamięć; zwrócony do wice-prezydenta krajowej Rady szkolnej, d-ra Bobrzyńskiego, z widocznym naciskiem podniósł jego bezstronność i fachową znajomość rzeczy; mądre, świadome celu jego kierownictwo pracami nad rozwojem naszego szkolnictwa. W odpowiedzi prezydentowi miasta, d-rowi Małachowskiemu, wskazał książkę jako jedną z najpilniejszych potrzeb—stworzenie stosownych mieszkań dla warstw mniej zamożnych, a położenie tamy spekulacjom budowlanym. Wreszcie, dziękując personelowi urzędni- „których imieniem przemawiał gorąco wice-prezydent Lidl, objawił książkę przekonanie, iż administracja Galicji wymaga gwałtownie, by siły jej pomnożono i polepszone warunki awansu, gdyż inaczej polityczny zarząd kraju nietylko nie będzie mógł rozwijać się i poprawiać, lecz nie zdoła nawet dosięgnąć poziomu dzisiejszych swoich zadań!... Omawiając powyższą sprawę, dodał książkę, iż wysoko ceniony prezeń następca w urzędzie, sprawę tę niezawodnie tak samo pojmie i niezbędne reformy najrychlej przeprowadzi.

Mocno zaśniedziła maszyna biurokracyjna musi być gruntownie odnowiona. W społeczeństwie galicyjskiem wzmaga się ferment, coraz więcej w niem nowych żywiołów, świeżych prądów, które powinien dobrze znać i odczuwać, kto chce rządzić. A tymczasem mnóstwo wybitnych stanowisk na linii polityczno-administracyjnej zajmują u nas ludzie niezdolni zrozumieć ducha chwili obecnej i nagiąć się do nowych obowiązków, jakie nowa era na nich nakłada. W tym stanie rzeczy bezwątpienia szukać należy jednego z głównych źródeł, z których ostatnimi laty wypłynęło na jaw tyle smutnych spraw, tyle konfliktów z władzami, tyle procesów, tyle kwasów i niezadowolonia. Z dotychczasowym zapręgiem rydwan administracji galicyjskiej, nawet pod najdzielniejszą ręką, nie potoczy się gładko i torem należywym. Pod tym względem ks. Sanguszko nabrał głębokiego przeświadczenia i dał mu publicznie wyraz szczerzy, dobitny, prawdziwie obywatelski. To nie może minąć bez skutku.

Pogłoski o zmianach osobistych na innych naczelnym stanowiskach w Galicji,

mimo urzędowych zaprzeczeń, nie ustają i nie uciekną prawdopodobnie, nie sprawdzisz się choć w części. Jest to zupełnie naturalne. Powodem ich nie jest rzekomy antagonizm między najwyższymi przedstawicielami władzy; antagonizmu niema, ale w dualistycznym ustroju władz galicyjskich brak antagonizmu nie wystarcza do zapewnienia dobrego funkcjonowania maszyny administracyjnej, której organiczne braki zastępować musi harmonja zupełna między ludźmi, kierującymi państwowe i autonomiczne koła, na których spoczywają osi krajowego galicyjskiego wozu. Urzędowe zaprzeczenia tym pogłoskom mają więc względną tylko wartość — do czasu.

Trzy okręgi: sanocki, buczacki i tarnopolski gotują się do nowej walki wyborczej o mandat poselski do sejmu lub do parlamentu, z kurji włościańskiej, czy też z osławionej—piątej. W Buczackiem rozegra się sprawa między ks. Gromnickim i prof. Romańczukiem (radykał Budzynowski kapitulował ostatecznie). Najbardziej zajmującym będzie rezultat w Sanoku, gdzie znowu zmierzą swe siły i zacięta stoczą batalję stojalowczycy i ludowcy; kandydatem pierwszych—dr. Włodzimierz Lewicki, drugich—Jan Stapiński; wedle ostatnich wiadomości spieszy tam trzeci konkurent—dr. Iwan Franko. Komu pomoże—trudno przewidzieć, ale że sobie tryumfu nie zdobędzie—to pewne. Komitet centralny poświęcił tym wyborom osobne zebranie, uchwały swe jednak trzy, a w rezerwie, pełnej zagadkowości i dającej wiele do myślenia, nie na korzyść energii komitetu i jego wiary w siebie, w swoją powagę i skuteczność wpływu.

Natomiast obfite i piękne rezultaty wykazuje praca komitetu, który kieruje uroczystym obchodem mickiewiczowskim. Na onegdajszej sesji można to było ocenić. Wolno już dzisiaj wnioskować, że kraj nasz uczi wielką rocznicę w sposób jej godny, poważny, o wpływie nieprzelotnym. Gdzie tylko to możliwe, zostaną urządzone nabożeństwa, odczyty i okolicznościowe wieczorki; mnóstwo pamiątkowych wydawnictw i rycin rozda się bezpłatnie by słowa wieszczów i jego wizerunki istotnie dotarły pod strzechy wiejskie. Wszystkie większe miasta i miasteczka, wedle środków i zasobów, powznoszą pomniki, kolumny, lub jakimś aktem dobroczynności publicznej uświęcą chwilę pamiątkową.

Minęliśmy pełnię sezonu teatralnego. Ostatnim nowościom nie sprzyjało szczęście. Opera Nesslera „Trębacz z Se-kingen“ upadła haniebnie, ibsenowskie „Widma“ pierzchły odrazu przed zbyt słabymi na nie nerwami lwowskiej publiczności. Personel operowy wyjeżdża wkrótce do Krakowa, a od d. 18 maja rozpocznie gościnę w Warszawie do września: personel dramatu pomienia miejsce z personelem krakowskim, który do nas zjeżdża ze swoim repertuarem, tu nieznanym, i ze swojemi „gwiazdami“. Może choć ten eksperyment zapobiegnie tradycyjnym pustkom w naszym teatrze przez cały sezon letni.

Konkurs „Słowa Polskiego“ na feljton beletrystyczny upłynął przedwczoraj. Nadesłane prace utworzyły olbrzymią tęgę i... wypełniły kilka koszyków redakcyjnych. Z 400 prac (?) uznano za godne druku — 30, i trzecią część tego już ogłoszono. Wkrótce nastąpi głosowanie czytelników.

Prawdan.

Kraków, 9 kwietnia.

(Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników. Broszura prof. Jordana. Oświadczenie prof. Baudouina w sprawie przedruku jego rozprawy o fałszywych fasjach. Procesy polityczne. Sprawy miejskie. Bank galicyjski. Drobiazgi).

Δ „Gdybyśmy to mieli więcej Henryków Jordanów!“ Jest to uwaga, która jeden z publicystów zamknął niedawno szereg narzezań na apatię naszej publiczności wobec kwestji społecznej, apatię sprawiającą, iż t. zw. „ludzie dobrej woli“ ograniczają się zazwyczaj do biernego ubolewania, a nie umieją, czy nie chcą przejść do czynnego działania. Za wpływem Zachodu zaczyna się wprawdzie coraz to głębiej i u nas przyjmować przekonanie, iż najlepszym lekarstwem na socjalizm i najlepszym antidotum przeciw radykalnej agitacji, nie są ani zandarmi, ani represje w jakiegokolwiek formie, ale przekonanie to z największą tylko trudnością przechodzi z teorii w czyn praktyczny. Brak nam Pusey'ów, Lowder'ów, Toynbee'ów. Z tem też większą radością należy witać każdy nowy krok na tej drodze.

Najnowszym zaś tego rodzaju faktem jest właśnie powstanie „Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolików w Krakowie“, którego duszą i organizatorem jest prof. Henryk Jordan, twórca znanego parku dziecięcego. Podstawą finansową Towarzystwa jest najprzód dar hr. Andrzeja Potockiego w kwocie 20 tys. zlr., następnie udziały członków-założycieli, którzy złożyli dotąd kilkanaście tysięcy guldenów. Wreszcie ufa prof. Jordan, iż zbierze znaczniejszą sumę za pomocą drobnych udziałów po 25 zlr. Za kwotę dotychczas zebraną zakupiono już za rogatką Krowoderską ogromną kilkomorgową realność (t. zw. Modrzejówkę, dawniej własność H. Modrzejewskiej) i tam mają z czasem stanąć robotnicze domy mieszkalne, urządzone wedle wymagań higieny i wygody.

Stosunki mieszkalniarne warstwy robotniczej są w istocie w Krakowie rozpaczliwe. Połowę swego zarobku oddaje zazwyczaj robotnik za mieszkanie ohydne, pod dachem lub w piwnicy położone, a urągające wszelkim pojęciom o zdrowiu i moralności. Broszura agitacyjna prof. Jordana, napisana w celu spopularyzowania przeświadczenia o doniosłości przedsięwzięcia, zestawia odpowiednie dane, odnoszące się do nas i do zagranicy, i wykazuje dowodnie, jak ogromnie pozostaliśmy w tyle. Rozesłana po całym kraju, może zdoła pobudzić warstwy zamknięte do dalszej ofiarności.

Towarzystwo jest tylko na pół nilantropijne. Każdy z członków ma zapewniony procent od włożonego udziału, ale procent bardzo niski, aby umożliwić taniość mieszkań. Działalność swoją ogranicza z góry Towarzystwo tylko do robotników-katolików, wychodząc z założenia, iż żydzi są ruchliwsi i sprytniejsi, i w razie przypuszczenia ich do zajmowania mieszkań, zajeliby je, uprzedzając w tem katolików. „Zresztą częste i blizkie obcowanie żydów z katolikami mało oświeconymi, sprowadza zazwyczaj ubożenie katolików, indyferentyzm religijny i wypaczenie pojęć etycznych i społecznych“. Robotnik, chcący zamieszkać w domu Towarzystwa, będzie musiał przystąpić do niego jako członek i z biegiem czasu spłacić drobnymi ratami jeden udział. Przepis ten ma na celu wyrobienie w robotnikach przekonania, iż jako współwłaściciele mieszkań, powinni je

szanować. Obok mieszkania, będzie robotnik mógł korzystać z ochronki (opiekującej się dziećmi w godzinach zajęć robotniczych), dalej ze sklepików spożywczych, czytelnicy, kasyna, lazienek ludowych etc. Oto główny plan działalności Towarzystwa.

Broszura prof. Jordana została wszędzie nader sympatycznie przyjęta, w niektórych miastach prowincjonalnych (np. w Stanisławowie) zaczęto nawet myśleć o założeniu podobnych lokalnych Towarzystw. Tylko czasopisma socjalistyczne (np. „Naprzód“) wystąpiły względem prof. Jordana z namiętną napaścią; dowód to, jak dalece taka akcja społeczna nie leży w interesie wojującego socjalizmu.

Wspomniałem w przeszłym tygodniu o broszurze prof. Baudouin'a i o przetłómaczeniu jej „za pozwoleniem autora“ na język niemiecki przez polakożercze czasopismo: „Die Waage“. Od tego czasu zużytkował ją już w rozprawach parlamentarnych poseł Wolff. Pod wpływem oburzenia, jakie ten krok wywołał w całym kraju, ogłosił prof. B. list wyjaśniający tę sprawę w „Życiu“. Przyznaje tam, że zbyt „zagaścił farby“, służące do charakterystyki społeczeństwa galicyjskiego, i uznaje, że ta charakterystyka „może robić wrażenie przesady“; wreszcie protestuje przeciwko używaniu broszury przez Niemców za broń przeciw Galicji: „Gdyby chciano się starannie rozejrzeć, znalazłoby także we własnym domu pewne objawy, które z pełnym prawem można postawić obok galicyjskiej fałszywej fasji“. Trudno się jednak wstrzymać od uwagi, wobec tego częściowego odwołania i całkowitego przyznania się do nieprzezorności, iż kto nie jest zupełnie pewny swojej znajomości stosunków ten nie powinien tak stanowczo ze zdaniem ogół potępiającymi występować. Oszczędziłby i sobie i swojemu społeczeństwu wielu przejść przykrych a szkodliwych.

Ubiegły tydzień był tygodniem procesów politycznych: po zasądzeniu socjalistów za uniemożliwienie przedstawienia w Letnim teatrze, przysła przed sąd sprawa dokonanego z ich strony napadu na korowód z pochodniami, urządzonej na cześć hr. Badeniego, wreszcie sprawa przerwania przez socjalistę jednego z kazań w kościele św. Florjana. Sądy, które dotychczas traktowały przestępstwa popełniane na tle agitacji socjalistycznej bardzo lekko, w ostatnich czasach okazują większą skłonność do surowości. I w tych sprawach zastosowano względem winnych kary stosunkowo wysokie.

Ze spraw miejskich zanotować należy zaakceptowanie przez komisję znawców projektu wodociągowego i podpisanie przez gminę kontraktu o budowę tramwaju elektrycznego. Obie sprawy posiadają niesłychaną doniosłość dla rozwoju Krakowa. W najbliższym czasie ma zostać obsadzoną posada wice-prezydenta miasta, którą dotąd zajmował s. p. Jakubowski. Wybór waha się między hr. And. Potockim, a p. K. Pieniżkiem.

W przeszłą sobotę odbyło się zgromadzenie akcjonariuszy Banku galicyjskiego, na którym dyrektor Binder zdał sprawozdanie za rok 1897 z czynności tej instytucji, posiadającej pierwszorzędną ekonomiczne znaczenie w naszym życiu ekonomicznym. Stan weksli wynosił w dniu 31 grudnia 1897 r. sumę 2 mil. zlr., do-



chód roczny w kantorze wymiany wynosił 14 tys. zlr., interesy działu towarowego ograniczają się do komisowego handlu produktami rolnymi (także w Król. polskiem), sztucznymi nawozami i naftą. Między innymi podjął Bank w roku ubiegłym dostawę żyta dla armji. Czysty zysk wynosił w roku ubiegłym 79 tysięcy zlr. Cyfry te, porównane z datami za lata dawniejsze, świadczą o znacznym podniesieniu się tej instytucji. *Daleki.*

Kraków, 9 kwietnia.

„Syndykat polsko-czeski. Z ruchu ludowego. Rozmaitości.”

△ W kilkudziesięciu kościołach krakowskich rozpostarto już na kamiennych płytach blade krucyfiksy z krwawiącymi ranami: z chórów rozbrzmiewają hymny wielkotygodniowe, stare pienia gregoriańskie; życzenia „wesolych świat” dają się już słyszeć w sklepach, w domach i na ulicy. Co prawda, życzenia te wyglądają trochę ironicznie, zwłaszcza na stronnicach dzienników, zapowiadających nam jednocześnie bardzo czarną przyszłość polityczną, mającą pochwyć w swe kleszcze ministerstwo hr. Thuna. Los tego najnowszego z mężów opatrnościowych nie obchodziłby nas zresztą tak dalece, gdybyśmy mogli wiedzieć, lub domyślać się przynajmniej, co będziemy robili, kiedy go nam zabraknie. Niestety, wszystkie przewidywania w tym kierunku są tymczasem bezsilne, a tem są dla nas dotkliwsze, że, jak wiadomo, każdy dorosły i dorastający galicjanin należy obowiązkiem do tego lub owego stronnictwa i odsadza od czci i wiary tych wszystkich, którzy należą do innych obozów. Każde z tych stronnictw bywało już na wozie i pod wozem: nawet „katolicko-społeczne” miało już chwilę tryumfu w swej kilkumiesięcznej zaledwie historii, a mianowicie dzień zjazdu słowiańskiego w Krakowie. Niestety, dziś przeżywa za to miesiacę goręczy. Zainicjowany przez tę partję i obwieszony światu syndykat polsko-czeski jest wciąż tak nieuchwytny, jak mary spirytystyczne. Może zresztą dr. Chodorowicz potrafiłby odszukać gdzieś u nas „dobre i tanie” towary czeskie, bo zwyczajny śmiertelnik widzi dokoła po dawnemu lichą tandetę wiedeńską. Jeszcze trudniej chyba byłoby odszukać towary galicyjskie w obrębie korony św. Władysława: chyba wypatrzy je wśród braci Czechów sama Eusapja Palladino, albo wyuczy ją nasze własne medium, wiele obiecujące, trzynastoletnia Hanusia Chorzempianka ze wsi Nienadówki. Myśleliśmy, że fatalny brak głowy, spowodowany przypadkowo zapewne przez rezygnację prezesa, przeszkadza „katolikom-społecznym” przystąpić wreszcie poważnie do rzeczy: pokazuje się jednak, że mają oni preteksty jeszcze poważniejsze, a mianowicie, że nie mamy tymczasem czego do braci-czechów wywozić. Bo ani nasze produkty rolnicze, ani wogóle surowe, ani też przemysł nie znajdują się w takim stadium rozwoju, żeby można było traktować na serjo czesko-polską wzajemność na tem polu. Wszakże sprawdzi się może tym razem przysłowie: „niema złego, co by na dobre nie wyszło”. Cały ten hałas przyczyni się może do tego, że się zastanowimy nad naszymi brakami i weźmiemy się zważniej tu i owdzie do pracy, żeby podnieść zaniedbane gałęzie gospodarstwa społecznego i uzupełnić braki. Po pewnym czasie naladujemy wagony — i wysłamy je do samej „Zlaté Prahy”.

Podobno dobry humor usposabia ludzi do otwartości. To też i poseł Szajer, ten sam, co to jest znany w Galicji i w Wiedniu z upojeń... radosnych, zapewne pod wpływem tryumfów swego patrona, ks. Stojałowskiego, nie wahał się przyznać na zgromadzeniu w Pstragowej, że dotychczas stronnictwo chrześcijańsko-socjalne w Radzie państwa (*vulgo* stojałowczy) „miało tylko nogi, tułów i ręce, ale krakło im (bagateli) głowy”; obecnie zaś cieszą się już posiadaniem i tego wcale potrzebnego organu. Wobec tego oświadczenia mniej nas już dziwią niektóre epitetety z wierszyka, umieszczonego pod pewną karykaturą w najnowszym naszym piśmie satyrycznym, „Urwiszu”:

„Czas się krzywi. Lobos zrzędzi,  
Pater Stojał naprzód pędzi;  
Jak za czarną krową cielak,  
Pędzi za nim nasz Danielak,  
I ksiądz Szponder niezbyt mąder,  
Kubik, Cena i tak dalej...”

Pędzą tak wszyscy, zasłaniając się tarczą Leona XIII, zawojowywać pozostałe miliony ludu galicyjskiego i przyłączyć je do tych dwóch milionów, które należą już, jak twierdzi ks. Stojałowski, do jego stronnictwa. Teraz chodzi mu nie tylko o przeprowadzenie swoich kandydatów w dwóch osieroconych przez śmierć posłów okręgach; chodzi mu też o ostateczne zorganizowanie partji, a to mianowicie w tym kierunku, żeby każdy z jej członków płacił jedną koronę składki, a prócz tego jedną koronę rocznie na rzecz stronnictwa. Wprawdzie jeden ze stojałowczyków, mający widocznie pewną skłonność do sceptycyzmu, proponuje zniżyć tę składkę do połowy z tym warunkiem, że kiedy stronnictwo będzie już posiadało „wszystkie mandaty tak do sejmu, jak i do rady państwa”, wtenczas pobory te ustana, a pozostająca kwota zostanie użyta na jakiś cel dobroczynny (zob. „Pszczółka” Nr. 6). No, możemy powinniśmy sobie i myśleć teraz już z otuchą o tych wspaniałych fundacjach, które obdarują w przyszłości kraj nasz miliony stojałowczyków.

Byle tylko nie popsuli znowu sprawy owi zniechęceni przez księdza posła ludowcy, bo to człowiek nigdy nie wie, komu wierzyć i czego się ma trzymać. Ksiądz redaktor „Więca” i „Pszczółki” jest niewątpliwie wielkim znawcą stosunków ludowych. Jest też nim i p. dr. Hupka z neo-konserwatywnego „Ruchu społecznego”. Otóż podczas, gdy ten ostatni w sprawozdaniu swem z ruchu ludowego przechodzi nad „ludowcami” do porządku dziennego, uważając ich dzisiaj za całkiem już bezsilnych, w gazetkach ks. Stojałowskiego wyczytujemy natomiast w artykułach rozmaitych korespondentów (drukowanych bez żadnych komentarzy redakcyjnych), że stronnictwo p. Wysłoucha i Stapińskiego odznacza się jakąś wszechpotęgą administracyjną i prawodawczą. „Odkąd wójt gminy „ludowiec”, odkąd w radzie powiatowej, w sejmie, w Radzie państwa „ludowiec” (*nb.* aż trzech), to mamy i więcej rogatek, i większe podatki płacimy... „a to wszystko dzięki ich zabiegom”.

Przytaczamy umyślnie ten charakterystyczny ustęp z „Więcna Polskiego”, żeby dać pojęcie naszym czytelnikom, do jakich granic rozciągłości dociera sumienie naszych redakcyj politycznych, kiedy chodzi o zwalczanie i zohydzenie przeciwników.

Propagandę socjalistyczną wśród włościan uważa wyżej wspomniany sprawo-

zdawca, dr. Hupka, także za całkiem już zamarłą. Ale ks. Stojałowski i na tym punkcie okazuje się widocznie bardzo zadowolonym, skoro wyteża swe siły na walkę z już pokonanym przeciwnikiem, przenosząc się z miejsca na miejsce. Widocznie nie podziela zdania neo-konserwatystów, że „uszkodzone nieco nosy” socjalistów i pojedyncze bastonady, wyprawiane im po wsiach, są tak skutecznym lekarstwem przeciw socjalizmowi.

Z drugiej strony zdaje się nam, że p. Daszyński z ogromnie przesadnym optymizmem zapatruje się na tę sprawę w jednym z ostatnich numerów londyńskiego „Przedświtu”, i że zamiast zapowiadanych przezeń postępów propagandy wśród proletariatu włościańskiego, nie trudno jest skonstatować obecnie cofanie się wyraźne.

Kraków ma ten prawdziwie dobry zwyczaj, że od chwili dzisiejszej odwraca się dość często w przeszłość. W niedalekim czasie ma zamiar odwrócić się tak aż dwa razy: i to raz cofnąć się o lat 900 — może sobie i na to pozwolić — drugi raz tylko o lat 500. W roku obecnym upływa dziewięć wieków jego istnienia; to też na wniosek r. m. Kaz. Bartoszewicza, korzystając ze sposobności, komisja archiwalna Rady miejskiej zakrzętnie się zapewne z pomocą Akademji umiejętności, około wydawnictwa najstarożytniejszych ksiąg miejskich. 500-letnia rocznica istnienia uniwersytetu zaprzęta też uczonych naszych w kraju i zagranicą. Rzeczoznawcy zagraniczni aprobowali projekty wodociągowe krakowskich specjalistów. Mieliśmy tu bardzo udatny benefis ulubienicy publiczności, p. Trapszówny, koncentrującej na sobie do takiego stopnia uwagę publiczności, że zapomniiała dnia tego o jubileacie — Ibsenie.

Zrzędu.

△ Prusy zachodnie. W miejsce ks. Wolszlegiera, którego wybór na posła do sejmu pruskiego unieważniono z powodu rzekomej „agitacji wielkopolskiej”, wybrano obecnie w okręgu starogrodzkim kandydata niemieckiego, Arndta. Ks. Wolszlegier zawdzięczał swój wybór jednemu głosowi większości. P. Arndt otrzymał teraz pięć głosów więcej od ks. Wolszlegiera, a rozstrzygnęły o rezultacie głosy 12 wyborców z dóbr Szpręgowskich, świeżo zakupionych przez komisję kolonizacyjną. Wyborcy z tych dóbr wstrzymali się od głosowania skutkiem gróźb inspektorów i zarządców dóbr, zapowiadających, że oporni pozbawieni będą zarobku. O okręg starogrodzki toczy się od dawna walka między ludnością polską a niemiecką, i wybór ks. Wolszlegiera unieważniono już dwukrotnie. Zachodzi obawa, że po sprowadzeniu nowych niemieckich kolonistów do dóbr Szpręgowskich, okręg ten stracony będzie dla polskiej reprezentacji w sejmie. W sprawie robotników polskich z Galicji i Królestwa, rozporządził minister, że zatrudniać ich wolno tak w zakładach przemysłowych, jak w rolnictwie tylko na Szlązku, w Poznańskim, Prusach wschodnich i zachodnich. Natomiast w prowincjach zachodnich państwa niemieckiego nie mogą być zatrudniani.

△ Cieszyn. Trzej profesorowie gimnazjum cieszyńskiego, którzy — jak o tem donosiliśmy — zrezygnowali ze swych posad, cofnęli rezygnację i zobowiązali się pracować dla gimnazjum jeszcze rok. Bardzo pocieszającym jest takie rozwiązanie przykrego konfliktu...

△ Chili. Z San-Jago w Chili donoszą o mianowaniu polaka J. Majewskiego ministrem spraw wewnętrznych. W Rzeczypospolitej chilijskiej przebywa spora liczba polaków, zajmujących wybitne stanowiska.

## POLITYKA.

[Koncert nad koncertami. Hiszpanja i Kuba. Chiny i pogłoski o sojuszach. Zwycięstwo anglików w Sudanie].

Przyznawszy się na tem miejscu, że nie mam najmniejszego wyobrażenia, czy wojna hiszpańsko-amerykańska wybuchnie, czy nie, przytoczyć winieniem na swe usprawiedliwienie, że liczba ludzi tak źle poinformowanych, jak ja, wzrosła znacznie w ciągu ubiegłego tygodnia. Tydzień temu była przynajmniej znaczna ilość amerykańskich senatorów, wiedzących na pewno, że wojna będzie; dzisiaj i oni wszyscy są równie «w rogu», jak niżej podpisany. Zasługa za taki stan rzeczy należy się instytucji, która w całym świecie podobną poczyną się cieszyć popularnością, jak «pogotowie ratunkowe» w Warszawie. Mam na myśli koncert europejski i proponuję, jeśli powiedzie mu się zażegnać tę ponadatlantycką wojnę, nadać mu w dowód uznania tytuł «koncertu nad koncertami».

Zupełnie nie w ciemną bitę okazało się to europejskie «pogotowie». Sytuacja była wprawdzie dosyć jasna, ale i tak trzeba było się w niej porzucić i właściwe kroki zarządzić. Rzecz tak się miała: Hiszpanja, wobec stanu swych finansów i marynarki, wolała znacznie wyrzec się Kuby, z której żadnej pociechy doczekać się nie mogła, niż bić się z amerykańkami. Amerykanom również na Kubie zależy nie na biciu. Porozumienie więc osiągnąć nie byłoby tak trudno, gdyby hiszpan nie był tak przysłowiowo dumny. Ale hiszpan jest dumny i groźbą żadną ani piędzi ziemi odebrać sobie nie pozwoli. Na dowód, że żadnych amerykańskich djabłów się nie boi, zbroić się począł i ostrzyć katalańskie kliny, wołając głosem wielkim a groźnym: «trzymajcie mię, bo będę bił!» Wołanie to posłyszał koncert i z wysiłkiem myśli, zasługującym na wszelkie uznanie, wykombinował: a gdyby go też faktycznie trzymać, kiedy się tak o to prosi. Operacja ta odbyła się z taktem niezrównanym i miłość własna grandów wyszła z niej bez najmniejszego szwanku. Ambasadorowie mocarstw udali się najpierw gremjalnie do Mac-Kinleya, by wszczęć weń wstąpienie swój do wojennych awantur, a następnie powtórzyli ten manewr w Madrycie, by dumnych a rozszronzonych hiszpanów nieco ulagodzić. Słuchy na pogróżki amerykańskie hiszpan, o którym mówiono, że już «jutro do szturmów uderzy», nie ze strachu, ale z czystej grzeczności dla niezrównanego koncertu, zgodził się na zawieszenie broni na Kubie, zgodzi zapewne i na dalsze ustępstwa, i niebawem będziemy znów mogli powrócić spokojnie do ulubionych naszych studjów nad portami chińskimi.

Sprawy chińskie podzielić nam wypada na takie, które znamy, i te, o których nie mamy wyobrażenia. Do pierwszych należy lista dotychczasowych ustępstw Niebieskiego mocarza na rzecz naszą, nas nienasyconych europejczyków. Lista podarków chińskich, którą uzupełniać zamierzamy w miarę, jak nadchodzić będą dalsze wiadomości, obecnie tak się przedstawia. Rosji odstąpiły Chiny: 1) port Arthura i Talienu na lat 25; 2) prawo przedłużenia kolei syberyjskiej do tych portów; 3) prawo rozstawienia załóg w Mandzurji dla ochrony kolei. Francji: 1) nieustępowanie nikomu prowincyj Kwantung, Kwangsi i Yunnan; 2) kolej do Yunnan-fu; 3) stację węglową Kwangczau-wan (jakie piękne miano!); 4) mianowanie francuza dyrektorem poczt. Niemcom: 1) Kiao-Czau na 99 lat; 2) kolej do Szantung; 3) koncesje na kopalnie w Szantung i wpływ na jego «Hinterland». Anglii wreszcie: 1) nieustępowanie nikomu doliny Yangtse-Kiang; 2) zobowiązanie, że Anglik będzie następcą sir Roberta Hart'a na czele komor celnych chińskich; 3) utworzenie dla handlu trzech nowych portów: Czing-wang, Funing i Yo-Czau; 4) otwarcie wewnętrznych wód chińskich dla handlu; 5) pożyczka 400 mil. fr. do spółki z Niemcami i prawo wglądania w administrację komor celnych, opłacać mających procenty; 6) ustąpienie Weihai-wei na lat 25.

Z przyjemnością widzimy, że dość długa jest lista rzeczy, które wiemy; dłuższa tych, których nie wiemy. Najprzód więc wymienić tu należy układy, toczące się podobno o dalsze ustępstwa dla Anglii. Dalej stosunek Anglii do Japonji, w której niektórzy chcą się dopatrywać zawieszionego przez Anglię eks-sojusznika, gromadzącego obecnie wojska w Weihai-wei, by niedopuszczyć okupacji angielskiej; inni zaś (lepiej zdaje się poinformowani) zapewniają, że Japonja zgodziła się na zajęcie tego portu za cenę, przewidzianą w tajnym układzie z Anglią, którego żaden szczegół nie przedarł się dotąd do wiadomości publicznej. Najważniejszą jednak rzeczą, o której nie mam wyobrażenia, jest stosunek wzajemny wielkich mocarstw wobec zmienionego położenia na Wschodzie. Niepewność moja pod tym względem tak jest wielka, iż wyobrażam sobie, że gdyby żartem przypuścić, że jakieś państwo zatelegrałoby do swego admirała w Chinach: «wojna wypowiedziana, uderz na nieprzyjaciela» — ten w wielkim znalazłby się kłopot, nie wiedząc kogo bombardować mu wypada. Każdy bombardowałby oczywiście najpierw Anglików, ale prócz tego — kto wróg, a kto sojusznik? Zanotujmy więc jedynie z plotkarsko-dziennikarskiego obowiązku, że jedna część prasy domyśla się anty-

angielskiego sojuszu Francji, Rosji, Niemiec, niektórzy jeszcze dodają Japonję; druga przewiduje sojusz angielsko-niemiecko-japoński.

Historja tego ostatniego rzekomego sojuszu, który wykombinowano na podstawie życzliwych dla Niemiec słów w mowie Balfoura, strasznie ma być macchjaweliczną. Jak ongi Francję namówiły Niemcy, by zabrała Tunis, ażeby w rozgniewanych z tego powodu Włoszeczku znaleźć powolnego sojusznika, tak obecnie dyplomacja niemiecka popierała jakoby usilnie wszystkie rosyjskie i francuskie żądania, żeby rozgniewana niemi Anglja rzuciła się Niemcom w objęcia! Pogłoskom tym przybyło zwolenników od czasu wysłania przez Wilhelma II serdecznego telegramu gratulacyjnego, z powodu zwycięstwa Anglików w Sudanie.

Anglicy bowiem odnieśli tam tryumf poważny. Zajęty Ameryką i Azją, o mało, że nie zapomniał o tej starej, poczciwej Afryce, która na takie traktowanie niczem sobie nie zasłużyła. Otóż w Afryce stanął podobno układ między Anglią a Francją o sporne posiadłości nad Nigrem, a prócz tego sirdar Kitchener, komendant angielsko-egipskiej armji, rozbił wojska madhystów pod Nakheila. Bitwa trwała tylko dwie godziny i skończyła się zupełną porażką derwiszów, którzy, uciekając, pozostawili dwa do trzech tysięcy trupów na pobojuwisku. Armja angielsko-egipska posuwa się obecnie ku Omadurum, gdzie stoi się prawdopodobnie ostatnia bitwa przed dotarciem do Chartum.

Pochód ten angielski ku Chartum zasługuje na baczną uwagę z wielu względów. Najpierw jest to pochód, prowadzony z ogromnym nakładem, ale tak wzorowo, że nie było ani chwili wahania, — a armja angielsko-egipska wchodziła w kraj nieprzyjacielski mimo rozpaczliwego oporu, jak rozpalony nóż w masło. Taki sposób prowadzenia wojny powolny i kosztowny ale pewny, jest w tym razie wyrozumowanym. Po klęskach włoskich zależało Anglii niezmiernie na tem, by kampanja sudańska zrobiła na afrykańskich ludach wrażenie, że wszelki opór Anglikom jest niemożliwy. Prócz tego armja ta składa się z zaciągów egipskich, to jest z żołnierza, pochodzącego z gnębionej i przygnębionej rasy, której trzeba było dodać pewności siebie i przekonać ją dowodnie, że w walce nie koniecznie trzeba być bitym, ale i bić czasem można. Depesze, opisujące entuzjazm egipcjan po tem świetnym zwycięstwie, wskazują, że cel ten w części osiągnięto.

O znaczeniu kampanji sudańskiej, prowadzonej na rzecz Egiptu, ale za pieniądze angielskie, jako nowym tytułem dla Anglii do usadowienia się w tym kraju, pisaliśmy poprzednio. Dla ciekawych, kiedy Anglja zdecy-

duje się wreszcie opuścić kraj Faraonów i rozstać się na zawsze z piramidami, przytoczymy dwa fakty. Najpierw przypisują Mac-Kinleyowi słowa, że Stany Zjednoczone nie chcą zaanektować Kuby, ale pragną się tam tylko usadowić tak samo, jak Anglicy w Egipcie, co dowodzi, że «tymczasowa» taka okupacja ma osobną markę za Atlantykiem. Następnie przytoczymy zdanie o tem dziennikarza angielskiego, znajdującego się przy boku sirdara Kitschenera, znanego już czytelnikom «Kraju» G. W. Steewensa. «Egipt bez pomocy angielskiej rozwijać może się jedynie—pisze on—jeśli Europa zdecyduje się zdjąć zeń okowy, ciążące na nim w postaci kary—długu, trybunałów mieszanych i «kapitulacji». Niema widoków, by Europa zrzuciła te okowy, więc niema widoków, byśmy wynieśli się z Egiptu. Przrzekliśmy opuścić Egipt, jak przywrócimy w nim porządek i dotrzemy słowa, gdy Europa uzna, że porządek przywrócony, wyrzekając się swej kurateli nad Egiptem. Inaczej zostaniemy, bo narazilibyśmy na zniszczenie wspaniałe dzieło odrodzenia tego kraju».

Można, nie narażając się na popelnienie wielkiej omyłki, przyjąć powyższe zdanie jako wyraz ogólnej opinii angielskiej, która ułedzby mogła zmianie chyba po nieszczęśliwej wojnie.

P. S. Ostatnie wiadomości z New-Yorku brzmią znowu bardzo niepokojąco. Senat amerykański widocznie nie się nie rozumie na dyplomacji i nie czekając na owoce zręcznej interwencji koncertu, uchwalił po prostu, że Kuba ma prawo do niepodległości, wobec czego Stany Zjedn. mają domagać się od Hiszpanji opuszczenia tej wyspy i poprzeć te wymagania siłą. Takie postawienie sprawy utrudnia pojednawczą działalność koncertu, który byłby to wszystko bez krwi rozlewu uzyskał powoli. Ale koncert jest niewyczerpany w pomysłach, a wojna jeszcze nie wypowiedziana.

Sk.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Stany Zjednoczone.** W ciągu ubiegłego tygodnia miały miejsce nowe usiłowania, celem odwrócenia wojny. Przedstawiciele sześciu mocarstw wręczyli prezydentowi Mac-Kinleyowi notę zbiorową, odwołującą się do umiarkowania i uczyć humanitarnych prezydenta i ludu amerykańskiego. Zapowiadane i oczekiwane z niepokojem orędzie prezydenta do kongresu zostało nareszcie ogłoszone. Wypadło ono bardziej pokojowo, niż przypuszczano. Orędzie odrzuca myśl uznania powstańców kubańskich za stronę wojującą, oświadcza się za takim użyciem siły zbrojnej, jakie prezydent uważa będzie za stosowne, oraz domaga się kredytu, celem przyłączenia z pomocą ludności cierpiącej głód na wyspie. Jakkolwiek katastrofa z krzyżowcem „Maine” pochodzi pośrednio z winy Hiszpanji, to jednak, zaznacza orędzie, rząd hiszpański odpycha od siebie wszelki związek z tą katastrofą. W post scriptum orędzie podaje wiadomość o zaproponowaniu przez rząd hisz-

pański rozejmu powstańcom na Kubie. Orędzie zostało odesłano niezwłocznie do obu komisji parlamentarnych do spraw zagranicznych. Wedle ostatniego telegramu, otrzymanego z Waszyngtonu, komisja senatu uchwaliła rezolucję, żądającą niezwłocznej interwencji zbrojnej, lub wycofania wojsk hiszpańskich z Kuby. W razie wojny, czynności zastępcze posła hiszpańskiego obejmie poseł francuzki. Konsul amerykański Lel opuścił Hawannę.

**Hiszpanja.** Papież nie przestaje wpływać na zarząd hiszpański w duchu pokojowym. Przedstawieniom poufnym Ojca świętego przypisać należy po części umiarkowane zachowanie się rządu królowej - regentki, oraz poczynione nowe ustępstwa. Postanowiono zaproponować powstańcom na Kubie zawieszenie broni, aż do uregulowania stosunków. Zdaje się jednak, że powstańcy nie zadowolnią się obecnie żadnym półśrodkiem i że domagają się będą uznania bezwzględnej niepodległości wyspy. Rodzina posła Stanów Zjednoczonych wyjechała z Madrytu do Biarritz. Z Manilli nadeszły wiadomości o wznowieniu powstania na Filipinach. W Madrycie przypisują ten fakt podżegaczom amerykańskim. W niektórych dziennikach ukazały się mało prawdopodobne wiadomości, jakoby wielu mieszkańców Ameryki południowej zamierza okazać czynną pomoc Hiszpanji przeciwko Stan. Zjednoczonym.

**Kreta.** Parowiec rosyjski, w podarunku od Najjaśniejszego Pana, przywiózł 22 tys. pudów maki dla ludności kretańskiej, cierpiącej głód. Porta do posłów swoich przy dworach rozesała okólnik, w którym wyraża życzenie, aby samorząd Krety, przy zachowaniu zwierzchniczych praw sułtana, jak najrychlej wprowadzony był w życie. Komendanci załóg rosyjskiej, francuzkiej, angielskiej i włoskiej otrzymali pełnomocnictwa do porozumienia się z przywódcami zgromadzenia narodowego, co do organizacji zarządu autonomicznego wyspy, do którego weszliby przedstawiciele obu narodowości. Oddział austrjacki i eskadra ostatecznie opuściły Kretę.

**Francja.** Zwolnienie Izby po nowych wyborach nastąpi w d. 1 czerwca. Sąd wojskowy, który uniewinnił Esterhazego, uchwalił: wytoczyć nowy proces przeciwko Zoli i wystąpić przytem w charakterze strony cywilnej, a także prosić o wykreślenie Zoli z list kawalerów orderu Legii honorowej. W celu uniknięcia szkodliwej agitacji podczas wyborów, rząd postanowił, żeby nowy ten proces odbył się po wyborach w końcu maja i nie w Paryżu, ale w Wersalu. Według wiadomości, nadeszłych z Kajenny, Dreyfus usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie, lecz został uratowany przez stróżów.

**Japonja.** Prezes ministrów Matsukata przyjmował deputację obu Izb parlamentu, które przyjęły niedawno rezolucję, protestującą przeciwko działalności Niemiec i Rosji w Chinach, tudzież żądającą pozostawienia wojska japońskiego w Wei-hai-wei. Minister odmówił wyjaśnić co do polityki rządu. W niektórych gazetach londyńskich, podniesiono kwestję, że obecnie z mocarstw posiadających interesy w Chinach, jedna tylko Japonja nie otrzymała żadnej kompensaty. Zdaniem tych dzienników, Japonja nie zostanie pokrzywdzoną i otrzyma swoją część.

**Anglja.** Wojsko anglo-egipskie generała Kitchenera odniosło walne zwycięstwo nad derwiszami. Cały obóz, mnóstwo jeńców, w tej liczbie dowódca wojska derwiszów Mahmud, dostali się do rąk zwycięzców. Klęska derwiszów zapowiada zajęcie Chartumu i ostateczne złamanie potęgi mahdystów. Cesarz Wilhelm przysłał telegram, wieszający sukcesu wojsk angielskich.

**Bułgarja.** Dzienniki węgierskie donoszą o nieudanym zamachu na ks. Ferdynanda bułgarskiego. Na szynach pociągu, w którym jechał książę, położono blok kamienny. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zdołano uniknąć katastrofy. Gazety podają pogłoski o tem, że ks. Ferdynand usiłuje pogodzić się z Papieżem.

**Danja.** W wielki piątek obchodzono skromnie w gronie rodzinnem osiemdziesiąt rocz-

nicę urodzin króla Chrystjana. W liczbie innych gości wysokich, bawił podczas uroczystości król Oskar szwedzki.

**Austrja.** W Budapeszcie obchodzono uroczystości pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia w dniu 11 kwietnia 1848 roku konstytucji węgierskiej.

## KRONIKA POWSZECHNA.

> Niejaki K., mieszkaniec Teheranu, porównywa w gazecie „Swiet” środki, jakimi rozporządzają w Persji Anglicy i Rosjanie. Anglicy od zatoki Perskiej i granic Indji, prawie przez całą Persję przeprowadzili własną transportowo - obozową drogę z własnym telegrafem, stacjami i konsulatami po miastach. Rosja zaś ma jeden konsulat w Ispahanie i dwie karkołomne, mało znaczące drogi. „Od dwudziestu lat—pisze p. K.—znam Wschód i wielokrotnie obserwowałem, jak wiarołomny tubylec klepie po ramieniu rosjanina i pochlebco twierdzi: „tyś istotny azjata“, przeświadczony, iż mówi najprzyjemniejszy komplement. Anglikowi nigdy tego nie powie, czując instynktowo, iż syn Albionu—to tylko anglik (effendi engeliz)“.

> Oddawna już nie pamiętają tak okropnej wiosny we Włoszech północnych i na Rivierze, jak w roku bieżącym. Nad jeziorami lombardzkimi spadły śniegi. Oberżyci są w rozpacz, gdyż nikt z nowych gości nie zagłada, a dawni pouciekali. Na Rivierze temperatura z 18 do 22 stopni Celsjusza. spadła w przeciągu kilku dni do 5 1/2 stopni powyżej zera. W Nizy spadł śnieg, połączony z gradem.

> Książę Filip Koburski, który za pojedynkę, odbyty w lutym w Wiedniu, ściągnął na siebie kłatwę kościelną, uzyskał przebaczenie, po dopełnieniu przepisanych obowiązków.

> W czasie świąt wyjeżdża zorganizowana przez rząd szwedzki wyprawa naukowa, w celu zbadania flory i fauny średnio-azjatyckich posiadłości rosyjskich. Na czele wyprawy stoi porucznik Omofsen.

## WIADOMOŚCI DWORSKIE.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marja Teodorówna d. 2 kwietnia o godz. 5 popołudniu raczyła przybyć Warszawską koleją żelazną do Petersburga.

## INFORMACJE „KRAJU”.

∠ Dowiadujemy się, że około 1 (13) maja rozpocznie posiedzenia komisja, pod prezydencją r. t. Maksimowa, dyrektora departamentu taryfowego, dla rozpatrzenia na nowo kwestji budowy kolei obwodowej w Łodzi, w związku z wykupem drogi żel. Łódzkiej i budową nowej linii kolejowej z Łodzi do Kalisza. W komisji, oprócz przedstawicieli ministerstw komunikacyj, skarbu i wojny, oraz przedstawiciela J. O. generał-gubernatora warszawskiego, przyjmą udział z głosem doradczym delegaci towarzystw dróg żel. Warszawsko - Wiedeńskiej, Iwangrodzko - Dąbrowskiej i Łódzkiej.

∠ Podana przez parę pism warszawskich wiadomość o blizkiej nominacji r. t. Ligina na stanowisko towarzysza ministra oświaty—nie jest zgodna z rzeczywistością. O ile nam wiadomo, p. Ligin nie ubiega się o tę posadę i pozostaje na czele warszawskiego okręgu naukowego



Towarzyszem ministra oświaty ma zostać obecny rektor uniwersytetu moskiewskiego, prof. Zwierew.

◀ O ile slyszeliśmy, rozpatrzenie projektu rozszerzenia wykładów języka polskiego w szkołach średnich Królestwa pol., z powodu niedostatecznego jeszcze przestudjowania tej kwestji przez ministerstwo oświaty, zostało odłożone do jesieni.

## PO ROZPRAWACH ANTYPOLSKICH.

Co w niedawno zakończonych rozprawach w pruskiej Izbie uderza, to przede wszystkim zupełny rozdźwięk pomiędzy spierającymi się polakami a Niemcami. Nietylko co innego i inaczej mówią, ale oni nie chcą i nie są w stanie się porozumieć. Gdyby mówili w niezrozumiałych dla się językach — skutek byłby ściśle ten sam. To nie walka, żelazo nie odbija żelaza; zapaśnicy stoją w takiej odległości, że się dosięgnąć nie mogą, machają szablami po powietrzu, często odwrócenie w inną całkiem stronę. Nie silą się nawet mówcy ze stron obu dobierać argumentów, mogących wpłynąć na przekonanie i słowa przeciwników — jedni potępiają ustawę z obowiązku, wiedząc, iż to nikogo z jej stronników nie wzruszy, drudzy z obowiązku usprawiedliwiają, mając pewność, iż usprawiedliwienie to polaków jedynie więcej rozdrażnić może.

Rozprawy antypolskie w Berlinie, nasuwają jeszcze jedną uwagę. Prusacy sądzą zapewne, że ich system panowania i rządzenia zasymiluje polaków, jeśli nie językowo, to przynajmniej duchowo, jaństwowo; o wytepieniu myśleć nie mogą, o jakiejś asymilacji mówią. Mniemali niewątpliwie, że pruskie szkoły, wspólne prawa i instytucje, że cywilizacja niemiecka, gwałtem narzucana, wytworzy jakieś pokrewieństwo, a niechby tylko powinowactwo w sposobie myślenia przynajmniej, w uznaniu pewnych postulatów, w Prusach przyjętych za elementarne. Tymczasem to wciąż dwa światy, nietylko różne sobie i obce, niezdolne pojąć się nawzajem, ale coraz bardziej różne, coraz bardziej obce. Siła ucisku w inną działa stronę, niż Niemcy liczyli, nie rozgniała polaków, lecz ich od Niemców odsuwa.

Rzecz ta bije w oczy, zastanawia umysł. Powinna ona stanąć przed pruskimi mężami stanu jako pytanie niepokojące, i stanęłaby niewątpliwie, gdyby nie namiętność antypolska, która dziś w Prusach opanowała kapitanów, sterników, majtków nawy państwowej i spowodowała wszystkie swoje następstwa: brak tolerancji, miary, cierpliwości, sumienia. Co z tego będzie, do czego dojdzie? Prusacy są pewni, że ich wszędzie czekają Wörth'y i Sedany i

dlatego pytania takie lekceważą. Zobaczmy — dzieje narodów nie zamknięte.

Ta niemożliwość zrozumienia się Polaków z Niemcami i ztąd pochodzi, że w stosunkach między narodami niema ustalonych zasad, niema prawd, niema obowiązujących dogmatów, wyższych po nad interes własny, ponad popędy. Gdziekolwiek zatarg się zdarzy, narody cywilizowane podobne są do owego dzikiego, o którego pojęciach moralnych napisał Sienkiewicz: *dobrze* — to, kiedy ja ukradnę skórę bawolą sąsiadowi, a *złe*, gdy on mnie skórę ukradnie. Etyka międzynarodowa w polityce wyższą dotychczas nie jest, i w Izbach pruskich wszyscy mówcy niemieccy ściśle tę myśl dzikiego rozwijali. Niepodobna przypuścić, żeby wśród światłego narodu niemieckiego ogromna większość nie rozumiała co krzywda, co bezprawie, żeby nie widziała co się dzieje w Poznańskim, a jednak, gdy o tych stosunkach mowa, nie znają zasad, nie znają sprawiedliwości... bo o sąsiada chodzi, sąsiadowi ma być zdarta skóra.

Brak zasad w stosunkach między ludźmi wygodny jest oczywiście i korzystny dla silniejszego. Ale czy jest naród na globie, który pewnym być może, iż zawsze silniejszym pozostanie? Nie było społeczności, na którąby słabość nie przychodziła, nie było państwa, któreby nie padało. Życie jednostki za krótkie jest, aby zawsze złe czyny jego sprowadzały karę, ale narodu to nie minie. Zgorszenie, które naród da światu w dniach siły i wpływu, mścić się będzie, gdy on osłabnie i wobec silniejszych stanie. Pozna wtedy, co znaczy uznane prawo gwałtu. Większej mądrości państwowej nikt może nigdy nie wykazał, jak Emiljan Scipio po zburzeniu Kartaginy. Padła jedyna rywalka, potęga Romy doszła do szczytu, oprócz niej nie było siły na świecie całym. W tej chwili tryumfu wódz-patriota zamyslił się nad losami światowładnego państwa miasta, i strach go zdjął, bo wiedział, że kiedyś Rzym również legnie w gruzach u nóg jakiegoś, dziś nieznanego zdobywcy. Gdy wrócił do ojczyzny, powtarzał: nie upajajcie się wielkością, nie nadużywajcie swej siły, bo każdy tryumf ma kres swój, a z wynioślejszej wyżyny — upadek straszniejszy.

Wśród ojców pruskiego państwa nikt tak daleko wzrokiem nie sięga, nikt o kruchości ziemskiej potęgi narodowi nie przypomina...

*Lud. Straszewicz.*

## W SPRAWIE MONOPOLU.

Od czasu zaprowadzenia monopolu, redakcja «Kraju» otrzymała kilkanaście skarg od swych czytelników,

na opóźnienia w wypłatach za dostarczany do składów skarbowych spirytus. Na podstawie tych zażaleń redaktor naszego pisma wystosował, w d. 7 lutego roku bieżącego, odezwę do naczelnika Głównego zarządu podatków niestałych i sprzedaży trunków, rzecz. radcy tajnego Markowa — zwracając uwagę Jego Ekscelencji na niedogodności, wynikające dla producentów spirytusu z opóźnieniem wypłat i wyrażając nadzieję, że główny zarząd raczy polecić rozpatrzenie tej sprawy. W odpowiedzi na tę odezwę redaktor «Kraju» otrzymał w tych dniach odpowiedź półurzędową następującej osnowy:

Szanowny Panie!

Z powodu listu pańskiego z d. 7 lutego co do nadsyłanych do redakcji «Kraju» zażaleń osób prywatnych w sprawie niepomiernego opóźniania przez urzędy akcyzowe wypłat pieniężnych za dostawiany do skarbu spirytus, jakoby przewlekających się w razach niektórych do dwóch i więcej miesięcy, od czasu dostawy spirytusu do skarbu, uważam za konieczne powiadomić pana, na zasadzie informacji, poczerpniętych z głównego zarządu podatków niestałych i sprzedaży rządowej trunków, iż prywatne te zażalenia są wielce przesadzone, a częstokroć niesłuszne.

Niewątpliwie, w początkach czynności sprzedaży rządowej trunków, obrachunki z dostawcami spirytusu niekiedy cokolwiek się opóźniały, okoliczności tej jednak nie można kłaść na karb instytucji akcyzowych. Z dostarczonych w tej sprawie przez zawiadujących poborami akcyzowymi wiadomości, widocznem jest, iż w wielu razach wypłata spóźniona za dostawiony do skarbu spirytus, tłumaczy się nieobeznaniem dostawców spirytusu z różnego rodzaju formalnościami, niezbędnymi przy obrachunkach z nimi: spóźnionem podpisaniem umowy na dostawę spirytusu, niewskazaniem we właściwym czasie kasy skarbowej, jaka dokonywać winna wypłaty, istnieniem w górzelniach po dzień i stycznia zaległości akcyzowych i t. p.; obecnie, gdy osoby prywatne zdążyły już obeznać się z ustanowionymi formalnościami, co do sposobu dokonywania wypłaty za dostawiany do skarbu spirytus, zwłoki w wypłatach prawie nie bywa.

Uważam za konieczne dodać do tego, iż kwestja możliwego uproszczenia i przyspieszenia obrachunków z dostawcami spirytusu, stanowi przedmiot usilnych starań głównego zarządu podatków niestałych i sprzedaży rządowej trunków, który też w tym celu skorzysta niewątpliwie ze wszelkich wskazówek, jakich mu dostarczy praktyka.

Proszę przyjąć i t. d.

*S. Markow.*

1 kwietnia 1898 r.

## CZESI I RUSINI.

Czeska «Politik» w Nrze 100 zamieszcza odpowiedź galicyjskiemu «Dilu», z powodu zarzutów tego pisma, posadzającego poważny czeski organ o bardzo brzydkie polonofilstwo. «Politik» pisze:

„Organ młodoczeski „Dilo“ popadł w gniew wielki, z powodu artykułu naszego „Zmiana namiestnika w Galicji“. Pismo to dziwi się wielce, że „czesi nie chcą zrozumieć położenia rusinów i solidaryzują się z ich ciemieczkami“ i czyni nam z tego zarzut, żeśmy oddali pochwałę działalności hr. Kazimierza Badeniego i ks. Sanguszki, jako namiestnika Galicji. Z emfazą wola to pismo, że rusinom tak samo działo się za ks. Sanguszki, jak za hr. Badeniego. Ze stanowiska „Politik“ wynika, że frazes czeski o solidarności słowiańskiej polega na solidarnem ciemieniu Niemców i rusinów przez dwa słowiańskie ludy. „Dopomóż mi — wola Czech do Polaka — teutona zdusić, a ja ci potem pomogę załatwić się z rusinami“. Taka jest treść czesko-polskiej słowiańskiej solidarności, jak ją czescy politycy pojmują. Na takich samych torach poruszają się i inne dowody „Dila“. Pojmujemy całkowicie, że artykuł nasz tak rozgniewał młodo-ruski organ. Wszak nie był przesycony nienawiścią do Polaków i już ta okoliczność jest ciężkim grzechem w oczach pisma, które od szeregu lat jest tylko dziennikarskim echem wrogiej słowianom „N. fr. Presse“, i które jej jadowite artykuły, zwrócone przeciw naszemu i polskiemu ludowi, z rozkosznym upodobaniem przedrukowuje. Gdybyśmy śladem obstrukcyjnego organu pisali o „rządach satrapów w pol. Azji“, byłoby nam „Dilo“ z zapalem przyklasnęło i wystawiło nam świadectwo „krzewicieli solidarności słowiańskiej“. Nasza dewiza brzmi: *amicus Plato sed magis amica veritas*, i dlatego nie możemy iść śladem „Dila“ i jego drubów ze staro-ruskiego i rusko-radykalnego obozu w ich ślepej nienawiści do Polaków. Nawet wówczas tego nie czynilibyśmy, gdyby naszej delegacji sojusz z polską nie łączył, bo takie zachowanie sprzeciwia się przykazaniom słowiańskiej solidarności, jak *my* ją pojmujemy, i ruskiemu ludowi nie może być przydatnem, bo powiększa przepaść między dwoma narodami, zamiast ją zmniejszać i popierać obopólne zbliżenie. Jeżeli „Dilo“ oskarża lud czeski o gnębienie Niemców, to właściwie powtarza tylko twierdzenie, które podczas sławnej ery zakazu czapek kolorowych poważyli się wypowiedzieć niektórzy ruscy słuchacze wiedeńskiego uniwersytetu. Wiadomo, że natychmiast nastąpiło wbrew przeciwnie oświadczenie ruskiej młodzieży uniwersyteckiej, która twierdzenie to, jako polityczną tendencyjną fantazję, napiętnowała, i nawet duch wojenny „Dila“ „Haliczanin“ widział się zmuszonym wówczas nazwać to niemądrzem i nieprawdziwym. Czy i teraz tak postąpi, nie wiemy i nie ma to znaczenia, bo twierdzenia takie należą do rzędu tych, które dla swej potworności nie potrzebują zaprzeczenia. Dowodzi ono tylko, jak „Dilo“ wzięło się w sposób myślenia obstrukcjonistów niemieckich i przywołało sobie ich zapatrywania! Zapewne jedynie ze względu na solidarność słowiańska, jak ją pojmują staro-rusini“.

K.

## GIMNAZJUM CIESZYŃSKIE.

Przesilenie w gimnazjum cieszyńskim, które tak przykre wrażenie sprawiło w całej prasie polskiej

(p. «Wśród swoich obcy» w N-rze 13 «Kraju»), zakończyło się pomyślnie. Nietylko trzech profesorowie, ulegając prośbom członków ogólnego zgromadzenia szląskiej «Macierzy», cofnęli swą rezygnację i oświadczyli gotowość pozostania na swych stanowiskach do końca roku szkolnego 1899, ale, co ważniejsze, rozprawy całe były wymownym dowodem, że powód ustąpienia profesorów: niechęć do galicjanów i zaściankowy szląski patriotyzm spotkał się ze stanowczym potępieniem wszystkich rozumnych i zasłużonych szlązaków, którzy na zgromadzeniu głos zabierali. I w tem wyświetleniu właśnie powodów, które wywołały nieporozumienie, leży dodatnia strona przykrego tego zajścia. Z przebiegu całego rozpraw wynika, że niechęć ta do «obcego» napływu na Szlązk istniała w pewnych warstwach tamtejszego społeczeństwa, jak również, że przeważna i liczebnie i jakościowo część ludności Szlązka wbrew przeciwnie poczuwa się do łączności z całym społeczeństwem polskim, które swej troskliwości o tę prastarą dzielnicę piastowską najlepszy dało dowód, dostarczając funduszy na założenie cieszyńskiego gimnazjum. Trzej profesorowie ustąpić chcieli z gimnazjum cieszyńskiego, bo, zdaniem ich, ich polskość raziła przywódców ludu szląskiego; cofnęli zaś swą rezygnację, bo żaden z członków «Macierzy», tak przywódców, jak i reszty, nie solidaryzował się z takim zapatrywaniem i nie było nikogo, kto by nie zrozumiał całej jego potworności. Jeśli istniał ruch podobny na Szlązku, mieć trzeba obecnie nadzieję, że nadal istnieć nie będzie.

F.

## PIERWSZA MOWA.

Ks. Stanisław Stojałowski wygłosił w austriackiej Izbie pierwszą swą dwugodzinną mowę, która — wedle sprawozdań dzienników galicyjskich — nie sprawiła oczekiwanego wrażenia. Według „Now. Reformy“: „Prezes polskiego „Koła chrześcijańsko-ludowego“ odcinał się wprawdzie sprytnie na wszystkie strony, lecz nie wy dobył z siebie tych silnych akcentów politycznych, do jakich obecnie przyzwyczaiła się Izba. Pochodziło to przede wszystkim z niezdeklarowanego stanowiska mówcy, wobec Koła polskiego, i pewnej widocznej rezerwy, wobec rządów hr. Badeniego. Całość przemówienia ks. Stojałowskiego wypadła nieskładnie i blade, gdyż gubiła się w wielkiej masie szczegółów. Ks. Stojałowski pragnął „wygadać się“ za wszystkie czasy i mówił za wiele, za długo. Nowego programu nie postawił on wcale; to, czego chce jego klub, słyszano już od reprezentantów innych stronnictw“. Inne pisma galicyjskie jeszcze surowiej wyrażają się o parlamentarnym debiucie głośnego mówcy ludowego: „Słowo Polskie“ przytacza przysłowie: *parturiunt montes...* „Zdawałoby się — mówi — że to jakaś potęga umysłowa, gdy w istocie okazało się, że mamy do czynienia z umysłem bardzo jednostronnym. Póki na

wieczach roznamiętniać i podzegać pożądlivości — póty dobrze. Ale gdy tylko idzie o to, ażeby imieniem stronnictwa zaznaczyć stanowisko wobec rządu, a nietylko zaznaczyć, ale i uzasadnić, wymowa zawodzi i następuje ogólne rozczarowanie. Po za skargę ogólnikową o brak sprawiedliwości w Austrii, po za nieumotywowany zarzut, że socjalno-reformatorskie ustawy robi się w Austrii na korzyść kapitalistów (? kasy chorych, ubezpieczenia od wypadków, sądy przemysłowe!) nie wyszedł mówca wcale. Ze, oczywiście, nie zaniedbał sposobności, ażeby mówić o sobie, zgadnie każdy, kto zna tego agitatora“. Ks. Stojałowski ma stanowczo „złą prasę“. „Kurjer Lwowski“ najdosadniej napada na nowego posła, uważając za właściwe i w dobrym tonie porównywać go z... Kalchaselem.

J.

## «GŁOS Z WARSZAWY».

W artykule pod powyższym tytułem korespondent warszawski «Pietierb. Wiedom.», podpisujący się pseudonimem «Russkij», wykazuje błędność zdania, wypowiedzianego w gazecie «Swiet», gdzie oświadczone, że przy pobłażliwym traktowaniu duchowieństwa katolickiego w Królestwie polskim ze strony administracji miejscowej, silnie zaczyna się rozszerzać propaganda antyrosyjska i antyprawosławna. «Russkij» dowodzi, że w artykule «Swieta» na każdym kroku spotyka się albo rzeczy wymyślone, albo też zdumiewające zwroty logiczne.

Między innymi «Swiet» przytacza szereg faktów, zapożyczonych widocznie ze świeżo wydanego «Zbioru rozporządzeń jenerał-gubernatora warszawskiego», gdzie znajdują się wiadomości o karach, które spadły na rozmaite osoby, a w ich liczbie i na księży.

„Zapewne — pisze „Russkij“ — liczba kar nałożonych na księży, mało wpłynęła na współpracownika „Swieta“, jeżeli ten nie zawahał się wyprowadzić wniosku, że łacińsko-polska propaganda zaczyna teraz się wzmacniać. Tymczasem fakty, pomieszczone w rzeczonym „Zbiorze“, nietylko nie są nowe, ale dawniej powtarzały się częściej i w ostrzejszej formie niż teraz. Ale wtenczas postanowienia jenerał-gubernatora o pociąganiu do odpowiedzialności winnych nie były ogłaszane, gdy dziś nie stanowią tajemnicy. Z faktu zaś samego ogłaszania tych rozporządzeń wyprowadzać wniosek, że i liczba rozmaitych wykroczeń przeciwko prawu się zwiększa, jest co najmniej naiwnością“.

Ponieważ liczba kar wzrasta nietylko ze zwiększeniem się liczby wykroczeń, ale też i z zastosowaniem surowszych środków zapobiegawczych, przeto nigdy nie wzrastała tak mocno, jak za czasów jenerał-feldmarszałka Gurki.

„Czyż można jednak z tego wyprowadzić wnioski, że rządy jenerała Gurki były zbyt pobłażliwe dla wykraczających przeciwko prawu, że skłaniały się ku folgowaniu sprawie polskiej i propagandzie katolickiej?“

Dalej «Swiet» mówi, że gdy tylko czytelnie zyskały prawo obywatelstwa w Królestwie polskim, zaraz wystąpiono z żądaniem, aby usunięto z nich książki szkodliwe, t. j. te,



które «wystawiają w dobrym świetle naród i władze rosyjskie, oraz prawosławie». «Russkij» wyjaśnia, że pomieszano tu czytelnie wiejskie i warszawskie Towarzystwa dobroczynności, w których zażądano usunięcia dzieł Zoli, Drapera i t. d.

„Ciekawem byłoby się dowiedzieć — pyta „Russkij” — w którym utworze Zoli lub Spencera można znaleźć „wszystko to, co wystawia w dobrym świetle naród i władze rosyjskie, oraz prawosławie?”.

Wreszcie «Swiet» zarzucił cenzurze warszawskiej, że ta nie puściła do druku książki, któraby podrażniła Polaków, wystawiając w języku polskim wyższość prawosławia nad katolicyzmem.

«Russkij» wyjaśnia, że w r. 1897 pewna osoba złożyła w cenzurze warszawskiej kilka rękopisów, w których zawierały się napaści na wiarę katolicką, duchowieństwo, oraz były wyrażenia, obrażające religję chrześcijańską. Autor między innymi wydawał nieprzyzwoite przezwiska Papiężowi, potępiał cześć dla świętych i bluźnierczo wyśmiewał sakramenta, idąc w tem za oryginałem niemieckim.

„W tej formie praca ta nie mogła być drukowana i komitet cenzury warszawskiej przesłał do głównego zarządu prasy szczegółowy o niej raport. Zarząd główny uznał zdanie komitetu za słuszne i postanowił uważać rzeczoną pracę za wzbronioną”.

Potem na prośbę autora główny zarząd zezwolił na drukowanie tej pracy, wykreśliwszy z niej niektóre ustępy, ale autor tem się nie zadowolnił: wykreślone miejsca zebrał razem i powtórnie zwrócił się do warszawskiej cenzury z prośbą, aby mu wolno było ustępy te drukiem ogłosić. Otrzymał odpowiedź odmowną. Inny utwór tegoż autora nie został zakwalifikowany do druku przez departament obcych wyznań, a wreszcie jeszcze jedna jego praca, «O celibacie duchowieństwa», uzyskała aprobatę cenzury warszawskiej.

«Russkij» do tych faktycznych wyjaśnień dodaje tylko zapewnienie, że tak właśnie wygląda prawda, która otrzymała inne oświetlenie w prasie «sztucznie polono-fobskiej».

## O ARTYSTACH POLSKICH.

W poprzednim sprawozdaniu (p. Nr. 11 „Kraju”) zanotowaliśmy parę głosów pism petersburskich o wystawie „niezależnych”, a mianowicie o obrazach pp. Kossaka i Fałata oraz Ciaglińskiego. Późniejsze krytyki również zajmują się tylko tymi trzema artystami, pomijając innych milczeniem, lub zbywając ich paru słowami obojętnego sądu. W „Now. Wr.” p. Krawczenko przypomina, że wystawa niezależnych powstała przed czterema laty z inicjatywy p. Ciaglińskiego, który zgrupował około siebie „odrzuconych” przez Akademię artystów i wytworzył nowy punkt zborny dla twórców ich talentu. Między tymi „odrzuconymi” było niemało takich, którzy wstąpili na nowe drogi malarstwa dlatego tylko, aby pod firmą oryginalnej

nowej metody ukryć brak prawdziwego talentu, ale p. Jan Ciagliński do ich liczby nie należał. P. Krawczenko przypomina, że nasz artysta w czasie swych studjów uważany był za bardzo zdolnego ucznia Akademii, którą skończył ze złotym medalem; mógł więc łatwo zdobyć tryumfy na ułożonej drodze i jeżeli zaczął szukać dróg nowych, skłoniło go do tego prawdziwe zamiłowanie, szczerą dążność. To też, pomimo pewnego zaniedbania w szkicowaniu, wystawione przez artystę w tym roku studja hiszpańskie są niewątpliwie uwagi godne:

„Prawie we wszystkich tych pięćdziesięciu studjach hiszpańskich jest światło, słońce i powietrze, jest właśnie to, czego brak w obrazach np. takiego wielkiego artysty, jak Surikow. Patrząc na te kawałki płótna — pisze dalej p. Krawczenko — gdzie tak pięknie błyszczy południowe słońce na białych domach, na drzewach palmowych, kaktusach, na starych w stylu maurytańskim fontannach, na czerwonej fasadzie meczetu, rzeczywiście żal ogarnia, że artysta wstrzymał się w pół słowa i cudną melodję barw zmącił jakimś zuchwałym, nie mówiącym nic strychem. Po co to? Dlaczego nie zużytkować swego daru, właściwości swego talentu i nie dać rzeczy nieco spokojniejszej, zrównoważonej? Nie wdając się w szczegóły, w wykonanie, być może niedostępne dla artysty, można jednak uniknąć grubej roboty, wręcz niezrozumiałej w takich obrazach kolorystycznych”.

O tymże artyście sprawozdawca „Petersb. Zeitung”, p. F—s, pisze:

„Główną ozdobę wystawy stanowią twory Jana Ciaglińskiego. Artysta ten tym razem występuje przed publicznością ze studjami hiszpańskimi, które są już nie pierwszym dowodem stwierdzającym, ile poczucia kolorystycznego p. Ciagliński posiada. Z tych pospiesznych szkiców naprawdę promienieje znojne słońce południa, w całej pełni błyszczy białe barwy, nie wpadając w barwne odcienie, jak to zwykle bywa na obrazach, odtwarzających naturę południową. Również oddanie subtelnych przejść cieni i stłumionego światła w barwnych wnętrzach u Ciaglińskiego znalazło prawdziwy i silny wyraz. Ten piękny zbiór drobnych szkiców jest w istocie daleko bardziej uderzającym, aniżeli większe prace tegoż artysty, np. portrety. Podczas gdy w pierwszych efekty świetlne i powietrzne, oraz harmonja barw zostały oddane z precyzją, — ostatnie nie zadawalniają surowszych wymagań. Ciagliński, tak często przedstawiający się jako mistrz kolorytu, pod względem formy rzadko zadawalnia”.

Sprawozdawca przechodzi następnie do szkiców Kossaka i Fałata:

„Z innych obrazów na wielką uwagę zasługują szkice do panoramy: „Przejście Napoleona przez Berezynę” Kossaka i Fałata. Między obrazami batalistycznymi szkice te zajmują niewątpliwie wyjątkowe miejsce. Wyrazistość ruchu mas jest ogromna. Pośpiech, brak planu w cofaniu się, rozproszenie, popłoch, zostały tu oddane z taką prawdą, jakby je obserwowano z natury. Nietylko mamy tu zresztą na pierwszy rzut oka wrażenie ruchu, który niepowstrzymany z żywiołową potęgą wszędzie się rozlewa, ale wszystkie cztery szkice obfitują też w ciekawe epizody, które jednak mają tylko na celu uwydatnienie chaotycznego ruchu. Z tego większe punktu, widzenia, epizody te są

najwyborniej wykonane. Niezwykle żywa ta scena odbywa się na tle krajobrazu, który też z wielką prawdą został oddany. Przedzierające się gdzieś tam światło ślizga się po zimnej powierzchni pół śnieżnych, które bez końca się ciągną pod ponurem ciężkim niebem”.

Sąd p. Krawczenki o tem dziele wypadł także bardzo pochlebnie, choć nie wolny jest od drobnych zresztą zastrzeżeń.

„Cztery ogromne szkice Kossaka i Fałata są ciekawe, jako pełne talentu odтворzenie masowego bezładnego ruchu. Szkice te służyły przy malowaniu panoramy: „Przejście Napoleona przez Berezynę w r. 1812”. Pejzaż w szkicach, tak samo jak w panoramie, został wykonany przez p. Fałata, a figury ludzi i zwierząt przez p. Kossaka. Pierwszy z nich szczęśliwie oddał najcharakterystyczniejszą cechę pejzażu ruskiego, drugi — jeszcze lepiej zamieszanie w nędznych szczątkach armii francuskiej. Zwłaszcza dobrem to jest w pierwszym szkicu p. n. „Przeprawa”, gdzie ludzie, jakby nieprzytomni, nie czekając na możliwość przejścia przez wąziutki most razem z innymi, rzucają się do rzeki wplaw, albo też, przejechawszy przez most, biegną na złamanie karku, jakby czuli tuż za sobą nie towarzyszy, ale wroga straszliwego”.

Dalej p. K. wypowiada uwagę, że z wyjątkiem kilku figur resztą namalowano zbyt czarno, brudno, chociaż to nie psuje wrażenia ruchu, — a także dodaje, że i pejzaż „w znaczeniu malarskim” nie ma tönów prawdziwych.

Wystawom petersburskim poświęciła też „Niedziela” artykuł, w którym Siemiradzki i Kotarbiński zajmują poczesne miejsce. Gazeta notuje, że wśród krytyków petersburskich potworzyły się partje „siemiradzczyków” i „kotarbińszczyków”; jedni chwalą bez miary to, a ganią tamto, drudzy odwrotnie. Autor wypowiada prztem własne poglądy na działalność obu naszych artystów:

„Zalety i wady p. Siemiradzkiego dawno już są wyjaśnione. Jest to artysta dekoracyjny. Niema w tem nic złego, jak to myślą stronnicy innych estetycznych teoryj w sztuce. To znaczy, że artysta daje nam piękne, miłe barwy i linje, pięknych ludzi, nęcące wzrok pejzaże, wytworne akcesorja. Dodajmy, że Siemiradzki maluje ludzi i przedmioty do złudzenia prawdziwie. Rywalów w tym kierunku ma nie wielu. Ztąd bezpośredni wniosek: p. Siemiradzki jest wielkim artystą. Jednak jego przeciwnicy nie chcą widzieć jego zalet, milczą o nich i wysuwają naprzód tylko jego usterki, zapominając o tem, że na świecie niema doskonałości wogóle, ani też doskonałych artystów w szczególności.

„Obrazy olejne Kotarbińskiego są jeszcze mniej realne od płócien Siemiradzkiego, ale jeszcze piękniejsze. Następnie znajdują usprawiedliwienie w tem, że są obrazami *prawie* fantastycznymi. W tem „prawie” zawiera się, być może, ich wada. Barwy są zadziwiająco harmonijne, ludzkie twarze i postacie — piękne. Brak realizmu zastępuje tutaj ogólne wrażenie naiwnego wdzięku i czystości. Artysta powinien był zużytkować swój dar kolorysty i marzyciela, a tymczasem trzeba mu było złożyć haracz realizmowi, przez co wprowadził krytyków w zamieszanie. Publiczność traktuje obrazy inaczej i odnajduje piękno i w rzymskiej „Orgji”, i w egipskiej scenie: „Karmienie

„bisów“, i we współczesnym obrazku rodzajowym: „Konik polny“, gdzie ludzie może zanadto są milczący, ale zato śpiewają barwy pod uderzeniami pendzla artysty. Sepje p. Kotarbińskiego wyjaśnia istotę jego wybitnego talentu. Jest to malarz czystej fantazji. W swych sepjach wolny od wszystkich wpływów zewnętrznych, oraz takichże względów, jest samym sobą: zdradza tu zdumiewające bogactwo wyobraźni, nieco chorobliwej, ale nigdy nie zwyrodniałej. Mniejsza, że twarze na sepjach są jednostajne, istota rzeczy bowiem nie w nich, ale w przedmiotach, z których jeden fantastyczniejszy, niezwykalszy od drugiego, oraz w niesłabnącej sile uczucia, udzielającego się widzowi. Z każdego rysunku wieje wytworność, delikatność i głęboki — szopenowski — polski smutek. Polaków nie słusznie uważają za naród wesóły ci, których wprowadzają w błąd wybuchy ożywienia nerwowego“.

Te słowa autor artykułu przytacza, jako zdanie o W. Kotarbińskim pewnego surowego krytyka i znawcy sztuki, od siebie zaś dodaje uwagę:

„Artysta w swych sepjach jest zupełnie szczerzy i swobodny, bo tworzył je nie dla wystaw publicznych i sam był zdziwiony, kiedy powiedziano mu, że sepje te są cennym dziełem artystycznym“.

X.

## PRZEGLĄD PISM ROSYJSKICH.

— Znany czytelnikom list pani Orzeszkowej i odpowiedź redakcji «Russkiej Myśli» wywołały w prasie rosyjskiej kilka komentarzy. «Mosk. Wied.» bardzo się gniewają na panią Orzeszkową, ale jeszcze bardziej na «Russką Myśl», i pouczają czytelników swoich, aby nie wierzyli kłamstwom, które organ p. Ławrowa na szpaltach swoich wydrukował.

„Przecie już, zdaje się, bezwarunkowo wiadomo, że nigdzie szlachta nie odznaczała się taką bezgraniczną dumą i taką zwierną okrutnością, jak w Polsce. Nigdzie, prócz Polski, bezprawność klasy niższej nie dosięgnęła takich potwornych rozmiarów; nigdzie, prócz Polski, włościanie nie byli obrócenii w proste bydło. I cóż? redakcja „Russkiej Myśli“ uważa to za „przesad, rozpowszechniany przez przedstawicieli nienawiści politycznej“. Kiedy podobne kłamstwo wypowiada autorka polska — cele jej są jasne. Ale redakcja — bądź co bądź — pisma rosyjskiego? Czem objaśnić jej sympatje i popieranie kłamstwa polskiego? Rozumie się, przede wszystkim kolosalną nieznaną historji polskiej“.

Zato, oczywiście, redakcja «Mosk. Wied.» zna doskonale historję nie tylko polską, ale i powszechną, i swego własnego kraju — wie, gdzie bydło - chłopów sprzedawano na sztuki, o czem wszystkim pani Orzeszkowa niema najmniejszego wyobrażenia. Wobec tego dziwić się należy skromności redakcji, która pisze «zdaje się» tam, gdzie jest pewną słuszności swego zdania. Jeszcze jeden grzech popełniła redakcja «Russkiej Myśli»: oto jej członkowie okazali się wobec pani Orzeszkowej «przedzającymi dżentlemanami»; o

taki grzech redakcji «Mosk. Wied.» nikt z pewnością nie posądzi.

W sprawie tej zabralo głos i «Nowoje Wr.», protestując przeciwko zdaniu «Rus. Myśli», że «niemała liczba rosjan dokonywała z uporczywą systematycznością i zimną krwią największej zbrodni: rusyfikowania gwałtem polaków».

„Tego naturalnie nigdy nie było“.

Tak zapewnia «Now. Wremia» i w 48 godzin później drukuje artykuł p. Si-ło-wicz'a, który wypowiada następujące myśli:

„Teraz podjęto kwestję popierania szlachty; należy mieć nadzieję, że ulgi zostaną udzielone tylko obywatelom rosjanom, jako najpewniejszej podporze samodzielności narodowej. Jedyną pewną oznaką narodową i najlepszą cechą wyróżniającą — jest prawosławie i język rosyjski. Chcesz się złąć i zbratać szczerze z krajem, który cię przytulił? wychowuj dzieci w szczerym duchu rosyjskim, a zatem w prawosławiu“.

Jaśniej i mocniej określć systemu wyłączności narodowej i rusyfikacji niepodobna.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY.

#### DWIE DEPESZE.

Telegram ministra spraw zagranicznych do pełnomocnika rosyjskiego w Pekinie, z dnia 15 marca 1898 roku:

„Z rozkazu Najwyższego poleca się panu zawiadomić jego mość Bogdyhana o poniższem pozdrowieniu Najjaśniejszego Pana: „Ze szczerem zadowoleniem dowiedzieliśmy się od Naszego pełnomocnika o mądrym postanowieniu waszej cesarskiej mości, na mocy którego ministrowie Tsun-Li-Jaminu otrzymali rozkaz podpisania ugody, oddającej do użytkowania Rosji porty Arthura i Talienwanu, z odpowiednim obszarem lądu i przestrzenią wodną, a także udzielającą koncesję na połączenie odnogą kolejową portu Arthura z syberyjską linią magistralną.“

„Ugodzie tej nadajemy wielką wagę historyczną, niewątpliwie bowiem posłuży ona ku tem większemu wzmocnieniu węzłów przyjaznych, od wieków istniejących pomiędzy Naszemi rozległemi, sąsiadującymi z sobą Monarchjami, i tak wyraźnie odpowiada interesom obu państw. Z całego serca pozdrawiam waszą cesarską mość i życzę jej pomyślnego panowania“.

Telegram pełnomocnika rosyjskiego w Pekinie, na imię ministra spraw zagranicznych, z dnia 24 marca 1898 roku:

„Uroczyste posłuchanie odbyło się dzisiaj. Na znak wyróżnienia od wszystkich poprzednich audjencyj, dopuszczony zostałem na stopnie tronu, aby wręczyć bezpośrednio z rąk do rąk jego cesarskiej mości telegram Najjaśniejszego Pana. Przyjmując z rąk moich telegram, Bogdyhan podniósł się z tronu. Po odczytaniu przezemnie głośno tekstu telegramu, Bogdyhan odpowiedział: „Nadzwyczaj ucieszony jestem głęboko przyjaznym telegramem Jego Cesarskiej Mości. Przeszło 200-letnia szczerza przyjaźń dwóch państw naszych, ostatnimi czasy stwierdzona na nowo przymierzem, odtąd jeszcze bardziej się wzmocni. Szczerza przyjaźń i wspólność interesów wzajemnych będzie służyła ku pomyślności obu ludów. Proszę pana, panie pełnomocniku, telegraficzne słowa te podać do wiadomości Jego Cesarskiej Mości, razem z mojem serdecznem pozdrowieniem“.

× **Nowi generał-gubernatorzy wschodni.** W „Praw. Wiest.“ ukazał się rozkaz, mianujący — na miejsce barona A. Wreńskiego — generał-gubernatorem turkietańskim generała S. Duchowskoja, dotychczasowego jen.-gubernatora nadamurskiego, a na miejsce ostatniego — jego dotychczasowego pomocnika, jen. N. Grodiekowa. Doniosłość obu nominacyj nie wymaga obszernych komentarzy — zdaniem „Now. Wrem.“ — oczywiście mierzy się ona doniosłością obecnej sytuacji politycznej na dalekim Wschodzie i w Azji środkowej. „Przed jen. Duchowskojem otwiera się — pisze „Now. Wr.“ — doniosłe zadanie natury administracyjnej: zespolenie z Turkiestanem krajów Zakaspijskiego i Siemiriczeńskiego. Po za tem, co jeszcze ważniejsza, niezachwiana i konsekwentna polityka na granicach Afganistanu. Działalność przyszła jen. Duchowskoja przykuwać będzie na sobie uwagę w Rosji ogólnej. Nominację znowu jen. Grodiekowa, którego imię, zarówno jak imię jen. Kuropatkina, związane jest z pamięcią o Skobelewie — chętnie powita całe społeczeństwo rosyjskie: „Posiada on dokładną znajomość naszych posiadłości na dalekim Wschodzie i samo imię jego być ma poręką, iż Rosja i nadal należycie reprezentowaną będzie na wybrzeżach oceanu Spokojnego. Być może — konkluduje „Now. Wr.“ — w nauce wojskowości nic się o tem nie pisze, lecz uczucie narodowe wierzy bezsprzecznie, że Skobelew pozostawił po sobie swoją szkołę“.

× **Ukaz Najwyższy.** Ogłoszono ukaz Najwyższy, ustanawiający nowe pravidła bicia i obiegu monety srebrnej. Wedle pravidel tych, ogólna ilość monety srebrnej, znajdującej się w obiegu, nie powinna przenosić sumy trzy razy większej, niż ogólna ilość ludności w państwie; przy każdej wypłacie osoby prywatne obowiązane są przyjmować część należności w walucie srebrnej, nie więcej jednak nad 25 rs.; kasy zaś rządowe przyjmują wypłaty w monecie srebrnej bez ograniczenia, z wyjątkiem opłat celnych, przy których tylko opłaty poniżej 5 rubli mogą być uiszczane w monecie srebrnej. Wreszcie wszystkie obliczenia na ruble winny być odtąd dokonywane na ruble, równające się 1,45 imperjała.

× **Zaprzeczenie.** W „Wiestn. Min. Putiej Soobszcz.“ znajdujemy następujący komunikat: „W niektórych zagranicznych pismach technicznych ukazują się ostatnimi czasy artykuły o zamierzonej wkrótce (wiosną r. b.) budowie kanału morskiego od morza Czarnego do morza Bałtyckiego. Kanał ten ma być zastosowany do potrzeb wielkich okrętów wojennych, dla których ma być zbudowanych 17 wielkich portów morskich. Wiadomość ta jest całkowicie fałszywa i można byłoby ją zbyć całkowicie milczeniem, gdyby nie rozpowszechniały jej poważne pisma techniczne, oczywiście źle poinformowane“.

× **Wyjaśnienie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, iż uchwały rad miejskich o ofiarach na cele państwowe bądź społeczne mają być uzupełniane wskazaniem źródła, z kąd kwota ofiarowana poczerpniętą będzie, — przyczem przed wprowadzeniem w czyn uchwały należy uzyskać zezwolenie odnośne, na zaczerpnięcie ze wskazanego źródła danej sumy.

× **Projekt nowego kodeksu kryminalnego.** Do Rady państwa wniesiono projekt nowego kodeksu kryminalnego. Do projektu dołączono: memoriał rozumowany w 8 tomach, zbiór uwag nad projektem w 13 tomach, zbiór materiałów, dotyczących się rewizji obowiązującego obecnie ustawodawstwa kryminalnego w 7 tomach, projekt ustawy o przekroczeniach służbowych i rozumowany ku tej ustawie memoriał. Projekt nowego kodeksu podpisali sekretarze stanu: Murawjew i Frisz.

× **Kara prasowa.** Na mocy art. 178 ustawy prasowej (Zbiór praw, t. XIV, wydanie z r. 1890), minister spraw wewnętrznych postanowił: wzbronić sprzedaż numerów pojedynczych gazety „Głosnost”.

× **Audjencje.** We wtorek d. 24 marca miał szczęście przedstawiać się Najjaśniejszemu Panu generał-gubernator warszawski, książę Imeretyński. — W środę, d. 1 kwietnia, miał szczęście przedstawiać się Najjaśniejszemu Panu wielki łowczy Dworu Cesarskiego, margrabia Zygmunt Wielopolski.

**Wypuk wód mineralnych.** Podjęto kwestję wykupienia z rąk prywatnych wszystkich miejscowości, posiadających wody mineralne, z tem, by oddać je pod zarząd ministerstwa rolnictwa.

× **Podatek od paszportów zagranicznych.** W ministerstwie skarbu podjęto kwestję opodatkowania paszportów zagranicznych na rzecz zakładów dobroczynnych.

× **Ulga.** Z rozkazu Najwyższego kuratora trzeźwości zwolnione zostały od opłaty patentów na sprzedaż wyrobów tytoniowych w otwieranych przez siebie ludowych herbaciarniach i restauracjach.

× **Nowa gubernia.** W kwietniu ma być podjęta w sferach właściwych kwestja utworzenia guberni odeskiej.

## KRONIKA PETERSBURSKA.

= **Osobiste.** Generał-gubernator warszawski, J. O. książę Imeretyński, wyjechał z powrotem do Warszawy. Wyjechali także z Petersburga: gubernator wileński Czepielewski i gubernator wołyński jen.-major Trepow, oraz kurator okręgu naukowego warszawskiego, r. t. Ligin.

= **Przybył do Petersburga wielki łowczy Dworu Najwyższego, hrabia Zygmunt Wielopolski, margrabia na Mirowie Gonzaga-Myszkowski.**

= **Zbrodnia.** Przed domem naczelnika miasta, na placu Admiralicji, około południa w poniedziałek, d. 30 marca, rozegrał się krwawy dramat. Do stojącego tam stojkowego, Władysława Pokornego, zbliżył się nieznajomy w czapce wojskowej i rozkazał, aby wywołano generała Klejgelsa. Gdy Pokorny wskazał mu wejście do kancelarii, nieznajomy krzyknął: „Jak śmiesz nie spełniać mego rozkazu!” i, wyjąwszy rewolwer z kieszeni, strzelił do policjanta. Kula utkwiała w lewym boku poniżej serca; lekarz, będący na miejscu, skonstatował stan beznadziejny policjanta, który też zmarł w drodze do szpitala. Zabójcę natychmiast aresztowano. Jest nim dymisjonowany podpułkownik M. D. Sawicz, który służył niegdyś w Turkiestanie i chorował tam na chorobę mózgową, wskutek czego został uwolniony z wojska. Sawicz mieszkał od lat osiem w Petersburgu, prowadził rozmaite procesy i podawał do władz masę próśb bezsensownych. Chodził do kan-

celarji naczelnika miasta i robił tam awantury. Widoczną jest rzeczą, że chciał popełnić zamach na osobie generała Klejgelsa. Pokorny był kawalerem w wieku lat 29, odznaczał się gorliwością w pełnieniu obowiązków i uprzejmem obejściem się z publicznością. Niewątpliwie też żadnym grubiaństwem nie obraził Sawicza. Padł ofiarą wariata, którego należało trzymać w zamknięciu. Pogrzyb ofiary morderstwa odbył się w środę, dnia 1 b. m., z wielką uroczystością. Jen. Klejgels obecny był na mszy żałobnej. Po mszy katolickiej, przy towarzyszeniu orkiestry straży ogniowej, liczna procesja skierowała się na Wyborski cmentarz katolicki, gdzie pogrzebano zwłoki. Nadesłano kilka wieńców na trumnę. W redakcji „Now. Wr.” p. Rafałowicz złożył 15 rs. dla rodziny zabitego, a jeżeli Pokorny rodziny po sobie nie zostawił, w takim razie ofiara ma iść na rzecz funduszu specjalnego, któryby dał możność asekurowania życia stojkowych. Pokorny pochodził z gub. kowieńskiej i służył w gwardji w pułku izmajłowskim; brat jego jest brandmajstrem w głównej radzie połączonego Towarzystwa straży ogniowej w Petersburgu. Wszystkie zakłady pogrzebowe w Petersburgu wystąpiły z propozycją, aby im pozwolono zająć się urządzeniem pogrzebu Pokornego, ale generał-major Klejgels propozycje te odrzucił i sam poniósł kosztą pogrzebowe.

= **Walka z alkoholizmem.** Pierwsze posiedzenie komisji, wyznaczonej do walki z pijaństwem odbyło się 4 marca. Roztrząsano kwestję założenia sanatorium dla alkoholiczków w Finlandji. Obecny na posiedzeniu prof. Mierzejewski wyraził zdanie, iż o absolutnej wstrzeźliwości mowy być nie może; dość skierować starania ku temu, aby używano spirytualjów mniej, i aby spirytus wytwarzano jak najczystszy. We Francji statystyka wykazała, iż w departamentach, gdzie pija przeważnie wino — mniej samobójstw i przestępstw, niż tam, gdzie pija wódkę. Sanatorium jest w zasadzie pożądane, o ile pobyt w niem nie będzie niejako zesłaniem. W drugiej przemowie prof. M. wyraził życzenie, aby, nie oczekując zmian prawodawczych, pożądanych w danym kierunku, urządzić bezzwłocznie sanatorium i wycekiwać rezultatów doświadczenia. Zdanie to poparli i inni. Nowe posiedzenie komisji, wyznaczonej do walki z alkoholizmem, odbyło się d. 18 marca. Przedewszystkiem prof. Fojnickij, imieniem Towarzystwa prawniczego, zaprosił komisję do udziału w międzynarodowym kongresie penitencjarnym, który ma się odbyć w r. 1900. Prof. Danilewski mówił o wpływie alkoholu na organizm. Zdaniem profesora, rosyjscy uczeni opracowali tę kwestję o wiele dokładniej, niż ich zachodnio-europejscy współpracownicy. L. Oboleński podjął kwestję pragnienia natury alkoholycznej u ludzi i zwierząt, a także stwierdził niedostateczność badań nad wpływem alkoholu na białe ciążka krwi. Prof. Mendielejew odczytał referat prof. Dogiela, nadesłany z Kazania. Referaty pp. Dogiela i Danielewskiego prof. Pasternacki porównał do prokuratorskiego oskarżenia przeciwko alkoholizmowi. Następne posiedzenie odbędzie się d. 1 kwietnia.

= **Wieczory Mickiewiczowskie.** Bawi obecnie w Petersburgu p. Maurycy Kisielnicki, artysta dramatyczny, który w rozmaitych miastach Królestwa i Cesarstwa dał szereg wieczorów Mickiewiczowskich, wypełniając ich program deklamacją najpiękniejszych arcydzieł naszego wieszcza. „Grażyna”, „Konrad Wallenrod”, „Dziady”, „Pan Tadeusz”, „Farys”, „Oda do młodości”, mniejsze poezje, pełne siły dramatycznej czy też humorystycznej zacięcia, wypowiedziane z pamięcią przez utalentowanego deklamatora, muszą wywrzeć jeszcze głębsze wrażenie, niż w czytaniu. Sprawozdania z dotychczas danych wieczorów Mickiewiczowskich brzmiały dla p. Kisielnickiego bardzo pochlebnie, to też z zadowoleniem notujemy wiadomość o jego przyjeździe do Petersburga i o zamiarze wystąpienia przed tutejszą publicznością, po świętach Wielkanocnych.

= **Reszkowie opuścili Petersburg w ubiegłym tygodniu.** Pani Bolska również wraca-

jąc przez Warszawę do Paryża. W przyszłym sezonie jesiennym pani Bolska rozpocznie nowy szereg swych kreacji na scenie Cesarskiego teatru Maryjskiego w „Esklarmondzie”. „Syn Otiecz.” donosi, iż tegoroczna opera niemiecka (cykl wagnerowski z udziałem br. Reszków i in.), urządzona przez p. Löwego podczas postu w operze Maryjskiej, naraziła przedsiębiorcę na stratę 70 tys. rs. Wobec tego p. Löwe wystąpił do dyrekcji teatrów rządowych z prośbą o ulgi w wypłacie dalszych rat dzierżawnych. Jednocześnie zaś i p. L., i inny przedsiębiorca zagraniczny, czynili starania o pozyskanie teatru Maryjskiego na czas postu r. p. dla opery francuskiej, dyrekcja teatrów atoli — jak zapewnia wzmiankowana gazeta — oba podania odrzuciła, zamierza bowiem prowadzić operę w poście na własną rękę. Mają być zaproszeni artyści zagraniczni i w ich liczbie br. Reszkowie, którzy ogromnem cieszyli się powodzeniem.

= **Z opery.** Występ artystów polskich w teatrze Maryjskim, w operze „Romeo i Julja” — zyskał ogólne uznanie zarówno publiczności, jak prasy. Publiczność przyjmowała artystów naszych owacyjnie, dając licznymi wieńcami, z tych dwa były złote. W „Nowem Wremji” czytamy: „W roli Julji, odpowiadającej całkowicie zewnętrznym warunkom pani Bolskiej, artystka okazała pod względem scenicznym dużo graeci, wdzięku, piękna i plastyki ruchów. Doskonale śpiewał też p. Jan Reszke, z zapałem artysty w wielkim stylu; dał on nam wyrazisty typ Romea. To samo powtórzyć trzeba o p. Edwardzie Reszkiem w roli Lorenzo; umysł i talent tego artysty są całkowicie zrównoważone”. „Now. Wr.” robi spostrzeżenie, że największe powodzenie osiągnęła „opera niemiecka” w Petersburgu, dzięki utworowi francuza, my zaś dodamy od siebie — i wykonaniu artystów polaków.

= **Odczyty publiczne.** Pod przewodnictwem prof. Dokuczajewa, utworzono komisję specjalną, celem zorganizowania szeregu odczytów publicznych, naukowo-popularnych z zakresu gospodarstwa wiejskiego i agronomji wogóle. Odczyty trwać mają od listopada r. b. do połowy lutego r. 1899.

= **Statystyka.** Wystawę akademicką zwidziło w r. b. przeszło 26 tys. widzów (w r. z. 14½ tys.), wystawę petersburskiego Towarzystwa malarzy — 28½ tys. i tak zwaną „ruchomą” przeszło 17 tys. Na dwóch ostatnich wystawach z 400 obrazów nabyto 124.

= **Wizyty świąteczne.** Pan minister oświaty, Bogolepow, polecił, aby urzędnicy ministerstwa oświaty zaniechali wizyt świątecznych, zwykle oddawanych p. ministrowi i bezpośrednio swoim zwierzchnikom.

= **Mahometkańskie Towarzystwo dobroczynności** w Petersburgu odbyło pierwsze posiedzenie. Oprócz celów ogólnych, Towarzystwo ma popierać kształcenie dzieci ubogich mahometan w średnich i wyższych zakładach naukowych.

= **Wystawa koni w Petersburgu.** Na wystawę z guberni zachodnich przybędzie 49 koni. Uprzednio w Warszawie obejmie ją specjalna komisja.

= **Gazeta dla ślepych** p. t. „Dostug ślepych” zaczęła wychodzić raz na miesiąc pod redakcją p. Smirnowa.

= **Zjazd astronomów** odbyć się ma w Petersburgu w maju.

## WIEŚCI Z PROWINCJI.

Wilno, 30 marca.

[Wileńska filja Cesarskiego Towarzystwa pomologicznego. Instytut teologiczny żydowski. Kalwarja, dar ka. Wołodzki].

□ Wileńska filja Cesarskiego Towarzystwa pomologicznego została zatwierdzoną przez władze i w ubiegłym tygodniu ogólne zgromadzenie filji przystąpiło do wyboru członków zarządu. Godność



prezesa powierzono obywatelowi gub. kowieńskiej, p. Wincentemu Montwillowi, znanemu miłośnikowi ogrodnictwa; wystawione przez niego okazy owocarskie przednich a najrozmaitszych gatunków, stanowiły okrasę działu pomologicznego na wileńskich wystawach rolniczo-przemysłowych. Na wice-prezesa obrano pana Winogradowa, obecnego prezesa komisji ogrodowej, który na tem stanowisku oddał niezmiernie usługi miastu przez uporządkowanie góry Zamkowej, oraz zadrzewienie ulic i placów. Na członków zarządu powołano p. Wasilewskiego, p. Winogradowa, p. Pawłowicza, uczonego pomologa, jenerał-lejtnanta Golicynskiego i p. Duczmana, aptekarza z zawodu, pomologa i bartnika z zamiłowania. Personal wielce obiecujący i skoro nastąpi zatwierdzenie wyboru prezesa, rozpocznie się energiczna działalność nowej instytucji. Przedewszystkiem potrzeba jej zdobyć kawałek ziemi na przedmieściu.

Czy miasto zdobędzie się na ten dar—chyba wątpić nie wolno, pamiętając, jak wspaniałomyślnie zamykało oczy, gdy żydzi „przez nienagę“ anektowali tysiące sążni kw. ziemi miejskiej pod budynki koszarowe, za które dziś zdzierają z miasta straszne sumy. Czy Towarzystwo pomologiczne może oddać pewne usługi krajowi? Niezmiernie—może nawet stanowić epokę w rozwoju całej nieeksploatowanej dotąd gałęzi bogactw przyrodzonych w kilku guberniach, posiadających najszcześniejsze warunki dla przemysłu ogrodniczego. Wykształcenie ogrodników praktycznych i udostępnienie nabywania szczepów, z gatunków zastosowanych do klimatu i gleby, stanowi natarczywą potrzebę chwili. Po wsiach grasują maruderzy z dymisjonowanej czeladzi dworskiej, mianujący się „ogrodnikami“, z tytułu robót spełnianych we dworze przy gracowaniu ścieżek ogrodowych i oczyszczaniu trawników. Taki specjalista, zaopatrzywszy się w pilkę i noże, oraz w parę funtów maści ogrodniczej, śmiało puszcza się na praktykę, jako doświadczony ogrodnik: okulizuje, szczepi, leczy, przesadza i sadi... po nim usycha i ginie wszystko, do czego się tylko dotykał. Sądzonki kupują się za drogie pieniądze od Niemców; zwykle są to gatunki egzotyczne, wypieszczone, które wiejski samouk posadzi na niewłaściwym miejscu, wkopując pniaki do ziemi na łokieć, z czego na wiosnę pozostają suche różgi, z bujającą na sznureczku etykietą niemiecką. Rozwzają też i burłacy w jesieni sadzonki jedyne gatunku jabłoni „antonówki“; te są wytrzymalsze, lecz częstokroć burłacy sprzedają pod pozorem szczepów dziczki, u których poczynione są na pieńku przy korzeniach sztuczne blizny, pochodzące niby od szczepienia.

Zanosi się u żydów naszych na reformy w instytucji rabinów urzędowych. Komitet „Towarzystwa szerzenia oświaty między żydami“, z inicjatywy bar. Ginzburga, porozumiał się z większością gmin żydowskich, w sprawie obsadzania posad rabinów „skarbowych“ przez ludzi z wyższym wykształceniem nankowem. Dla osiągnięcia tego celu komitet wypracował motywowany projekt, przedstawiony hr. Delanowowi na czas krótki przed jego śmiercią. Wzorując się na zagranicy, projekt dąży do zakładania specjalnych instytutów, mających wykształcić świątłych rabinów, kaznodziejów i nauczycieli. Jeżeli się nie mylimy, takie właśnie zakłady naukowe,

pod nazwą „rabińskich uczelni“, egzystowały do niedawna i z nich werbował się cały dzisiejszy kontyngens rabinów rządowych oraz nauczycieli ludowych szkółek żydowskich. Na miejsce uczelni rabińskich, założono obecnie żydowskie seminarja nauczycielskie z tym samym programem, projektowane więc instytuty miały być czemś w rodzaju fakultetu uniwersyteckiego. Komitet, przewidując, że założenie takiej wyższej szkoły pociągnie za sobą wielkie koszty, zwracał się do wszystkich gmin tutejszych z zapytaniem, o ile można by rachować na ich ofiarność. Inteligencja żydowska oświadczyła się z gotowością do ofiar, uważając za rzecz potrzebną reformę rabinatu na wzór zagraniczny, pomiędzy zaś ciemnym gminem żydowskim idea ta nie znajduje ani poparcia, ani protestu, gdyż w świecie żydowskim i teraz podwójny rabinat istnieje: „skarbowy“ dla spraw cywilnych i ortodoksalny dla potrzeb duchownych. Mogą żydzi pozwolić sobie na ten zbytek, na taką akademię teologiczną, stanowiąc najbogatszą klasę miast naszych i przewyższając ilościowo ludność innych narodowości, coraz się zmniejszającą w stosunku do żydów. W Wilnie na 150 tys. mieszkańców jest prawie 2/3 żydów; w Mińsku 38 tys. chrześcijan i 54 tys. żydów; w Bobrujsku 14 tys. chrześcijan, 19 tys. żydów; w Pińsku 6 tys. chrz., 21 tys. żydów; w Słucku 5 tys. chrz., 10 tys. żydów; w Nowogródku 680 chrz., 7 tys. żydów! Dokładna statystyka całego kraju wykazałaby ten sam stosunek ilościowy wszędzie, księgi zaś inwentarzowe przekonałyby, że większa część nieruchomości miejskich należy do żydów. Co się tyczy handlu i przemysłu fabrycznego, o tem nawet mówić nie ma potrzeby: to, co nazywamy rozwijaniem się handlu chrześcijańskiego, jest dopiero ledwo próbą chodzenia niemowlęcia, ciąglem tłuczeniem noska; o utrzymaniu się własnymi siłami na nogach marzyć zawczasem.

Ks. Wołodźko, zawiadujący kościołem Bonifratrów, sprowadził z Monachium kalwarję, czyli 14 stacyj męki Pańskiej, przedstawionej w obrazach z wypukłych terrakotowych figur, artystycznej roboty. Kosztowało to około 1,000 rs., ale za tę cenę przynajmniej skromny kościółek poszczycić się może utworem sztuki, choć niestety niemieckiego, a nie swojskiego wyrobu.

A. R. Z.

Kijów, 29 marca.

(Posiedzenie roczne Tow. fabryki maszyn. W kwestji wystawy. Nowy kościół).

□ Jedno z najsympatyczniejszych przedsięwzięć tutejszych, mianowicie „południowo-ruskie Towarzystwo fabryki maszyn“, w tych dniach zwołało swoje pierwsze posiedzenie ogólne. W ciągu 19 miesięcy, odkąd się Towarzystwo wspomniane zawiązało, złożono dowody wielkiej energii: wybudowano iście kolosalne gmachy fabryczne i wykonano robót ogółem na sumę 1,300 tys. rs. Na przyszłość rozwój fabryki jest z góry zapewniony. Już w tej chwili Towarzystwo posiada zamówień na kilka milionów rubli. Taki pomyślny stan interesów najpoważniejszej fabryki mechanicznej w Kijowie notujemy tem skwapliwiej, że powołały ją do życia przeważnie kapitały swojskie. Na posiedzeniu, o którym mowa, przeciwko kapitałom owym usiłowano zrobić mały... zamach, gdyż kapitaliści żydowscy, stanowiący mniej-

szość akcjonariuszów, próbowali skłonić do zaprzeczenia się cudzoziemcom. Zaproponowano mianowicie, ażeby nowe akcje, które mają być niebawem wypuszczone w sumie 400 tys. rs. i projektowane obligacje na sumę 500 tys. rs., odstąpić kapitalistom zagranicznym. Atoli wśród akcjonariuszów dotychczasowych znalazło się dosyć solidarności, ażeby sprzeciwić się tym zakusom. Byłoby to bowiem istotnym marnotrawstwem, dzisiaj, kiedy przedsiębiorstwo całe stanęło o własnych siłach na wysokiej stopie rozwoju, składać je w ofierze spekulantom cudzoziemskim.

Projekt mniejszości odrzucono z wielką stanowczością i fabryka w dalszym ciągu ma działać i rozwijać się przy współdziałaniu wyłącznym sił i kapitałów miejscowych. Wybory powołały do zarządu: pp. Józefa Trzeciaka, Fryderyka Jenni'ego i Lucjana Sawickiego, jako członków; zaś pp.: Józefa Dąbrowskiego, Karola Wilkoszewskiego i Douglasa, jako kandydatów.

Komitet projektowanych wystaw tegorocznych, złożony z Benedykta hr. Tyszkiewicza, prof. Pichny i p. Szydłowskiego, odbył już kilka posiedzeń przygotowawczych. Hr. Tyszkiewicz jest głównym projektodawcą wystaw tegorocznych i nie tylko zgodził się poświęcić swój czas i trudy dla dobra wystawy, ale również przyrzekł dostarczyć niezbędnego funduszu na organizację. Szczegółowego planu wystaw tegorocznych dotąd jeszcze nie wygotowano, postanowiono atoli starać się usilnie, ażeby wystawę-muzeum można było otworzyć już w d. 15 maja.

Dowiadujemy się, iż JE. jenerał-gubernator kijowski, M. I. Dragomirow, rozpatrywał w tych dniach projekt budowy drugiego kościoła katolickiego w Kijowie i wydał jak najprzychylniejszą opinię. Wobec tego można się spodziewać, iż w krótkim już czasie tutejsza parafia katolicka, licząca około 40 tys. wiernych, posiędzie nową świątynię.

J. Z.

Moskwa, 31 marca.

[Zjazd przedstawicieli spółek pożyczkowo-wkładowych. Projekt założenia instytutu medycznego. Wystawa obrazów].

□ W ciągu kilku dni ostatnich odbywały się tu posiedzenia zjazdu przedstawicieli spółek pożyczkowo-wkładowych. Prezes, ks. A. Szczerbatow, we wstępnej mowie zaznaczył doniosłość dla rolnictwa znaczenia organizacji kredytu drobnego, dostępnego dla tych mniejszych posiadaczy ziemskich, którzy, wbrew najnieprzyjaźniejszym warunkom, wszelkimi siłami utrzymać się przy ziemi usiłują. Rozwój organizacji spółek kredytu drobnego, według mowy, tamują: 1) brak systematycznego kierownictwa ich działalnością; 2) brak środków materialnych, i 3) nieprzystosowanie się dawnych ustaw spółkowych do warunków miejscowych, bardzo różnorodnych w tak rozległym państwie. Po części nowa ustawa zapobiega już tej ostatniej niedogodności. Choćby zjazd obecny nie dał żadnych rezultatów pozytywnych, będzie on—zdaniem ks. S.—pożytecznym już przez to, że rozbudzi zainteresowanie się opinii publicznej sprawami drobnego kredytu. Najciekawsze debaty odbyły się w sprawie utworzenia dla spółek pożyczkowo-wkładowych banku centralnego. Referentem był p. Taszkiewicz. Bank ma być wzorowany na instytucji tego rodzaju w Niemczech. P. Sobolewski sądził, iż jednocześnie z utworzeniem takiego banku trzeba pod-

nieść kwestję jednoczenia się spółek pożyczkowo-wkładowych w grupy, co właśnie ma miejsce w Niemczech, „w tym klasycznym kraju kredytu drobnego“. Przedstawiciel spółki w Rydze wyraził życzenie, aby bank centralny jak najmniej wymagał formalności. „Papiery nas dławia — mówił — ich obfitość nas wyniszcza; w tych dniach np. musimy przedstawić sprawozdanie z działalności naszej za rok ubiegły na pięćdziesięciu arkuszach“. Ostatecznie zjazd zdecydował otworzyć bank centralny dla wszystkich wogóle korporacyjnych instytucji i w takim tylko razie, jeżeli projekt tego rodzaju ustawy nie pozyska zatwierdzenia, ograniczyć działalność banku sferą spółek pożyczkowo-wkładowych.

Na drugi dzień roztrzasano kwestję: a) asekurowania tych pożyczek, które z powodu niepomyślnych okoliczności mogą być niezwrócone (np. pożyczki na kupno bydła — z powodu epidemii na bydło); b) przedłużenia terminu pożyczek — a przede wszystkim rozciągnięcia nowych przepisów o pożyczkach długoterminowych (do lat pięciu) i na te spółki, które rządzą się ustawą dawną, — i c) zapobieżenie prolongowania pożyczek, co w niektórych towarzystwach, zwłaszcza w lata nieurodzajne, może wywołać katastrofę finansową.

Trzeci dzień poświęcony był kwestjom wewnętrznej gospodarki spółek. Zjazd wyraził życzenie uproszczenia rachunkowości spółek i formalności przy otwieraniu kredytu spółkom w Banku państwowym, a także obniżenia i ujednostajnienia stopy procentowej, przez tenże Bank pobieranej.

Zjazd zamknięto d. 29 marca, przy czem p. Milicyn sformułował *desiderata* jego jak następuje: 1) zjazd wyraża życzenie, aby społeczeństwo rosyjskie przyszło na pomoc kredytowi drobnemu, domagającemu się przede wszystkim współdziałania sił miejscowych, któreby zechciały poświęcić swój czas i zdolności tej sprawie; 2) zjazd pragnie kontynuować swe prace i poczyni starania o zwołanie w początkach roku przyszłego nowego zjazdu ze współdziałaniem ziemstw i rzeczoznawców. Uczestniczyło w zjeździe 268 przedstawicieli spółek i 85 członków moskiewskiego Towarzystwa rolniczego.

Towarzystwo tutejsze rozpowszechniania wiadomości praktycznych wśród kobiet święciło d. 27 marca dziesiątą rocznicę istnienia. Dotąd Towarzystwo utworzyło 8 szkół specjalnych i objęło nad nimi kierownictwo. Kielkuje tu także myśl, w gronie bardzo zamożnych przedstawicieli inteligencji powzięta o otwarciu i w Moskwie, na wzór Petersburga, instytutu medycznego dla kobiet.

W niedzielę otwarto wystawę malarstwa historycznego. Na wystawie znalazł się obrazek Siemiradzkiego „Niebezpieczna lekcja“, nabyty jeszcze przed otwarciem wystawy za 2 i pół tys. rubli. Wystawa potrwa tydzień — i na Wielkanoc przenosi się do Petersburga.

X.

Ryga, 30 marca.

[Miscellanea].

□ P. Maurycy Kisielnicki dał w Rydze dwa wieczory deklamacyjne, na które się złożyły wyłącznie utwory Mickiewicza, jako to: „Grażyna“, „Konrad Wallenrod“, „Upiór“, 4 część „Dziadów“, „Pan Tadeusz“ i inne. P. Kisielnicki, obdarzony

niezwykłą pamięcią, szczególnie zachwycił nas artystycznym wykonaniem utworów czysto epickich, gdy wykonanie ustępów lirycznych wypadło mniej szczęśliwie.

Student wydziału budowniczego ryzkiej politechniki, p. Karol Jankowski, otrzymał trzecią nagrodę (300 rs.) na konkursie za plan gmachu Muzeum sztuk pięknych w Rydze. Zarząd naszego miasta ogłosił również konkurs na budowę gmachu teatru rosyjskiego, wyznaczając za najlepsze projekty trzy nagrody w kwocie 800, 600 i 400 rubli; termin podania projektów — d. 1 sierpnia r. b.

Jan Oksza.

± Z pow. drysieńskiego, w gub. witebskiej, piszą do nas: Gorączka emigracyjna opanowała lud w naszym i sąsiednim połockim powiecie. Ogromna ilość włościan rzuca siedziby, wyprzedaje za bezcen inwentarz i dąży w nieznane kraje syberyjskie, pełna różowych nadziei. Nietylko biedni i bezrolni włościanie, ale nawet zamożni gospodarze, przejęci chęcią wzbogacenia się i otrzymania darmo ziemi, ciągną z rodzinami na Syberję. Emigracja w naszych stronach zaczęła się w jesieni r. 1896, z chwilą ukazania się fałszywych agentów emigracyjnych. Ci zapisywali każdą jednostkę, życzącą wyemigrować, do ksiąg, które wozili z sobą i przytem pobierali od każdej osoby 20 kop. Takich agentów kręciło się kilku w naszych stronach i prowadzili swój interes umiejętnie, bo książki ich przepelniały się nazwiskami, a kieszenie wpisywaniem pieniędzy. Manipulacja ta trwała dość długo i wtenczas dopiero, kiedy zaczęła przybierać znaczne rozmiary, zwróciła uwagę władz miejscowych. Policja przytrzymała głównego agenta w pow. połockim, przyczem nie obeszło się bez oporu ze strony włościan, którzy patrzyli na uwięzionego, jak na swego dobroczyńcę. Rozpowszechniła się natychmiast pogłoska, że miejscowe obywatelstwo, przestraszone nagłą emigracją ludu roboczego, użyło swego wpływu, aby uwięzić agentów i włościan zatrzymać na miejscu. Widzieliśmy w jesieni r. 1896 stacje kolei żelaznej, przepelnione wyjeżdżającymi na Syberję. Wielu jednak z emigrantów wróciło zimą z powrotem do kraju w okropnym stanie: bez żadnych środków utrzymania, biedni, wynędzniali, tułali się od chaty do chaty, szukając schronienia przed ostrą zimą i błagając o kawałek chleba. Powrót tych nieszczęśliwych ostudził zapał włościan do emigracji, ale nie nadługo. W końcu roku zeszłego poczęły nadechodzić listy od tych, którzy nie wrócili do kraju, ale pozostali na Syberji i tam, dzięki zapewne dość sporemu zapasowi gotówki, a może i pracy własnej, zdołali wytworzyć sobie niezłe warunki bytu. Listy te, pisane do rodziny lub krewnych, były rozehwytywane i ciekawie czytane przez włościan, a dobre wieści zrodziły znowu chęć do emigracji. Widzimy więc obecnie znowu stacje kolei żelaznej przepelnione przez wyjeżdżających na Syberję. Czy ta masa ludu znajdzie w nowym kraju lepsze warunki bytu, czy też większość jej, jak w roku zeszłym, wróci do kraju, nie mając żadnych środków do życia ani dachu nad głową — to pytanie, które nasuwa smutne i ciężkie myśli. Mnóstwo gospodarstw włościańskich rujnuje się najzupełniej, a ile znowu trzeba będzie czasu, ile pracy i kapitału, aby zniszczone gospodarstwa przyprawić do należytego porządku? A. B.

± Z powiatu poniewieżkiego piszą do nas: W całym powiecie naszym od niepamiętnych czasów istnieje zwyczaj warzenia piwa domowego, które będąc znacznie mocniejszym od browarskiego *vulgo* bawarskiego, w częstych wypadkach zastępuje wódkę, a jest bez porównania tańszem od wszystkich znanych napojów wyskokowych. To też żaden bal, żadna uroczystość rodzinna, żaden ważniejszy wypadek nie obejdzie się bez ulubionego *alus*, a w porządniejszej chacie

znajdziesz go w każdej porze roku. Sposobności do warzenia piwa nigdy nie brak: to chrzciny, to pogrzeb, to wesele, to żalobne nabożeństwo, to odpust parafialny i t. d. Bez piwa nawet czeladzi się nie najmniej tłoki nie zaprosi, przynajmniej w północnej części powiatu. Prawdziwy litwin pije *alus* od rana do późnej nocy — dzień, dwa i tydzień, niekiedy nawet parę tygodni, a nigdy mu go nie dosyć. Jakkolwiek napój ten domowy mniej jest szkodliwy i niebezpieczny od wódki, to jednak ma swoje złe strony. Przede wszystkim zabiera dużo drogiego czasu, powtórnie mieści w sobie szkodliwe pierwiastki, jak np. tytoń, choć to w obecnych czasach rzadko się zdarza. Przytem piją go nietylko zdrowi i dorośli, ale i dzieci, schorziali, starcy, słowem wszyscy. Warto, żeby przewodnicy ludu zwrócili uwagę na szkodliwe skutki nadużywania piwa domowego. Brun.

± Z Moskwy piszą do nas: D. 22 marca, w sali szkoły żeńskiej przy kościele św. Piotra i Pawła, odbyło się ogólne zgromadzenie członków tutejszego Towarzystwa dobroczynności. Prezydował, jednogłośnie proszony o to przez licznie zgromadzonych członków, sz. ks. dziekan F. Otten. Na zebraniu odczytano sprawozdanie komitetu za rok ubiegły. Dochód Towarzystwa, wraz z pozostałością z r. 1896, wyniósł 21,200 rs., rozchód zaś — na zapomogi miesięczne dla uczącej się młodzieży, utrzymanie przytułku i pracowni sierot dziewczynek i t. p. — 8,894 rs. Pozostało więc w kasie Towarzystwa na d. 1 stycznia 1898 r. w papierach procentowych i gotówce 12,316 rubli. Towarzystwo w roku sprawozdawczym liczyło członków 329. Po jednogłośnie zatwierdzeniu sprawozdania i podziękowaniu komitetowi za jego działalność nastąpiły wybory. Na członków komitetu zostali powołani ponownie: p. W. Targoński, który na zebraniu dnia następnego zaproszony został na prezesa komitetu, p. L. Caneau i p. J. Hochedlinger; na miejsce zaś ustępujących, z powodu słabości zdrowia, p. H. Giżyckiego i pani M. Zaleskiej, wybrano p. J. Byszewskiego i p. J. Jasińskiego. Obecnie grono pań naszych zbiera składki na święcone dla biednych i rozprzedaje bilety na mający się odbyć teatr amatorski w przewodnią niedzielę. Dnia 25 marca, staraniem profesora szkoły Tow. filharmonicznego, p. Mieczysława Horbowskiego, mieliśmy w ścisłym kółku naszym koncert, który też niemało wspomógł kasę naszego Towarzystwa. H. Herb.

± Z Kiejdan piszą do nas: Uzupełniając korespondencję p. A. B. w N-rze 12 „Kraju“ o zebraniu członków Tow. składu maszyn i narzędzi rolniczych, zaznaczam, że Towarzystwo istnieje nie od lat sześciu, jak twierdzi p. A. B., lecz od pięciu. Wydanie dywidendy zawdzięczamy głównie energii i bezinteresownej pracy kierownika instytucji, p. Antoniego Chrapowickiego, obywatela niegdyś kwieńskiego, a obecnie szawelskiego powiatu, w r. 1897 jednomyślnie powołanego na dyrektora zarządzającego. P. Chrapowicki, człowiek młody, pracowity, chociaż mieszka o mil cztery od Kiejdan, ustawicznie tam dojeżdżał, powiększył obrót handlowy, — jemu więc przeważnie zawdzięczamy perspektywę otrzymania po raz pierwszy dywidendy. C. D.

± Kijów. Ministerstwo rolnictwa — jak dowiadują się „Piet. Wied.“ — wnosi do Rady państwa podanie o wyznaczenie kredytu na umorzenie niedoboru, jaki dała zeszłoročna wystawa rolnicza w Kijowie. — Były jenerał-gubernator kijowski zatwierdzony został w godności honorowego obywatela miasta Kijowa. J. C. M. Najjaśniejszy Pan najmilościwiej zezwolił raczył ministrowi skarbu, p. Wittemu, przyjąć godność obywatela honorowego miasta Kijowa. Miejskowa rada miejska przez to składa dowód szczerego uznania ludności dla p. ministra za pomoc, okazaną przez niego w sprawie utworzenia w Kijowie instytutu politechnicznego, oraz szkół handlowej i przemysłowej, a także wogóle za starania, skierowane ku rozwojowi i pomyślności miasta.

± Aschabad. Pisma ormiańskie donoszą, że na granicy perskiej plemię jumutów na-



padło na turkmenów, poddanych rosyjskich. Jumutów miało być około 12 tys., w tej liczbie 8 tys. uzbrojonych w strzelby Berdana. Zrabowano kilka autów i dokonano kilku zabójstw. „Jeżeli jumuci naprawdę dokonali takiego wyjątkowego napadu—pisze „Now. Wr.“—to surowy odwet spaść musi na nich koniecznie“.

± **Dźwińsk.** „Ośmdziesiąt tysięcy mieszkańców i ani jednej gazety!“—pisze „Wil. Wiestnik“—i, aby poniekąd wynagrodzić ten brak, obiecuje sobotni swój numer poświęcić przeważnie sprawom dźwińskim. Gwarantuje przytem, jak się wyraża—nietykalność ogniska domowego i bezstronny sąd o działalności społecznej. Jednocześnie otwiera się w Dźwińsku kantor redakcji.

± **Olkieniki.** Na rzecz pogorzalców tu-tejszych zebrano ogółem około 10 tys. rs.; w tej liczbie 5 1/2 tys. rs., nadesłała b. Hirsch z Paryża. Pieniądze rozdzielone będą bez różnicy stanów i wyznań.

± **Kazań.** Antoni Kątski obecnie występuje tu z koncertami. Sprawozdawcy pism miejscowych odzywają się z najwyższem uznaniem dla artysty.

± **Kursk.** Jako następstwo zamachu zbrodniczego na obraz cudotwórczy, pisma konstatują wielki napływ do Kurska pielgrzymów.

## Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

+ „Słowo“ dowiaduje się, iż w projektowanych bibliotekach ludowych mają się znajdować nietylko „dzielka ludowe“, lecz i powieści celniejszych pisarzy, z wyjątkiem romansów. Biblioteki mają być zakładane również w miasteczkach i osadach fabrycznych. Dla bibliotek t. zw. fabrycznych wybierane będą, oprócz beletrystyki, dzielka fachowe. Spisem i wyborem dzieł do tych bibliotek zajmują się: jeden z urzędników do szczególnych poruczeń przy J. O. naczelniku kraju, i dwaj profesorowie języka polskiego.

+ „Kur. Warsz.“ dowiaduje się, iż sprawę funduszu na urządzenie bibliotek ludowych w Królestwie połączono ze sprawą kuratorów trzeźwości. mianowicie: fundusze, potrzebne na biblioteki, będą czerpane przez 2-3 lata z kredytu, wyznaczonego przez skarbu państwa na kuratorja. Wniosek ministerstwa skarbu w przedmiocie tego kredytu na r. b. już rozstrzygnięto w połączonych departamentach praw i ekonomji państwowej w Radzie państwa. Wiadomość ta zgadza się najzupełniej z naszymi informacjami.

+ Omawiając wiadomość o zatwierdzeniu kredytu na utrzymanie instytucji, ochraniających lasy w Królestwie polskiem, wyjaśnia „Kurjer Polski“, że chwila rozciągnięcia na Królestwo ustawy o ochronie leśnej jest już bardzo bliska. Reforma ta ma wielkie znaczenie ogólne, a obok tego dotyka zbliżka interesów wielu właścicieli ziemskich. W jakim zakresie i z jakimi zmianami ustawa ogólna będzie zastosowana w Królestwie, dotychczas niewiadomo. Przy stosowaniu prawa o ochronie leśnej w guberniach Cesarstwa, nadano mu poniekąd moc wstecz obowiązującą. Uznano bowiem, że kontrakty prywatne o wyrab lasów, zawarte przed ogłoszeniem nowego prawa, nie mogą być wykonywane wbrew temu prawu, jako mającemu na względzie pożytek ogólny państwa i kraju.

+ Kolporterowie obrazów świętych i książek do nabożeństwa zaczęli udawać się z prośbami do kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora, o pozwolenie na prowadzenie tego procederu, sądząc, że pozwolenie takie da im możność krążenia swobodnego po całym kraju. Tymczasem kancelarja orzekła, że pozwolenie takie należy wyjednywać u gubernatorów, mających prawo zezwalać na handel obrazami i książkami tylko w obrębie swojej guberni, a zatem do krążenia po całym kraju trzeba zaopatrzyć się w pozwolenia od wszystkich władz gubernialnych.

+ Ze wszystkich przyjęć wielkanocnych,

najwspanialszem, najuroczystschem — pisze „Słowo“ — było przyjęcie u J. E. ks. arcybiskupa. Przybyły tam w niedzielę setki osób z różnych sfer Warszawy, a nawet ze wsi, aby najdostojniejszemu arcypasterzowi złożyć hold należyty i wynurzyć życzenia „ad multos annos“. Wszystkich gości swoich J. E. ks. arcybiskup przyjmował ze starodawną gościnnością, oraz z właściwą sobie uprzejmością i życzliwością. W dniu tym z życzeniami do J. E. ks. arcybiskupa przybył J. E. p. o. jenerał-gubernatora, ks. Obolęński.

+ P. Jerzy Ryx otrzymał pozwolenie na wydawnictwo pisma tygodniowego p. t.: „Okólnik Rolniczo-Handlowy“. Cena roczna rs. 4 z przesyłką. „Okólnik“ będzie polegał głównie, jak to tytuł wskazuje, na informacjach czysto handlowych, dotyczących rolników, a zatem szeroko traktowane będą przedewszystkiem sprawozdania targowe z rynków krajowych, z Cesarstwa i zagranicy. Wreszcie zadaniem pisma będzie bezpośrednie stykanie producenta z odbiorcą i wytworzenie bezpośredniego wywozu zagranicznego.

++ **Płock.** „Echa Płockie i Łomżyńskie“ rozpoczęły wychodzić z dnim 1 kwietnia. Pierwszy numer przedstawia się pokaźnie: zawiera 8 kolumn druku czytelnego i na dobrym papierze. W N-rze 1 znajdujemy zasługujący na uwagę artykuł p. Antoniego Łady p. t. „Zaniedbany przepis“. „Niezwyczajnie ważną w codziennym stosunku do władz sprawę przypomniał wice-gubernator łomżyński, wydawszy drogą urzędową rozporządzenie, dotyczące wszelkiego rodzaju podań do władz administracyjnych. W postanowieniu swem rz. r. st. Łabudziński powołał się na obowiązujący w Królestwie do tej pory w tej mierze przepis z dnia 8 sierpnia 1858 r. (Dzien. praw t. 52, str. 334—354), który niepiśmiennym, a tem samem nieznanym języka urzędowego mieszkańcom Królestwa polskiego, zezwala „wzelkie skargi i podania przedstawiać ustnie wójtom gmin, burmistrzom, prezydentom i naczelnikom powiatowym, którzy treść skargi i podania obowiązani są spisać protokularnie, rozpatrzyć je w granicach przysługującej im władzy, i zadość uczynić prośbie, lub też przedstawić w razie potrzeby do decyzji władzy wyższej“. Przepis ten, do dziś dnia obowiązujący i nie cofnięty żadnymi rozporządzeniami, ma niemałe znaczenie dla mieszkańców kraju. Usuwa on raz na zawsze niepotrzebne zgoła wymagania władz administracyjnych, aby każde podanie było składane do wymienionych urzędów na piśmie i z markami, a zarazem chroni interesantów od wyzysku ze strony pokatnych doradców“. Niezależnie od tego, w postanowieniu p. wice-gubernatora łomżyńskiego wyjaśniono mieszkańcom gub. łomżyńskiej, że na wszelkie skargi i podania, według przytoczonego wyżej przepisu, wójtci gmin i burmistrzowie obowiązani są dać odpowiedź w ciągu dni czterech. „Naczelnicy powiatowi w ciągu dni ośmiu, rząd gubernialny i prezydent miasta Warszawy—w ciągu dni piętnastu. W razach wyjątkowo ważnych, odpowiedź winna nastąpić natychmiast po otrzymaniu w tym względzie podania. Skoro patent nie otrzymuje odpowiedzi w tym okresie czasu, może podać skargę do władz wyższych: na wójtów gmin, burmistrzów i prezydentów miasta, oraz naczelników powiatowych do rządu gubernialnego; na prezydenta m. Warszawy i na rządy gubernialne do jenerał-gubernatora warszawskiego“.

++ **Żyrardów.** Prezes zarządu fabryk żyrardowskich, p. Karol Dietrich, z okazji 25-lecia swojej działalności w Żyrardowie, złożył pół miliona rubli, jako fundusz wieczysty na utrzymanie ochrony przy fabryce. Suma 100 tys. rs., złożona przez jubilatę, z powodu pierwszego przyjazdu w r. z. Najjaśniejszych Państwa do Królestwa polskiego, obrócona będzie na budowę gmachu dla starców i kalek w Żyrardowie.

++ **Kalisz.** Nadchodzą z Kalisza wieści o zwiększeniu się wychodźstwa robotników zagranicę: po 1 tys. i więcej wieśniaków—jak podaje „Gaz. Kal.“—zgłasza się z każdej gminy

w pasie pogranicznym do biura powiatowego po 8-miesięczne paszporty, tworząc obłędzenie biura przez dni kilka. Większe folwarki bardzo łatwo mogą, z powodu braku rąk do pracy rolnej, znaleźć w krytycznem położeniu.

++ **Łomża.** Staraniem gubernatora bar. Korfa—według informacji „Kur. Por.“—powstaje w Łomży dom zarobkowy i przytułek dla starców. Duchowieństwo katolickie z guberni chętnie zapisuje się na członków.

## KOESPONDENCJA REDAKCJI.

### DO REDAKCJI.

Szanowny redaktorze!

Pan M. Zdziechowski w „Sprostowaniu“ nadesłanem do N-ru 6 „Ruchu Społecznego“, zarzuca „recenzentowi“ artykułiku jego „Polska a Czechy“ (piszącemu w N-rze 8 „Kraju“), przeoczenie głównej myśli tej pracy, a także „trochę pogardliwe pobłażanie“ dla jej „idealistycznego“ kierunku.

Otóż najprzód, nie pisząc recenzji artykułu p. Zdż., ale tylko wspominając o nim w recenzji broszury p. Smolki nie wyczerpywałam przedmiotu. Powtóre, licząc się z warunkami miejscowemi redakcji „Kraju“, i z temi samemi względami, które zniewalają p. Zdż. „poprzestawać na aluzjach“ w Krakowie nawet, nie mogłam zaznaczyć pewnych punktów jego artykułu, a ograniczałam się tylko do niektórych podobieństw i różnic pomiędzy obu pracami.

Po trzecie wreszcie, podnosząc wysoko idealizm obu autorów i pisząc o nim, że „jest elementem niezmiernie pożądanym w epoce nienawiści plemiennej i społecznej“, nie poczuwam się tem samem do przypisywanej mi w „Sprostowaniu“ winy. Niefortunne, jak się pokazuje wyrażenie, cytowane przez p. Zdż. („nie wiadomo gdzie kończy się ziemia, a gdzie zaczyna się niebo“) stosowałam wyraźnie do dalekich konsekwencji omawianych programów, dążących do urzeczywistnienia królestwa Bożego na ziemi.

Romualda Baudouin de Courtenay.

Kraków.

Szanowny redaktorze!

Z powodu korespondencji z Kijowa w N-rze 6 i 8 „Kraju“, podpisanych przez p. Piasta, uważam za mój obowiązek, jako interesowany nadmienić, iż, mimo zaszczytnej dla mnie opinji p. Piasta, nie mogę się w żaden sposób solidaryzować z jego poglądami i wnioskami w kwestji tegorocznych wyborów do rady miejskiej w Kijowie, a to z następujących powodów:

1) Żadnej oficjalnej „partji polskiej“ wśród wyborców kijowskich nie ma, nie było i być nie mogło; 2) W walce wyborczej ani ja, ani moi koledzy, ani moi wyborcy, ani przeciwnicy, nie kierowali się żadnemi zgoła względami narodowościowemi, lecz jedynie względami dobra publicznego, rozmaicie pojmowanymi, lub osobistych uprzedzeń.

Sądzę, że nadawanie wyborom miejskim w Kijowie kolorytu politycznego jest zbytęcznym i odrobinę niewłaściwym, zarówno ze strony prasy polskiej, jak i rosyjskiej.

Radny m. Kijowa  
S. Romiszowski.

Kijów.

### OD REDAKCJI.

W. X. Y. Cotogni mieszka w Petersburgu i jest profesorem konserwatorjum. Rok szkolny rozpoczyna się w połowie sierpnia st. st. Możemy wysłać odnośne przepisy.

## RÓŻNE WIEŚCI.

↓ Ze Stokholmu donoszą nam: W d. 16 kwietnia pod kierunkiem p. Bukowskiego, znanego antykwaryusza tutejszego, ma się dokonać sprzedaż zbiorów historycznych hr. Essen. Zbiory te obejmują mnóstwo drogo-

cennych ryszunków, między którymi dwie zbroje w stylu polskim, używane na karuzelach dworskich za panowania Karola XI, szabla polska złotem wykładana i autentyczny sztandar gwardji przybocznej Karola-Gustawa z czasów wojen polskich, podobny chorągwi tejże gwardji, znajdującej się w Muzeum Rapperswylskim, a zdobytej przez Czarnieckiego, kiedy zniósł obóz Karola-Gustawa i mało co samego króla do niewoli nie porwał. H.

↓ Bydwan tryumfalny Jana Sobieskiego, darowany mu przez wdzięczne miasto Wiedeń, znajduje się do dziś dnia, jak wiadomo, w Raddatz, pod Szczecinkiem, i służy tamże w kościele jako kazalnica. O rydwanie tym podaje „Post“ szczegóły, z których powtórzyć należy niejedno. I tak twierdzi gazeta niemiecka, że rydwan ten kosztował 3 tys. dukatów, że spadkobiercy króla Jana przewieźć go kazali do swych dóbr górnośląskich, z kąd podczas pierwszej wojny szląskiej jen. K. ist zabrał go jako zdobycz wojenną do swych dóbr Raddatz. Fryderyk Wielki chciał go zabrać do Berlina, ale generał uprosił, żeby mu go król zostawił, jako ambonę do nowego kościoła. Odtąd tam pozostaje, tylko koła rydwanu w r. 1806 zabrali francuzi do Paryża i daremnie się o nie dopominano w r. 1815. Dawniej — kończy „Post“ — członkowie magnackich rodzin często przybywali do Raddatz, żeby się w kościele pomodlić przy rydwanie swego króla. Rydwan ten zbudowany na wzór rzymskiego rydwanu tryumfalnego, ale z baldachimem. Do dziś dnia widnieje napis: „*Currus triumphalis Johannis Sobiesky regis Polonorum*“ na tarczy, wśród tureckich trofeów z zawojów i halabard.

↓ W Bydgoszczy miał w końcu z. m. inżynier cywilny, p. Zakrzewski, wykład o stosunkach w Australji. Pan Zakrzewski przybył z Sydney, gdzie mieszka już lat 15. Kraj australijski zna doskonale, ponieważ podczas swej 8-letniej służby rządowej w Australji objeżdżał ją z polecenia ministra spraw wewnętrznych.

↓ W tych dniach, jak nam donoszą ze Sztokholmu, król Oskar II udzielił d-rowsi Władysławowi Harajawiczowi w Marienbadsze dyplomu kawalera orderu Wazy, za niezmordowaną pracę na polu medycyny. H.

↓ Józef Hofman występował w ostatnich dniach kilkakrotnie w Carnegie Hall w New-Yorku. Prasa miejscowa wyraża się o nim z wielkim uznaniem.

## KRONIKA KOŚCIELNA.

### DIECEZJE.

\*\*\* Od ks. Awiżenisa, proboszcza parafji stolarowskiej, w pow. rzezyckim, gub. witebskiej, otrzymujemy list następujący: „W d. 1 maja r. b. rozpoczęła się gruntowna reperacja stolarowskiego kościoła na koszt państwa Sokolowskich. Koszt reperacji obliczono na 5—6 tys. rs. Roboty będą wykonane pod kierunkiem architekta miasta Krzemieńczuga, p. Zygmunta Sokolowskiego. Ciesle i mularze są już umówieni i zapłaty dano, materiały bez mała wszystkie przygotowano i zwieziono na miejsce. Państwo Sokolowscy, reperując kościół, wypełniają wolę brata swego Ryszarda, inżyniera, który przed kilku laty zrobił kosztorys i otrzymał pozwolenie na reperację, ale śmierć mu przeszkodziła zadanie to wykonać. Obecnie robi to brat rodzony zmarłego, p. Stanisław Sokolowski, parafjanin stolarowskiego kościoła, znany z ofiarności na cele dobroczynne“.

### ZAGRANICZNE.

\*\*\* W Rzymie zawiązał się Komitet międzynarodowy, „w celu złożenia uroczystego hołdu Zbawicielowi świata Jezusowi Chrystusowi i Jego Namiestnikowi na schyłku obecnego i początku przyszłego wieku“. Utworzony pod opieką Jego Świątobliwości Leona XIII Papieża, Komitet zaprasza wszystkich katolików całego świata

do złączenia się w jedno serce i w jedną duszę, a to w tym celu, aby wielki objaw wiary, miłości i zadośćuczynienia pozostał, jako wzór dla przyszłych pokoleń. Komitet międzynarodowy stanowią: prezes honorowy — ks. kardynał Dominik Jacobini; prezes — hr. komandor dr. Jan Acquaderni; wice-prezisi: komandor Filip Tolli, prezes komitetu miejscowego rzymskiego, i ks. prałat Jakób Radini-Tedeschi, dyrektor pielgrzymek. Wice-prezesem narodowym dla Polaków jest ks. prałat Kazim. Skirmuntt, sekretarzem o. Ant. Ziebur, a delegatem ks. prałat dr. Winc. Smoczyński w Galicji (Tenczynek, p. Krzeszowice). Komitet zamierza przygotować i uskutecznić ten ważny krok w sposób mniej więcej następujący, stosownie do charakteru narodów i miejscowych zwyczajów diecezjalnych: 1) W ciągu bieżącego trzylecia poleca się urządzenie, o ile można wszędzie, przy najliczniejszych zebraniach, misyj duchownych i świętych ćwiczeń. Nie należy zaniedbywać sposobności do wygłaszania kazań, konferencji publicznych lub prywatnych, w stowarzyszeniach, zgromadzeniach i t. p., w celu ułatwienia poznania Jezusa Chrystusa i Jego dobrodziejstw. Do tegoż celu należy używać druku i dzienników. 2) We wszystkich diecezjach, według wyboru i życzenia miejscowej władzy diecezjalnej, w czasie i w sposób przez nią oznaczony, należy urządzać nabożeństwa i obchody religijne w ciągu tych trzech lat. 3) Zachęcać, aby na schyłku bieżącego wieku, dla okazania pobożności i wiary, urządzano liczne pielgrzymki do znakomitych miejsc świętych, czy to diecezjalnych, czy to dalszych, narodowych. Komitet zaprasza wszystkich katolików do trzech pielgrzymek wspólnych, w których można wziąć udział osobiście lub duchowo. W r. 1898 odbędzie się pielgrzymka do Lourdes; w r. 1899 odbędzie się pielgrzymka do Ziemi świętej; w r. 1900 odbędzie się pielgrzymka do świętego Domku w Lorecie. Z Domku Loretańskiego, gdzie Słowo Boskie stało się Ciałem, zdążajmy do Rzymu, gdzie się wznosi nieulegający zniszczeniu gmach kościoła Chrystusowego. Ktoby miał przeszkody, niech przynajmniej duchowo tam podąży, łącząc się z pielgrzymami pragnieniem, uczynkami pokuty, jałmużną i modlitwą. Szereg pielgrzymek w r. 1900 i 1901 zakończy się pielgrzymką do kościoła św. Krzyża Jerozolimskiego (*Exaltatio Sanctae Crucis*), znajdującego się w Rzymie. Komitet, prócz tego, zaleca: 1) Aby starano się wszędzie, i to w szczególniejszy sposób, przekazać następnym wiekom pamiątkę uroczystego wyznania wiary katolickiej w końcu XIX wieku, stawiając przy sposobności misyj, ćwiczeń duchownych i nadzwyczajnych nabożeństw pokutnych, krzyże pamiątkowe z napisem: „Rok 1900. Jezus Chrystus, Bóg-Ciałowiek, żyje, króluje, rozkazuje“. W każdej katedrze i we wszystkich kościołach głównych powinien być wmurowany taki krzyż pamiątkowy i odsłonięty uroczystie w nocy, łączącej stary wiek z nowym. 2) Aby we wszystkich kościołach katedralnych odbyło się uroczyste wystawienie Najświętszego Sakramentu, nieustannie przez 40 godzin, począwszy od wieczora 30 grudnia 1900 roku do rana 1 stycznia 1901 r. 3) By jak największa liczba wiernych przepędziła noc, łączącą dwa wieki na wspólnej modlitwie. 4) Żeby tej samej nocy na otwartych miejscach, a szczególnie na szczytach gór i pagórków zapalać ognie. Uroczyste objawy miłości i wiary, jakie w całym świecie katolickim zakończą stary wiek XIX, a rozpoczną XX, będą ześrodkowane w Rzymie, jako w swoim naturalnym i wspólnym ognisku. Rzym stanie się wzorem i podziwem całego świata. W Rzymie urządzać się będą w tym czasie wielkie uroczyste obchody, w których wszyscy wierni całego świata mogą brać udział. Dzieło tak zwanego grosza Piotrowego, czyli Świętopietrze, będące szlachetną oznaką wierności i miłości, przynosi zaszczyt drugiej połowie XIX wieku. Do 1900 roku należy zapisanie jednej z piękniejszych pod tym względem karty. W tym to roku pielgrzymki, urządzone do Rzymu ze wszystkich zakątków ziemi, niech okażą światu budujący

przykład ofiarności, składając zebrane ofiary u stóp Biskupa rzymskiego.

## PRAWO i SĄDY.

### Z SĄDÓW.

\*\*\* „Wiek“ dowiaduje się, że podobno prokuratorzy, oskarżający w sprawie Hermana, b. naczelnika pow. opoczyńskiego i innych, osądzonej w Izbie sądowej warsz., zamierzają założyć protest od wydanego wyroku. Drugą i ostateczną instancję dla powyższej sprawy stanowi Senat. Z wyroku, którego treść podaliśmy w zeszłym numerze, okazuje się, że główne zarzuty, przeciwko Hermanowi skierowane, zarzuty przekupstwa, przywłaszczenia lub roztrwonienia pieniędzy publicznych i fałszu w urzędowaniu, zostały przez Izbę uchylone. Artykuł 417 kodeksu karnego, na mocy którego Herman został skazany na złożenie z urzędu, mówi o przewinieniu urzędnika, „który przy sporządzaniu raportu lub doniesienia, nie sprawdzi należyte istotnych okoliczności i treści sprawy i przedstawi ją w świetle niepełnym, lub fałszywym, bez żadnego nieprawego zamiaru“. Zastosowanie nadto art. 343 świadczy, że Izba uznała skutki zaniedbania służbowego ze strony Hermana za mniej ważne, oraz uwzględniła okoliczności łagodzące. W postępowaniu innych współobwinionych Izba stwierdziła bądź fałsz w urzędowaniu, bądź przywłaszczenie i roztrwonienie funduszy publicznych, bądź niedbalstwo służbowe, wszakże ze względu na okoliczności, towarzyszące tej sprawie, postanowiła przedstawić skazanych do łaski Monarszej. „Kurjer Polski“, podając powyższe objaśnienie wyroku, nadmieniał, że podsądny Herman, po wytoczeniu śledztwa, został tranzlokowany na posadę naczelnika powiatu w Ciechanowie, a następnie, do czasu ukończenia procesu, zawieszony w urzędzie, na który, po uprawomocnieniu się wyroku Izby, miałby prawo powrócić.

\*\*\* Podawaliśmy w swoim czasie wiadomość o sprawie adwokata przys., p. Stanisława Kijeńskiego, którego b. sekretarz Izby sądowej (obecnie sędzia sądu okręgowego w Piotrkowie) oskarżył o obrażę w czasie spełniania czynności urzędowych. Wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie p. K. został uniewinniony. Obecnie wszakże — jak donosi „Warsz. Dn.“ — na skutek protestu prokuratora, sprawa przeszła do Izby sądowej, gdzie będzie sądzona w miesiącu maju.

\*\*\* Sprawa o pogrzebanych żywcem rokosznikach w powiecie tyraspolskim została umorzona. Materiał, zebrany przez wydelegowanego na miejsce wypadku ober-prokuratora kasacyjnego departamentu kryminalnego, p. W. Słuczewskiego, zostanie zużytkowany przy opracowaniu pewnych zamierzonych modyfikacji ustawodawstwa o rokosznikach.

## OŚWIATA i SZKOŁY.

### ZE ZJAZDU.

#### II.

#### Szkoły techniczne średnie.

Po ukończeniu obrad nad szkołami rzemieślniczymi, o czym daliśmy sprawozdanie w jednym z poprzednich (12) numerów „Kraju“, zjazd dyrektorów szkół zawodowych zajął się sprawami szkół technicznych średnich, traktując przedmiot ten równie wyczerpująco i wszechstronnie jak poprzednie, pomimo zbliżających się świąt i potrzeby zakończenia obrad. Sprawą, której najwięcej udzielono uwagi, było określenie warunków przyjęcia uczniów do szkół, bo w tym względzie wyraziła się największa różnorodność zdań. Podługich debatach wreszcie tak sformulowano wnioski: wstęp do średnich szkół

technicznych z jedną klasą przygotowawczą dozwolony ma być uczniom, którzy ukończyli 4 klasy szkół realnych lub gimnazjów z tem, aby wykłady w klasie przygotowawczej i pierwszej miały charakter ogólnokształcący, czysto zaś specjalnymi były trzy klasy ostatnie. Taki podział wykładów miał na widoku zadośćuczynienie uznawanej powszechnie potrzeby uzupełnienia ogólnego wykształcenia przyszłych techników, bo jeżeli cencus wstępu określono 4 klasami, to zrobiono to jedynie z obawy, aby żądanie ukończenia 6 klas nie zmniejszyło za nadto liczby uczniów.

W sterze zajęć praktycznych w warsztatach mechanicznych, zaznaczono również potrzebę bardziej ogólnego traktowania sprawy, wychodząc z założenia, że technik ze szkoły średniej jest kierownikiem robót, a zatem powinien znać cały cykl roboty, ale nie ma potrzeby umieć wykonać ją z całą precyzją osobiście; wobec tego wyrażono życzenie, aby przy prowadzeniu zajęć praktycznych, nie robiąc nacisku na wykończenie roboty, żądano natomiast od ucznia znajomości, jak dana robota wykonać można w sposób najlepszy, i umiejętności pokierowania tą robotą.

Co się tyczy egzaminów przejściowych (z klasy do klasy), to uznając czasową potrzebę ich utrzymania, postanowiono jednak ograniczyć je tylko do przedmiotów najglówniejszych, a nadto wyrażono życzenie przeniesienia ich na jesień. Egzaminom zaś ostatecznym uznano za pożądane nadać charakter państwowy. Dużą uwagę zwrócono także na stronę higieniczną pracy w szkołach zawodowych, wyświetleniu zaś tej kwestji pomógł dużo referat prof. S. Zaleskiego, omawiający szczegółowo warunki zdrowotne lokalów szkolnych, warsztatów i t. d. i żądający poddawania nowowstępujących uczni oględzinom lekarskim dla zaopiniowania o zdolności do tej lub owej pracy zawodowej.

Dla ułatwienia powstawania nowych szkół technicznych, zwłaszcza mieszanego typu, na wzór istniejącej w Łodzi, uznano za pożądane przekształcenie na zawodowe niektórych prowincjonalnych szkół realnych, które, jak w Cesarstwie, chorują często na brak uczniów. Obok tego zaś zwrócono uwagę na zupełny brak w państwie średnich szkół budownictwa co wobec ciągłego zabudowywania się miast jest anomalją,— i dlatego z uznaniem przyjęto projekt utworzenia oddziału budowniczego w szkole Wawelberga i Kowanda w Warszawie.

Na tych glówniejszych uchwałach zakończono obrady nad szkołami zawodowymi i w dniu 28 marca nastąpiło uroczyste zamknięcie zjazdu. Prezes, p. Anopow, oznajmił, że prace zjazdu będą ogłoszone drukiem, zaś dezyderaty jego przedstawione p. zarządzającemu ministerstwem oświaty, oraz zapewnił, że rozstrzygnięcie poruszonych przez zjazd kwestyj nastąpi w blizkiej przyszłości. Następnie przemawiał zarządzający ministerstwem oświaty, p. Bogolepow i oświadczył, że wskutek raportu jego o pracach zjazdu, Najjaśniejszy Pan wyraził raczył zadowolienie. Ze swej strony p. Bogolepow obiecał również pomoc i poparcie ministerstwa i dziękował uczestnikom zjazdu za pracę, podjętą w sprawie organizacji szkół przemysłowych, w sprawie nowej jeszcze dla Rosji i nietatwej.

J.

## OGÓLNE.

\*\* W ministerstwie spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministerstwem oświaty i ober-prokuratorem Synodu rządzącego, opracowano ustawę normalną dla towarzystw pomocy uczącej się młodzieży. Gubernatorowie i naczelnicy miast mają odtąd prawo, bez porozumiewania się z ministerstwem spraw wewn., zezwalać na tworzenie się tego rodzaju towarzystw, a także na zmianę obecnie obowiązujących ustaw — na ustawę normalną, o ile jakieś towarzystwo życzy sobie tego będzie.

\*\* Stan zdrowotny nauczycieli początkowych w dyrekcji łomżyńskiej — pisze „Kurj. Polsk.“ — pomimo braku świeżego powietrza w domach szkolnych, materialnego niedostatku i pracy wielkiej, jest dobry. Do tak pomyślnego stanu doprowadził uczących dyrektor szkół p. T., a to prostym sposobem: oto osłabionym poleca usuwać się.

\*\* Synod rządzący zalecił biskupom prawosławnym, o ile w ich djecezjach znajdują się różnowiercy, aby starali się powiększać liczbę szkółek cerkiewno-parafjalnych i szkół nauki czytania. Nadto biskupi mają zobowiązywać szlachę miejscową o użycie swego wpływu ku temu, by do szkół tych wstępowały dzieci różnowierców.

\*\* Ministerstwo oświaty ustanowiło, jako środek czasowy, iż wstępujący do wyższych szkół technicznych nie mogą mieć więcej nad 17<sup>1/2</sup> lat wieku. Osmnastoletni przyjmowani będą wyjątkowo, za osobnem zezwoleniem pedagogicznej rady szkolnej.

\*\* Ministerstwo oświaty uznało za możliwe osobom, które złożyły egzamina wstępne do szkół średnich, lecz nie zostały tam przyjęte z powodu braku wakansów, wydawać na żądanie świadectwa o znajomości kursu szkolnego klasy poprzedzającej tę, do której egzamina złożone zostały.

\*\* Nowy kurator okręgu naukowego moskiewskiego, p. Niekrasow, przy powitaniu ciała nauczycielskiego miał mowę, w której upraszał o zgodność i jedność w dążeniach natury pedagogiczno-wychowawczej, i o utrzymywanie dobrych stosunków koleżeńskich.

\*\* Zjazd kierowników szkół zawodowo-przemysłowych zamknięty został 28 marca. W ciągu 18 dni odbyto 66 posiedzeń, przy uczestnictwie około 200 osób.

## ZAKŁADY NAUKOWE.

„Warsz. Dniwn.“ zamieścił artykuł p. Wasiljewa o szkołach miejskich, zakładanych w Krolestwie polskiem od r. 1872, których liczba ma być niebawem powiększona. Streściwszy historję powstania takich szkół i ich program, oraz wykazawszy ich pożytki, p. Wasiljew zwraca uwagę na artykuł 41 ustawy szkolnej, który opiewa: „Przy wszystkich szkołach miejskich, na życzenie magistratu i jego kosztem, mogą być urządzone, z upoważnienia kuratora okręgu naukowego, kursy niedzielne i wieczorne dla dorosłych, na których wykładają nauczyciele tychże szkół za osobnem wynagrodzeniem, umówionem z magistratem“. Z rzeczzonego pozwolenia, jak dotąd, rzadko gdzie skorzystano.

\*\* Z powodu otwarcia w Warszawie instytutu politechnicznego, niejaki p. E. K. w „Nowost.“ w liście do redakcji przypomniał o „zapomnianej komisji, ustanowionej jeszcze w r. 1832 (instrukcja wydana w roku 1833), która winna była dostarczać specjalistów wydziałowi krajowemu komunikacyj“. Ponieważ ta komisja egzaminacyjna dotąd prawnie istnieje, autor listu sądzi, iż właściwe jej miejsce — nie przy uniwersytecie, jak dotychczas, ale przy instytucie politechnicznym.

\*\* Władza naukowa w Łomży — jak donosza „Echa Pl. i Łomż.“ — przedsięwzięła budowę gmachu dla gimnazjum męskiego, kosztem sumy rs. 129 tysięcy. Roboty mają być rozpoczęte jeszcze w roku bieżącym. Na budowę gmachu dla gimnazjum żeńskiego zakupiono już plac, lecz rozpoczęcie robót wstrzymano, ze względu na niestosowność obranego miejsca.

\*\* „Warsz. Dn.“ donosi: Najwyżej rozkazano utworzyć w Warszawie, pod przewodnictwem generał-gubernatora, specjalny komitet do urządzenia politechniki, tej ostatniej zaś nadać nazwę: „Warszawski Instytut politechniczny Cesarza Mikołaja II“.

\*\* Włościanie wsi Burkowiec, w pow. żytomierskim, podjęli ponowne starania o przyłączeniu do ministerstwa oświaty istniejącej tam cerkiewno-parafjalnej szkoły, zobowiązując się ponieść część kosztów reorganizacji.

\*\* W ministerstwie rolnictwa podjęto kwestję ustanowienia odrębnego typu szkół wiejskich, gdzie uczniowie obznajmiać się mają z budową domów i przygotowaniem materiałów budowlanych.

\*\* W gub. witebskiej dostrzedz się daje znaczny ruch w kierunku otwierania szkół. Wedle korespondenta „Wil. Wiestn.“, poczyniono staranie, celem otwarcia około dwudziestu szkół nowych.

\*\* Rada uniwersytetu noworosyjskiego w Odesie orzekła, że stu studentów, którzy nie wnieśli opłaty wpisowej, podlega wykluczeniu.

\*\* Podjęto starania — wedle koresp. „Wit. Listka“ — o otwarcie w Orszy szkoły realnej. Dotąd istnieje tam tylko 3-klasowa szkoła miejska i 2-klasowa żydowska.

## KOLEJNIK.

## OGÓLNE.

\* Ogólną rewizję taryfy dróg żelaznych I i II grupy postanowiono odroczyć do jesieni, gdyż materiały przedwstępne, opracowywane przez biuro zjazdów kolejowych, nie mogą być wcześniej gotowe. Na jesień również odłożono przegląd taryf na przewóz soli, który ma się odbyć jednocześnie ze zjazdem przemysłowców solnych, zwoływanym przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa.

\* Ministerstwo komunikacyj wysłało do Paryża zarządzającego petersburską miejską stacją centralną, p. Olszewskiego, dla pertraktacyj o wprowadzeniu na tej stacji sprzedaży biletów t. zw. „określonych“ przejazdów zagranicę.

## NOWE KOLEJE.

\* W komisji rządowej przy departamencie spraw kolejowych rozpatrywano dwa nowe projekty wazkotorowych linii kolejowych: jednej od st. Kalinówka, kolei południowo-zachodnich, do st. Hajworon, berszadzkiej drogi podjazdowej, a drugiej — pod Warszawą. Pierwszą linię kolejową, długości 220 wiorst, projektuje Towarzystwo kolei podjazdowych, chcąc w ten sposób połączyć trzy swoje linje: berszadzką, janowską i żytomierską. Połączenie takie, stwarzając sieć ogólnej długości około 600 wiorst, jest naturalnie ogromnego dla rzeczzonego Towarzystwa znaczenia, gdyż ze względu zarówno na zarząd temi linjami, jak i na użytkowanie taboru kolejowego, dałoby to ogromną oszczędność. Wobec tego, że linja projektowana przecina trzy najżyźniejsze powiaty gub. podolskiej, jak winicki, hajsyński i braclawski, oraz berdyczowski gub. kijowskiej, jak również przechodzić będzie przez miejscowość z mocno rozwiniętym przemysłem cukrowniczym, budowę jej uznano za bardzo pożądaną. Drugą linię projektuje p. Kiersnowski, obywatel ziemski gub. warszawskiej, w celu połączenia Warszawy z przyległymi miejscowościami, zamieszkałymi przez letników. Droga ta długości 30 wiorst, łączyć ma z jednej strony Warszawę z Jabłonną, stacją drogi Nadwiślańskiej, przechodząc przez Pelcowiznę, Żerań, Piekiełko, Płudy i Dombrowkę, z drugiej zaś Pragę z Wawrem, stacją drogi Terespolskiej, przez Kamionek, Grochów i Kempę. I ten projekt zyskał aprobatę komisji.

\* Sprawa budowy kolei, łączącej Petersburg z Kijowem, zrobiła jeszcze jeden krok naprzód: w komisji rządowej uzna-



no za pożądane dać Towarzystwu moskiewsko-windawsko-rybińskiej kolei prawo przedłużenia linii Dno-Sokolniki z jednej strony do Witebska na Newel i Horodek, z drugiej zaś do Petersburga, lub jednej ze stacyj kolei Petersbursko-warszawskiej. Ponieważ druga południowa część drogi ma być jednocześnie budowana kosztem skarbu i w tym właśnie celu w roku zeszłym prowadzone już były wyczerpujące studia wzdłuż obu brzegów Dniepru, można mieć nadzieję, że po upływie lat najwyżej 3—4 będziemy mieli całą linię otwartą do użytku publicznego.

#### OSOBISTE.

\* Mianowani zostali: p. *W. Sianożęcki*—naczelnikiem służby ruchu kolei Usuryjskiej, inż. *Wieliczkowski*—pełniącym obowiązki naczelnika 2 dystansu rzeki Wisły, inż. *tech. Strawiński*—pełniącym obowiązki naczelnika 12 dystansu szosy kaliskiej, inż. *Jeziński*—pełn. obow. naczelnika 13 (osowieckiego) dystansu szosy, inż. *Tyszka*—naczelnikiem 4 dystansu rz. Wisły, p. *Poucet-de-Saudon*—lekarzem przy zarządzie kolei połudn.-zach.

## DONIESIENIA.

### OD ADMINISTRACJI.

Wobec kończącego się kwartału upraszamy Szan. prenumeratorów o jak najwcześniejsze przysyłanie prenumeraty lub zamówienie pisma, tym bowiem tylko sposobem możemy dość wcześnie uregulować nakład i zadośćuczynić wszystkim zamówieniom bez zwłoki.

Administracja «Kraju».

#### PRACOWNIA ARTYSTYCZNA

## MEBLI BAMBUSOWYCH

Jana Krzystowskiego,

Nowski 88, m. 31,

poleca jako praktyczne i wytworne prezenta świąteczne: stoliki bambusowe w cenie rs. 1, rs. 1 k. 50, rs. 3, rs. 5 i wyżej; krzesła po rs. 6 i 7, etażerki od rs. 7.

ZALOŻONY w r. 1890

## ZAKŁAD GINEKOLOGICZNY

w Warszawie, Marszałkowska № 45,  
d-rów: Boryssowicza, Brühla, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewicza, Natanson, Thieme, Tyrchowskiego i Winawera—przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości, za opłatą 1 do 5 rs. dziennie za całkowite utrzymanie, leczenie, lekarstwo itp. (1891)

Znane z dobrego kroju ubiory męskie gotowe i na obstalunek poleca tanio

**KOCH, Warszawa, Miodowa № 2.**

Do dzisiejszego N-ru „Kraju“ dołącza się „Katalog wydawnictwa im. d-ra Józefa Mianowskiego“ (5575).

## PRZEGLĄD EKONOMICZNY.

[Era konwersyj. Nowe projekty agrarjuszów ziemieckich. Taryfy na cukier].

W sferze kredytu rok bieżący może być z wszelką słuszością nazwany erą konwersyj. W rzeczy samej, po pomyślnie przeprowadzonej zamianie 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-proc. i 5-proc. obligacyj kolejowych b. głównego Towarzystwa kolei żelaznych i Towarzystw dróg: moskiewsko-smoleńskiej i zakaukaskiej, w sumie 73<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mil. rs., na także obligacje 4-proc., dokonanej dro-

gą prostego ostemplowania odnośnych papierów, ogłoszono konwersję 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>o</sup>/<sub>o</sub> listów zastawnych szlacheckiego Banku ziemskiego na 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-proc. listy zastawne na ogromną sumę 172,8 mil. rs. Po dokonaniu z równem powodzeniem tej operacji, ukaz z d. 6 marca zapowiedział wykup niewylosowanych 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-proc. listów zastawnych b. Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego na sumę 78,4 mil. rs., albo zamianę ich na 3<sup>8</sup>/<sub>10</sub>-procentowe obligacje konwersyjne, umarżane w ciągu 84 lat, dokonywanem co pół roku wylosowywaniem, co dałoby zysku około 11,8 mil. rs. Po takim przygotowaniu gruntu, ogłoszono wreszcie konwersję przewyższającą, co do sum konwertowanych, wszystkie poprzednie konwersje razem wzięte, bo na sumę przeszło 400 mil. rs. Mamy tu na myśli świeżo zapowiedzianą konwersję 5-proc. listów zastawnych 10 akcyjnych banków ziemskich na listy 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-proc. Operacja ta, wedle obliczeń ministerstwa finansów, ma od 1 stycznia 1899 r. obniżyć spłaty dłużników o 2 mil. rs. rocznie, do tego zaś czasu ma być pobierana poprzednia skala procentowa i amortyzacyjna, a to w celu pokrycia części wydatków, połączonych z operacją konwersyjną, i obliczonych przez ministerstwo skarbu w stopniu dość wysokim, bo około 1,3 mil. rs. Przeciwno obciążeniu konwersji tak znacznymi kosztami, występują «Rusk. Wied.», wykazując, że pochodzi to głównie wskutek zamierzonego ustanowienia podatku stemplowego w sumie około 700 tysięcy rubli, chociaż w zasadzie może on być pobierany tylko od papierów świeżo wypuszczonych na rynek, a w danym wypadku zajdzie tylko zamiana na nowe papierów starych, które w swoim czasie podatek stemplowy już opłaciły. Ciężar zaś tego wydatku spada całkowicie na barki dłużników, odraczając o jedno półrocze obniżenie rat pożyczkowych.

Wszystkie powyższe konwersje odbyły się na tle wspólnem, mianowicie wyjątkowego stanowiska, jakie zajął obecnie główny walor 4-procentowy—renta państwowa. Szczęśliwie prowadzona polityka finansowa z jednej strony, a z drugiej coraz bardziej utrwalające się przekonanie ogółu do wartości 4-procentowych, spowodowały stopniowe podnoszenie się kursu tego waloru, wprowadzonego na rynek pieniężny przed czterema laty, i osiągnięcie wreszcie *al pari*. Położenie to zostało jeszcze wzmocnionem przez nadanie rencie prawa wymiany kuponów i wylosowanych świadectw renty na komorach celnych, 1 rubel nominalny=<sup>1</sup>/<sub>15</sub> imperjała, przez co papier ten zyskał znacznie wartości metalicznej, i 4-procentowa renta państwowa stała się niejako typem walorów czteroprocentowych. A że tymczasem kurs jej

bieżący przewyższył już *al pari* i wzrósł do 102 za 100 nominalnych, zamiana więc papierów wyżej oprocentowanych na 4-procentowe a nawet niższe, stała się możliwą i bardzo pożądaną ze względu na wpływ, który powinna wywrzeć na ogólne obniżenie skali procentowej kredytu. Po dokonaniu też wyżej wymienionych konwersyj musi przyjść kolej i na inne walory, w pierwszym zaś rzędzie na stanowiące już anomalję 6-proc. obligacje niektórych prywatnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Ruch w tym kierunku zapoczątkowuje Towarzystwo zakładów pułiowskich, przystępujące właśnie, przy pomocy czterech petersburskich banków handlowych, do przeprowadzenia odnośnej operacji konwersyjnej.

Z wymienionych powyżej czterech konwersyj, dokonanych lub zapowiedzianych w ciągu trzech miesięcy, od Nowego Roku do chwili obecnej, trzy dotyczą kredytu ziemskiego. Świadczy to najwyraźniej o chęci przyścia przedewszystkiem z pomocą ziemiaństwu, jako klasie, której miniony kryzys rolniczy dał się najmocniej we znaki. Takie dążenia widzimy i u naszych sąsiadów zachodnich, tylko te przybierają tam nieco odmienny pozór. Po nieudanej próbie hr. Kanitza upaństwowienia handlu zbożowego, gdy projekt ten wywołał energiczną opozycję ogółu, widzącego w nim zamiar nałożenia haraczu na naród cały dla polepszenia bytu agrarjuszów, wystąpili obecnie z nowym wnioskiem pp. Till i bar. Weichs-Glon, szukając rozwiązania na drodze, któraby, pozwalając na podniesienie cen zboża, jednocześnie nie wywołała zwwyżki cen pieczywa.

Wniosek ten, którego treść powtarzamy tu za «Gaz. Roln.», polega na upaństwowieniu wypieku chleba, jak żąda Till, właściciel młyna parowego i piekarni w Bruck (Styrja), lub na zmunicipalizowaniu tego proceduru, jak głosi znowu projekt barona Weichs-Glona. W tym celu wniosek domaga się: 1) aby państwo corocznie wyznaczało takse na zboże, dostatecznie wysoką, ażeby zabezpieczyć dobrobyt ziemian, 2) żeby kupowało po tej cenie zboże, przede wszystkim od ziemian własnego kraju i przerabiał je na mąkę w młynach państwowych, i 3) aby tylko państwo miało prawo mąkę i chleb sprzedawać. Ze zaś przy zcentralizowaniu tego proceduru w jednych rękach, koszta produkcji mąki i wypieku chleba zmniejszą się znacznie, więc podniesienie się ceny zboża nie powinno odbić się na cenie pieczywa, dzięki czemu, zdaniem wnioskodawców, osiągniętem będzie sprawdzenie się przysłowia o sytym wilku i owcy całej. O ile urzeczywistnienie tego projektu jest możliwem, pozostawiamy to ocenie samych czytelników, podnosimy tylko sam fakt ist-

nienia podobnych dążeń w społeczeństwie niemieckim, jako najlepszy dowód. do jakiego zacieśnienia dojsć można przy jednostronnem traktowaniu wszelkiej kwestji.

Wręcz przeciwny objaw jednostronności dostrzegamy przy rozglądaniu się w postulatach świeżo ukończonych prac komisji, obradującej przy departamencie spraw kolejowych nad uregulowaniem taryf na przewóz ładunków cukru. Aczkolwiek bowiem, przy układaniu szematów taryfowych dla każdego poszczególnego okręgu cukrowniczego, za punkt wyjścia służyła wspólna dla wszystkich zasada: interes danego okręgu, to jednak w wypadkach, kiedy się te interesy krzyżowały, potrafiło znaleźć grunt do porozumienia się, a w rezultacie widzimy ogromną różnicę pożądań, nie stojących jednak w zasadniczej z sobą sprzeczności. A więc cukrownie kraju południowo-zachodniego zgodziły się na pewne podwyższenie na dalekich przestrzeniach taryfy na rafinadę i na utrzymanie poprzedniego ustosunkowania taryf dla mączki i dla rafinady (t. j. aby taryfa na mączkę była niższą), ulegając w tym wypadku przeświadczeniu, że istnienie rafinerji w okręgu moskiewskim i tuskim, nie posiadającym własnych buraków i zaopatrującym się w mączkę na południu, aczkolwiek jest ekonomicznie błędne, ma jednak prawo bytu, ze względu chociażby na zaangażowanie w niem dużych już kapitałów, i wymaga z tego powodu pewnych ofiar. Jako dalsze rozwinięcie tej zasady, ażeby ułatwić utrzymanie się cukru z tychże rafinerji na rynkach wschodnich, postanowiono dla okręgu środkowego zniżyć taryfę na rafinadę do poziomu taryfy na mączkę. Wreszcie w Królestwie, ze względu na dobry stan dróg bitych i konkurencję z tego powodu przewozu cukru osi, postanowiono utrzymać również jednako taryfę na rafinadę i mączkę. Należy jednak dodać, że postanowienia powyższe są tylko dezyderatami, wyrażonemi przez przedstawicieli rozmaitych okręgów cukrowniczych, względnie do niektórych wytycznych punktów, wskazanych przez instytucje taryfowe, jako zasady ogólne przyszłej budowy taryf. Ostateczne szematy taryfowe wypracowane, będą przez inną komisję, złożoną z przedstawicieli kolei żelaznych i departamentu spraw kolejowych, której obrady mają się rozpocząć po świętach.

J. G.—r.

## WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

— W petersburskiem zebraniu rolników P. A. Gamalej odczytał obszerny referat „O społecznej działalności rolniczej w guberniach białoruskich”, w którym najwięcej miejsca i uwagi udzielił mińskiemu Towarzystwu rolniczemu. Wskazując na

ogromnie ożywioną działalność tego Towarzystwa, co je korzystnie wyróżnia z pomiędzy wszystkich towarzystw rolniczych w Rosji, p. G. robi jednak uwagę, że kierunek wyłącznie handlowy, zapewniający materialne powodzenie Towarzystwu, jest zarazem słabą stroną jego działalności, bo ostatecznie z wszystkich udogodnień korzysta tylko pewna garstka osób-członków, a ogół ziemiański pozostaje na stronie. W gub. mohylowskiej i witebskiej istnieją również towarzystwa rolnicze; te jednak, choć sprawami handlowymi mniej się zajmują, ale też i działalność rozwijają słabo, na co, zdaniem prelegenta, wpływają także i warunki miejscowe, np. brak dobrych komunikacji i wszelkiego poparcia ze strony władz miejscowych.

— Sekcja rolno warsz. oddz. Tow. pop. przem. i handlu wystąpiła z inicjatywą, zachęcając dobrych gospodarzy do przyjmowania praktykantów, ale, niestety, odezwa wydała rezultaty małe, albowiem praktykę tego rodzaju zaprowadzono w niewielu tylko majątkach. Obecnie — jak donosi „Słowo” — praktykę odbywać będzie można w Sobieszynie. Narazie rada pedagogiczna szkoły sobieszynskiej postanowiła przyjąć 10 praktykantów rolnictwa, ogrodnictwa i młeczarstwa. Warunki bardzo skromne: wiek najmniej lat 15, wykształcenie ze szkoły elementarnej, lub przynajmniej umiejętność czytania i pisanie. Praktykant za mieszkanie, stół i pranie płacić będzie tylko 3 rub. miesięcznie. Jest więc to praktyka bardzo tania.

— W ciągu kampanji 1896—97 r. było czynnych 1,037 gorzelni, czyli mniej o 30 gorzelni, niż w roku poprzednim. Z tej ilości gorzelni rolniczych było 1,474, przemysłowych 159 i mieszanych 404; dwie ostatnie kategorie wykazują zmniejszenie ilości zakładów; ilość rolniczych zwiększyła się o 12 zakładów. Ogółem wypędzono spirytusu 3,090 milionów stopni, czyli mniej niż w roku poprzednim o 105 milj. stopni. Cała ta zniżka produkcji wypada na gorzelnie przemysłowe i mieszane. Rolnicze bowiem zwiększyły produkcję. Wedle okręgów, na gub. północno-zachodnie wypada 426 zakładów, z produkcją 262 milj. stopni, na gub. poł.-zachodnie—234 gorzelni, wypędzających 281 milj. stopni, i na Królestwo — 336 zakładów, z produkcją 227 milj. stopni.

— Najwyżej zatwierdzoną uchwałą Rady państwa postanowiono: 1) przy prowadzeniu operacji kredytowych na zastaw papierów wartościowych (specjalnych rachunków bieżących) instytucje kredytu krótkoterminowego i zakłady bankierskie nie mają prawa użytkować i rozporządzać się oddanemi na zastaw papierami wartościowemi bez upoważnienia ich właścicieli, z wyjątkiem wypadków nieuiszczenia się takowych z długu; 2) Wszystkie papiery wartościowe, przyjęte przez odnośne instytucje kredytowe, winne być zapisywane do osobnej księgi, i 3) osoby, które podobne papiery złożyły, mają prawo o każdej porze wymagać wypisu z tych ksiąg.

— Gazety prowincjonalne przynoszą nam szereg wiadomości o zawiązujących się spółkach rolniczych w Królestwie. W Kaliszu pod przewodnictwem p. Z. Wyganowskiego odbyło się zebranie ziemian, na którym 14 osób podpisało ustawę spółki, wedle której udział członka określono na rs. 100, a wpisowe na rs. 5. Takież podanie o zatwierdzenie ustawy spółki rolniczej radomskiej, podpisane przez 5 członków-założycieli, odesłano już do władzy wyższej. Wreszcie oddzielną spółkę młeczarską zawiązuje kółko ziemian powiatu ilżeckiego i dotychczas zapisało się 6 osób.

— Najwyżej zatwierdzoną uchwałą Rady państwa postanowiono: wyznaczyć z kas państwowych, poczynając od d. 1 stycznia 1898 r., w uzupełnieniu kredytów poprzednich: 1) na utrzymanie urzędników korpusu leśniczych po 56,600 rubli rocznie (w tej liczbie 6,600 rs. na utrzymanie 3 starszych rewizorów leśnych dla guberni Królestwa polskiego); 2) na utrzymanie straży leśnej po 16,500 rs. rocznie, i 3) na wydatki, połączone z utworzeniem w Królestwie polskiem zarządu

ochrony leśnej, po 7,500 rs., a razem po 80,600 rs. co roku.

— Wobec oczekiwanych zmian w taksie aptekarskiej, znaczniejsi właściciele składów towarów aptecznych powzięli myśl urządzenia składu roślin leczniczych, uprawianych wyłącznie w Rosji. W tym celu zamierzają zachęcić rolników do stałej hodowli tych roślin

— Wydano rozporządzenie, ażeby właściciele fabryk i zakładów przemysłowych zawiadamiali obowiązkowo inspekcję fabryczną o każdym żądaniu pracowników podwyższenia im płac zarobkowych.

— Cesarskie Towarzystwo geograficzne urządziło wyprawę do Mandżurji, w celu zbadania tam niedawno odkrytych rozległych pokładów węgla kamiennego.

— Ministerstwo rolnictwa podjęło kwestję zwoływania w miastach gubernialnych perjo-dycznych zjazdów rolniczych.

## KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 31 marca. Chwilowe osłabienie tendencji, nasiadowane przez giełdę petersburską pod wpływem takiego osłabienia na rynkach zagranicznych, już minęło i znówu charakterystycznym rysem giełdy w ubiegłym tygodniu jest ożywiony ruch wartości dywidendowych, które stałe prawie cieszą się u nas popytem. Do faworytów zaliczyć należy akcje Banku międzynarodowego (633) i briańskie (512), ale i inne papiery stoja mocno, na co nie bez dodatniego wpływu pozostało ogłoszenie pisma prezidenta Stanów Zjednoczonych w sprawie Kuby. Z akcji bankowych notujemy: dyskontowe 679, ruskie 408, chińskie 272, charkowskie 421½, wileńskie 620. Z akcji przemysłowych: putiłowskie 137, Sormowo 200, małcewskie 643, Hartman 282, bałtyckie 2,710. Z kolejowych, jak zwykle, popyt mają rybińskie—164½. Nieco słabiej jest z papierami państwowemi i renta 4-proc. znajdowała nabywców zaledwie przy kursie 101, 4½-proc. listy zastawne b. Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego ustępowano po 150½. Bez ruchu również z pożyczkami premjowemi: I—284, II—248½, III—222.

Z Warszawy, z powodu świąt Wielkanocnych, wiadomości nie nadeszły.

Monety: Marka niem.—46,50 k., gulden austrj.—78,75 k., frank—37,50 k., funt szterling—9 rs. 42 k.

## Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

ZBOŻE I MAKA. Usposobienie rynku międzynarodowego pozostaje ciągle mocnem, do czego się przyczynia stwierdzenie istnienia niedużych zapasów ziarna w Europie i stałe zapotrzebowanie zboża dla kontynentu. Oba te czynniki o tyle owładnęły rynek, że nawet zwiększenie ładunków płynących nie wykazuje wpływu osłabiającego. Popyt podtrzymują Francja i Niemcy, te ostatnie nawet nie ustępują pod tym względem portom śródziemnym — zadawalnia się zaś takowy głównie ziarnem amerykańskiem, bo zofiarowanie ze strony Rosji i Argentyny jest nieduże. Z zapotrzebowaniem ziarna wystąpili również młynarze angielscy, co stanowi obecnie zjawisko dość rzadkie. Wedle ostatnich notowań, na głównych rynkach zbożowych płacono:

	Pszennica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Londynie...	130,25	— 87—91,25	—	73,75
• New-Yorku...	122,75	—	—	—
• Berlinie...	157,75	—	115,75	—
• Marsylii...	132-144,50	115,75	—	—

Wiosna, jak zwykle, odbija się na rynkach wewnętrznych zmniejszeniem obrotów, wskutek popsucia się dróg i zmniejszeniem dowozów zboża. Zato większy ruch rozpoczął się w portach południowych, z powodu otwarcia nawigacji tak na morzu, jak i na rzekach. Tranzakcje jednak dokonywają się głównie z zapasami, nagromadzonemi w składach, bo nowe partje, wskutek złego stanu dróg, jeszcze nie nadchodzą. Eksport dotyczy głównie pszenicy i skierowany jest przeważnie do Niemiec i Włoch. W Warszawie, z powodu świąt, targ odbywał się tylko przez dwa pierwsze dni tygodnia i dlatego brak danych do określenia tendencji. Płacono:

	Pszennica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie...	—	81—84	77—98	74—95
• Kijowie...	105—107	72	78—85	68—70
• Odesie...	118—120	72—77	85—90	62—63
• Libawie...	—	78,50—80	80—92	70

CUKIER (kor. Tow. cukr.)—w Kijowie: rafinada—5,75, kryształ 4,95; w Warszawie: rafinada—5,68½—5,75, kryształ 4,95—5,00.

MASŁO (kor. «Selbsthilfe»)—w Rydze (na eksport): I kl.—32—35, II kl.—29—31, III kl.—27—28 kop. za funt.

Daty w «Kraju» są starego stylu Wyjątek stanowią korespondencje i artykuły, nadsyłane z Warszawy i z zagranicy, w których tylko nowy styl jest uwzględniany.

# KURJEREK WARSZAWSKI.

Wielki pożar szerzył się w Warszawie w nocy 7 b. m. O godz. 10 wieczor. ogień wybuchł w gmachu czteropiętrowym, zajętym na słodownię browaru Machleja przy ul. Chłodnej. Na ratunek przybyły cztery oddziały straży, jednakże ogień szerzył się tak gwałtownie, że stłumić go ani umiejscowić nie zdołano. O g. 11 w nocy pożar przerzucił się na sąsiednią fabrykę lamp Ditmara, gdzie złożony był na poddaszu papier do opakowania. W browarze Machleja szkody wynoszą około 250 tys. rubli. Browar ubezpieczony jest w Towarzystwie rosyjskiem. W fabryce Ditmara straty w nieruchomościach wynoszą 5 tys. rs., w towarach 50 tys. rs. Fabryka była ubezpieczona w Towarzystwie warszawskiem i moskiewskiem.

Jan Jaworski, który zastrzelił swą żonę (Zofję z Ostrowskich), a sam po zamachu samobójczym został wyleczony, nie zasiadzie, zdaje się, na ławie oskarżonych. Jaworskiego po wyleczeniu odwieziono do więzienia, przez długi czas ukrywając zgon żony, o której myślał, że także została utrzymana przy życiu. Teraz, kiedy mu otwarcie powiedziano istotny stan rzeczy, Jaworski wpadł w recydywę. Doświadcza ataków nerwowych, halucynacji i napadów manji prześladowczej. Według opinii lekarzy, stan zdrowia żonobójcy-desperata nie budzi nadziei wyleczenia.

Nowa księgarnia. W ostatnich latach powstało w Warszawie kilka nowych księgarni, a niebawem liczba ich jeszcze wzrośnie. Dowiadujemy się bowiem, że długoletni współpracownik firmy Gebethnera i Wolffa, pan Jan Fiszler, od lipca r. b. otwiera nową księgarnię, która będzie się mieściła na Nowym-Swiecie, w pobliżu placu Trzech Krzyży.

## KSIEGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA

poleca nowe dzieło:

Aleksander Kraushar:

## Ks. Reppin i Polska

W czterdziestym czteroleciu panowania STANISŁAWA - AUGUSTA (1764—1768).

2 duże tomy rs. 5. (2030-3-2)

W sprzedaży w główniejsz. księgarniach.

## MAGAZYN MEBLI

## ZALESKIEGO I SP.

W WARSZAWIE,

137, Marszałkowska, 137.

W składzie wielki wybór mebli w kwinty i skromnych. Podejmuje się urządzenie apartament. według rysunków. Dekoracje tapicerskie. Wynajem mebli do używ. Ceny niskie, stałe. (1257-52)

## BIURO MŁYNO-BUDOWNICTWA Inż. ST. MAŁYSZCZYCKI I S-ka,

Warszawa, Szpitalna, 5

# WARSZAWA

## Zakłady gazowe

W WARSZAWIE POLECAJĄ:

Koka czwartą po rs. 1 k. 10, za pud 22 k., przy odbiorze w większych ilościach odpowiedni rabat. (1927)



## JUBILEUSZOWE ZEGARKI Z PORTRETEM Adama Mickiewicza

NAJWIĘKSZEGO POETY POLSKIEGO.

Portret emalowany na kryształ, pięknej artystycznej roboty, w wieńcu laurowym z czystego srebra matowego, roboty znanego paryżkiego grawera Cleveté.

Zegarki z trwałego materiału, najnowszych wzorów, z futerałem oksydowanym i srebrną obwódką, w stylu gotyckim, obstalowane w Genewie, nadeszły i sprzedają się po rs. 8 i 11; z futerałem oksydowanym, bez gotyckich obwódek—po rs. 4 i 6 w Fabryce złotych wyrobów i zegarków

## L. JACOBSON

Królewska 51, w Warszawie.

Pomnik buduje się na Krakowskim Przedmieściu i będzie odsłonięty dnia 24 grudnia roku bieżącego. (2034-6-2)

## Zarząd Zakładu kąpielowo-zdrojowego

## W CIECHOCINKU

niniejszem ogłasza o otwarciu Zakładu w d. 8 (20) maja na przeciąg czasu czterech miesięcy. Ciechocinek łączy się odnogą kolei żel. Warszawsko-Bydgoskiej z pograniczną stacją Aleksandrów. Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi. Roczny zjazd kuracjuszy dochodzi do 8.000 osób. Przy kancelarii Zakładu jest biuro informacyjne, ułatwiające wynajmowanie mieszkań. Prywatny hotel, produkty na miejscu, teatr, park, orkiestra, gazety, wodociąg i inne dogodności. Wody Ciechocińskie jodobromo-słone. (2032-4-2)

Wydawnictwo GEBETHNERA I WOLFFA w Warszawie. WALERY GOSTOMSKI.

## HISTORIA LITERATURY POWSZECHNEJ.

2 duże tomy rs. 5, z przesyłką rs. 6.

Zeszyt 6-ty opuścił prasę. Cena zeszytu 50 k., z przesyłką 60 k. Całość 10 zeszytów wyjdzie w ciągu kilku miesięcy. (2029-2-2)

Skład maszyn rolniczych i nasion

## ALFRED GRODZKI

w Warszawie, ulica Senatorska № 33. (1925)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

## TADEUSZ KOWALSKI I A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4. (1926)

## ST. WYSOCKI

Warszawa, Nowy-Swiat № 21.

### Fabryka wyrobów pozłotniczych kościelnych i salonowych.

Stale posiada na składzie setki ram rozmaitych wymiarów. Buduje ołtarze, ambony, feretrony i inne utensylja kościelne i odnawia stare. Pilnie przestrzega zachowania stylu cennych zabytków sztuki i umiejętnie takowe restauruje. Poziłaca, oksyduje, nadaje odpowiednie do stylu kolory przedmiotom i częściom salonów (ramom, meblom, drzwiom, gzymsom, sufitom i t. p.), ubierając je podług rysunków własnych lub powierzonych. Przyjmuje zamówienia na portrety kredkowe naturalnej wielkości z małych, nawet wyblakłych fotografii, gwarantując podobieństwo zupełne. Cena rs. 10. Praktykując przez lat kilka w Wiedniu, Budapeszcie i Paryżu, przez szereg zaś lat prowadząc fabrykę osobiście, posiadam wiedzę gruntowną i gust estetyczny. (1663)

Fabryka egzystuje od roku 1869. Ceny możliwie niskie.

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

DOSWIADCZONY. — W porze zacytujacych się wycieczek za miasto. Restaurator, pragnąc zażyć świeżego powietrza, przyjeżdża do restauracji podmiejskiej. — A co tam macie do jedzenia? — zapytuje. — Mogę panu polecić świeży gulasz — odpowiada gospodarz. — Hm, za gulasz dziękuję, wolałbym co innego. — Dlaczego? — Bo... bo... ja sam jestem restauratorem. (Gł. Nar.).



## POMPY

wszelk. system., SIKAWKI, Rezerwoary, ARMATURY, Rury, Pasy do maszyn, Pakunki i techniczne wyrob. gumowe.

Antoni PECH & Co. Warszawa, Nowo-Miodowa № 1. (1533)

Nowootworzona szkoła kroju ubiorów męzkich

## JAKÓBA KOWALSKIEGO

w Warszawie, ul. Sw.-Krzyńska № 7.

Wykładam kraj według systemów Akademii Paryżkiej i Dreźnieńskiej. Po ukończeniu nauki kroju wydaję świadectwa, potwierdzone przez zarząd cechowy. (2039-3-1)

Majster cechowy JAKÓB KOWALSKI.

## Co mówią o Bonie?

Ze królową Bonę otrął Papagoda — Nie jej, ale skarbów, zabranych nam (2027-3-3) szkoda!

A że w tej historii mamy szczęścia łut, Więc... ocalał dotąd Wysockiego miód!

## 1-sza CHRZEŚCIJAŃSKA FABRYKA MIODU WYSOCKIEGO,

w Warszawie, Podwale № 25.

Sprzedaj w piwnicach popaulińskich (Podwale 25) win wytrawnych, słodkich, białych, czerwonych—od 35 k. butelka.

NIE MA DZIECI JUŻ! — Rzecz dzieje się przy lekcji ortografji. Trzynastoletnia panna otrzymuje burę od nauczycielki: — Wstydz się, Józiu, takaś już duża, a nie umiesz, jak się należy, napisać własnego nazwiska. — Ba, proszę pani — odpowie filozoficznie panna — i tak za kilka lat będę je musiała zmienić!... (Gł. Nar.).

## Młyny i Spichlerze Zbożowe.

Krupiarnie, Ryzarnie i Olejarnie.

FABRYKI CEMENTU.

Młyny kostne, Papiernie i Tartaki.



Nowa gazeta. Ukazał się pierwszy numer „Gazety Kijowskiej” („Kijewskiej Gazety”), wydawanej przez p. Bublaka. Jest to wydawnictwo wyłącznie informacyjne. Zamieszczać ma ściśle wiadomości o handlu, przemyśle, cenach giełdowych i rynkowych, o teatrze, wystawach, posiedzeniach etc. Cena prenumeracyjna wynosi 2 rs. rocznie. W wydawnictwie wspomnianem ma być szeroko uwzględnianym dział ogłoszeń i reklam prywatnych.

Z Tow. rolniczego. Zarządzającym „biurem pośrednictwa” przy kijowskim Tow. rolniczym został p. Cezary Komorowicz, który z dużą dozą energii wziął się do dzieła. ku rozwinięciu pożytecznej instytucji. P. Otto Glinka zrzekł się godności skarbnika w kijowskim Tow. rolniczym.

Z teatru. Tragik włoski, Gustaw Salvini, ma dać kilka nowych spektakli w Kijowie w tygodniu świątecznym. Ruski teatr dramatyczny p. Sołowcowa dał w sezonie ubiegłym 27 tys. rs. czystego dochodu (w ciągu sześciu miesięcy).

Starożytności. W magazynie p. M. Zolotnickiego, w gmachu giełdy, ukazały się dwa zabytki, jakoby królewskie. Widzieliśmy tam mianowicie szafkę Zygmunta-Augusta z herbami, tudzież złoczone sianie Augusta II z herbem królewskim.

PIERWSZA I NAJOBSSZEENIEJSZA w południowej Rosji  
Fabryka Fortepianów i Pianin  
**A. STROBL w Kijowie,**  
ul. Żyłańska, dom własny, № 25.  
Filja w Odesie, Byszoljewska, róg Policajskiej. (509)

# KIJÓW

Kantor dla prenumeraty i ogłoszeń w Kijowie: L. Idzikowski, Kreszchatik № 29.

**WŁ. DOLIŃSKI,**  
Kijów, ul. Fundulejowska, dom Bergonje.  
**SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH,**  
WYŁĄCZNA REPREZENTACJA FABRYK:

- Euston Procter & Comp., młocarnie parowe na ekscentrykach.
- Bud. Sack. Flagwitz, sławki rządowe, pługi jedno- i wieloskibowe najnowszej konstrukcji.
- Mac-Cormick, Chicago, kostarki, inwiarki i wiałarki.
- Caar Scott & Comp., najnowsze młocarnie do konieczy „Indjana”, dające czyste siano.
- Hofherr & Schranz w Wiedniu, młocarnie konne i kieraty.
- Adolf Treotzer w Warszawie, sławki parowe.
- W. Garvens w Hanowerze, pompy studienne.
- M. Welski w Lublinie, młocarnie i kieraty. (546-25-8)

**Rozkład pociągów.**  
Kolej Moskiewsko-Kurska.

	Odchodzi z Kijowa.	Przychodzi do Kijowa.
Pocztowy.....	11.40 w.	8.10 r.
Pasażerski.....	12.40 r.	5.30 pop.
Pasażerski bis..	6.50 w.	12.20 w.

**APTEKA HOMEOPATYCZNA**  
w Kijowie (525)  
ulica Proreznia № 15.

Lekarstwa homeopatyczne pojedynczo i w apteczkach domowych i kieszonkowych. Książki i broszury z dziedziny homeopatii w różnych językach. Cennik wysyła się na żądanie gratis i franco.

**SYNDYKAT ROLNICZY**  
Kijów, Bulwana № 9, Telefonu № 397.

poleca po cenach możliwie niższych nasiona: 1) zbóż jarych, oleistych, strąkowych, okopowych i pastewnych roślin; 2) traw kłosowych i motylkowych; 3) mieszanek gazowych, łąkowych i na osuszone torfowiska. (550)

Sztuczne nawozy, superfosfaty, saletrę chilijską, kaimit, gips do nawożenia koniczyn etc.

Czystość i kielkowanie nasion, jako też koncentrację nawozów sztucznych gwarantuje stacja oceny nasion i chemiczne laboratorium, otwarte przy Syndykacie, pod dependencją Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwa.

PRAWDA.

Jakże często bywa w życiu:  
Rozum z sercem kłótnię zacznie,  
I choć siły ich są równe,  
Spór ten kończy się opacznie.  
Bo wszak zawsze ustępuje  
Rozum — (zasług to nie zmniejszy!)  
On wychodzi z tej zasady:  
Ustępuje — rozumniejszy!  
(Kolce).

BIURO TECHNICZNE i SKŁAD  
**BRACIA K. i A. WÜRGLER w KIJOWIE**  
Kreszczatik, dom Celtnera № 3.  
Reprezentacja specjalnej fabryki instalacji transmisyjnych  
**J. John w Łodzi**

**I. KERNTOPF i SYN,**  
Kijów, Kreszczatik № 33.  
Główny skład fortepianów i pianin własnej fabryki warszawskiej, a także Schrödera i Berdux. Wielki wybór fortepianów Beckera, Juljusza Blüthnera, Steinway'a i innych pierwszorzędnych fabryk. Wynajem, reperacja i strojenie. (555)

POLECA:

- Maszyny do obróbki metalu i drzewa.
- Instrumenty kowalskie i ślusarskie.
- Maszyny parowe, sławki i pompy różne. (520)
- Aparaty kontrolne i przybory miarowe.
- Armaturę miedzianą i z łanego żelaza.
- Pily podłużne i cyrkularne.
- Kamienie do toczenia, zwyczajne i szmerglowe.
- Brezenty nieprzemakalne, pasy i liny.
- Wagi stołowe, dziesiętne i amerykańskie.
- Maszyny dźwignowe, jak windy, lewary etc.
- Norna przenośne z miechem lub wentylatorem.
- Łopaty, widły, tygle grafitowe i piłniki różne.
- Pakunki azbestowe i talkowe.
- Bronz, babbit i kompozycje.
- Stal angielska na narzędzia i szcztolki stalowe.
- Telefony, dzwonki elektr., drut izolowany etc. etc.

BIURO TECHNICZNE INŻYNIERA  
**E. SKARBEK-RUDZKIEGO i S-ki**  
Kijów, Sofijowska № 4. (535)

Urządza i przerabia gorzelnie zbożowe na kartosłowe z pełną gwarancją; krochmalnie i olejarnie. Dostarcza maszyny parowe 2- i 3-cylin. i statki fabr. Schiebau w Elblongu; maszyny do cegielni fabr. Groke; rury, wentyle, krany, pasy, wszelkie pompy. Kupno i sprzedaż maszyn używanych. Łodzie o małym zagłębieniu z naftowymi motorami.

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju”, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraj”, jako na źródło, z kąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju”.

**W. I. JOZEWSKI** NOWYCH MŁYNÓW I PRZERÓBK I STARYCH  
(egzystuje od 1882 roku) Kijów, Kreszczatik № 7.  
BIURO DLA BUDOWY RÓŻNEJ KONSTRUKCJI.  
Skład maszyn i artykułów młynarskich oraz technicznych. Wyłączna sprzedaż: maszyn fabryki Br. Seck w Dreźnie; turbin z regulacją inż. Knoppa, począwszy od 12 werszków spadku wody i wyżej; sit jedwabnych szwajcarskich fabryki Hohl & Preisig. Katalogi i kosztorysy na żądanie gratis i franco. (568-25-2)

**M. O. HOROWITZ.** Kijów, Kreszczatik № 10.  
Reprezentacja i skład najnowszego systemu jedynych POMP parowych amerykańskich „MARSH”, podających wodę o temperaturze wyżej 100° (pod ciśnieniem).

WORKI i BREZENTY NARWSKIE. SZPAGATY. **A. PRZESMYCKI** PŁÓTNA FILTRACYJNE. WĘGIEL SOSNOWICKI. (524)  
KIJÓW, KRESZCHATIK № 48.

**GRAND-HÔTEL** w KIJOWIE. — 120 numerów od 75 kop. do 12 rs. Winda. Oświetlenie elektryczne. Kuchnia pod zarząd p. VISCONTI. (504)

„CONTINENTAL” NOWY HOTEL w KIJOWIE przy ulicy Mikołajewskiej, wspaniale urządzoney. Oświetlenie elektryczne. Restauracja wytworna. Gabinety „à part” stylowe. Wynajmują się salony na bale, wesela i ucztę. (526-a)

Nasiona: koniczyny, traw, buraków, roślin pastewnych, przemysłowych, zbóż etc. etc. (542) **S. MAKOMASKI** KIJÓW, Kreszczatik № 6. Cenniki na żądanie wysyła się bezzwłocznie. Nawozy sztuczne: krew suszona, gips, pudrety, fosforyty, superfosfaty etc. etc.

# Henryk LANZ, w Manheim.

Największe fabryki maszyn w Niemczech.

Skład fabryki w Wołoczyskach (st. Pol.-Zach. dr. żel.), na gubernie Podolską, Grodzińską, Mińską, Wołyńską i na Kaukaz.

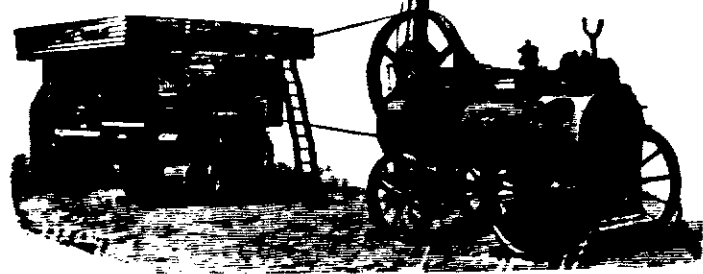
Specjalność wyrobów powyższej fabryki:

Lokomobile i maszyny parowe od 3 — 200 sił do gospodarstw leśnych i zakładów przemysłowych.

Patentowane młocarnie parowe wszelkich rozmiarów i elewatory.

Kieraty, młocarnie ręczne i konne wszelk. rozmiarów.

Sieczkarnie, szarpacze, gniotowniki, brony, wypelacze i t. p.



Oprócz maszyn z własnych fabryk, w Składzie Wołoczyskim stale jest wielki wybór:

Maszyn do wiązania snopów, kosiarek i żniwiarek z fabr. Andrianca Platta & Comp. Siewników rządowych i rzutowych z fabr. Siderslebena & Comp. Siewników rzutowych wszelkich wymiarów z fabryki Eckerta.

Plugów wszelkich wymiarów z fabryk: Eberhardta, Sacka i Eckerta; Amerykańskich młocarni «Victor».

Wialni i młynków z fabryki Braci Reber i t. p.

Na niedawno odbytych długotrwałych próbach parowych młocarni i lokomobili wielu fabryk w Butyrkach, pod Moskwą, urządzonych przez Cesarskie Moskiewskie Tow. Rolnicze, znajdujące się pod protekcją Ministerstwa Rolnictwa, p. Henrykowi LANZ przypadły w udziale najwyższe nagrody: dyplomy honorowe i złote medale za parowe młocarnie i lokomobile.

Katalogi i cenniki wysyłamy bezpłatnie na pierwsze żądanie. (5399)

## HENRYK LANZ, Wołoczyska.

Mam zaszczyt zawiadomić JW. i W. obywateli ziemskich, właścicieli lasów, nadleśnych, dyrektorów i wszystkich wogóle amatorów myślistwa, iż odbywszy w Londynie, Lipsku i innych europejskich miastach odpowiednią praktykę wyprawiania wszelkich skór z włosem, otworzyłem przy ul. Oboznej № 4 Zakład wyprawiania wszelkich skór na futra i dywany, porczawszy od lisów do dzików, jeleni, zubrów, tygrysów it.d., które wyprawiam tak samo i temiż samemi sposobami; nadto wyprawiam wszelkie skóry z ptactwa: łabędzi, gęsi i kaczek, oraz odczyszczam wszelkie zabrudzone futra. Z poważaniem **Konstanty Lewandowski**, nagrodzony medalem na Wystawie Lwów. 1894. Warszawa, Obozna № 4. (2031-10-1)

# RAKI

wołyńskie i pskowskie kupuje po cenach najwyższych w każdej ilości, kontraktuje dostawy na cały rok, poszukuje dostawców i uprasza o nadsyłanie ofert pod adresem: **Gustaw-Adolf Rady**, Hotelier, Krebimporteur, Berlin W. Mauerstrasse 45-46. (5244)

## Obora zarodowa rasy Szwyc w Norunach,

stacja Kupiszki, gub. Kowieńska, ma do sprzedania 3 młode byki już zdane do stada, oraz kilkanaście byczków młodszych. (5497-3-2) **Z. WĘCŁAWOWICZ.**

## DO SPRZEDANIA MAJĄTEK ZIEMSKI

w gub. kurlandzkiej, obszaru 5,390 dzies., doskonale urządzone, przy najlepszych warunkach dla gospodarstwa, z pańską rezydencją. Of. adresować: **F. Para**, post-restante, P. B. II. (5445-3-2)

**WILLE OSOBNE** przy dr. żel. Petersb.-Warsz., 7 wiorst od stacji Dźwińsk, w Zakł. leczn. «Pohulanka» nad brzegiem Dźwiny. Las sosnowy, wodoleczn. i kumys. Lekarze z Petersb. Wille od 3 do 9 pokoi z mebl. i wszelk. wygodami. Cena 200-500rs. Szczeg. list.: Stac. poczt. «Likana», W. F. Tenczyńskiemu

**PATENTY** na wynalazki wyrabia i zużytkowuje inż. **Kazimierz Ossowski** Biuro techniczne międzynarodowe, (5276) BERLIN, Potsdammerstrasse 3.

**ODA DO GORSETU.** Ze wszystkich rzeczy, kształcących na świecie, Ty jeden masz powszechną zasługę, gorsecie! Otyły wdzięk miarkujesz, podtrzymujesz słaby, A gdzie go nie ma wcale - tam tworzysz powaby! (Kurjer Świąteczny).

## WILNO.

GŁÓWNY SKŁAD

### ZYRAROWSKIEJ FABRYKI

W WILNIE.

Zaopatrzone stale w wielki wybór wszelkiego rodzaju **Płócien, Przecierradek, Stołowej bielizny, Ręczników, Chustek, gotowej damskiej i męskiej bielizny**, oraz wiele innych białych towarów, poleca **NA LATO KOLOROWE PŁÓTNA, PŁOCIENKA, DRELISZKI I PARUSINY** na **DAMSKIE SUKNIE**, oraz **MĘZKIE I DZIECIENNE LETNIE UBRANIA**. Poleca również bogaty wybór **Firanek, Kołder, Kap, Serwet, Chodników, Dywanów, Płócien pościelowych, Drelichów, Pończoch, Skarpetek, Kaftaników** i wiele innych tego rodzaju przedmiotów po cenach fabrycznych stałych.

## WILNO.

## PAMIĘĆ

każdego wieku wzmacnia osobliwość i zaczynać w 10 lekcjach profesora mnemoniki, członek Akademii Paryskiej **S. FAJNSZTEJN**, na podstawie systemu, opartego na prawach fizjologii, psychologii, logiki i pedagogiki. **Metoda dwukrotnie nagrodzona przez Akademię Paryską.**

Warunki wykładów wysyła się za jedną 7-kopiejkową marką. Adres: do Głównego kantoru zaocznych kursów mnemoniki Profesora S. Fajnsztejna, Odesa, Gawaunaja, ul. Brodzkiej, 6 79; albo do Oddziału kantoru zaocznych kursów mnemoniki Prof. S. Fajnsztejna, Odesa, ul. Puszkinińskiej i Bazarnej, dom własny № 79. Adres dla depezyt: Profesorowi mnemoniki S. Fajnsztejnowi, Telefonu № 199. (5160-11-2)

## BONA FRANCUZKA

Wszystko po ukonczeniu Zakładu św. Kazimierza w Paryżu w roku 1893, zajmując się z powodzeniem od lat pięciu, w szczególności, w dziedzinie, w której Własności Niezłoty, gub. Czernihowskiej, ul. B. Karskiej, (5320-2-1)

**Drzewka owocowe** w koronach bardzo silnych, w gatunkach po kop. 50 za sztuką.

**Róże** barokoszeplone, w wazonach, w gatunkach po kop. 15 za sztukę, w wazonach, w gatunkach po kop. 75 za sztukę, przesyła Zakład Ogrodniczy **S. POTYSKIEGO** w Czestochowie, ul. Piotrkowska, (5478)

WILNO.



Dla zachowania włosów i niszczenia łupieżu **NALEŻY UŻYWAĆ TYLKO**

## «ELEOPAT»

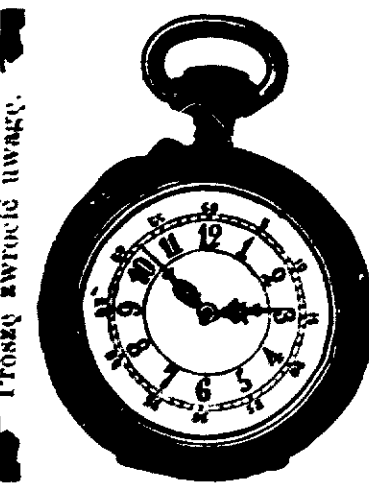
PROWIZORA KINUNENA.

Znajduje się w sprzedaży we wszystkich składach aptecznych i perfumerjach w Rosji i Królestwie polskiem. Cena flakonu objętości 120 gram rs. 1 k. 50, z przesyłką rs. 2. Główny Skład w laboratorjum **J. HOLLENDERA**, Petersburg, Demidow zaulek № 1. (5412)

## JANINY

**Magazyn Dziecinny** Marszałkowska 151, w Warszawie, stale zaopatrzone w najmodniejsze ubrania dziecięce. (1863)

## ZEGARKI „GWIAZDA”.

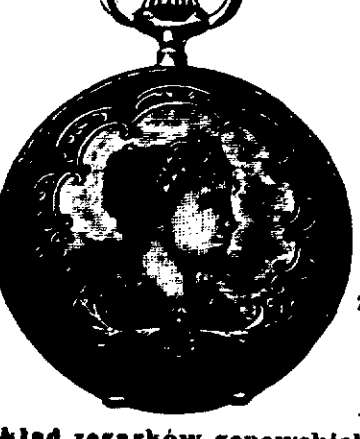


Dzięki wielkiemu popytowi i udoskonaleniu wyrobu zegarków, jestem w możności sprzedawać ozdobne i trwałe kieszonkowe zegarki męskie «Gwiazda», wszystkie 3 koperty grubo złoczone, mechanizm pozłac., werk na kamieniach, uziem nie różniące się od prawdziwych złotych, **TYLKO za 6 rs. 25 kop.** (2 sztuki—11 rs. 75 k.).

Na żądanie Sz. Klientów, dodajemy ładną amerykańską dewizkę z brelokiem, na pamiątkę «Franko-ruskiego związku», za rs. 1 k. 75. Do każdego zegarka dołącza się piśmienna gwarancja na lat 6. Zegarki wyregulowane wysyłają się po otrzymaniu 1 rubla zadatku. Adres: **FIRMA HANDLOWA J. M. Warkowickiego.** Skład zegarków genewskich w Warszawie. Mnóstwo podziękowań i odez. (2023-1)

**BIURO KOMISOWE Wileńskiego Prywatn. Handlow. Banku w Libawie**, pod zarządem p. **Stanisława Trzaskowskiego**. Komisowa sprzedaż zboża, eksport masła i serów, sprzedaż superfosfatów, żużli Thomasa, kainitu i t. p. (5383)

## !!TANIE, PRAKTYCZNE i KORZYSTNE!! Niezbędne dla każdego.



Ozdobne i trwałe kieszonkowe zegarki męskie, odkryte, remontuar, t. j. nakręcane bez klucza, ze szkłem ochraniającem od kurzu, trwałym mechanizmem, grubo złoczone, niczem nie różniące się od prawdziwych złotych, z **ozdobnym łańcuszkiem** z nowego złota amerykańskiego (2025-20-1)

## TYLKO za 5 rubli.

Gwarancja piśmienna na 6 lat. Zegarki, dokładnie wyregulowane, wysyłamy po otrzymaniu 1 rs. zadatku. **ADRES: FIRMA HANDLOWA Braci WARKOWICKICH** Skład zegarków genewskich i francuzkich w Warszawie, Królewska № 29.

# Zakłady gazowe

W WARSZAWIE  
POLECAJĄ:

Koks czwartki po rs. 1 k. 10, za pud 22 k., przy odbiorze w większych ilościach odpowiedni rabat. (1927)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju”, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraj”, jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju”.

# WARSZAWA

Kantor dla prenumeraty i ogłoszeń: Krakowski - Przedmieście, 55.

DOM HANDLOWO-ROLNICZY  
**L. ENGEMAN**  
W KIELCACH.

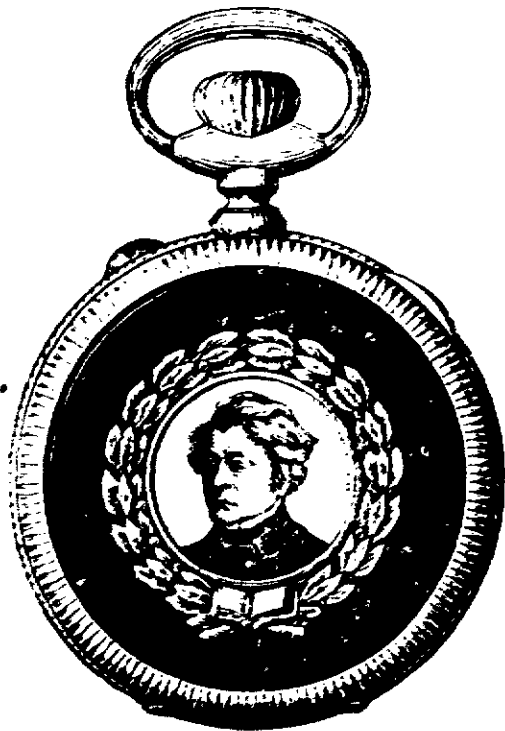
**BIURO MŁYNO-BUDOWNICTWA**  
**Inż. ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka,**

Warszawa, Szpitalna 5.

(1930-52)

Nadzobione na wystawie Kijowskiej Wypielacze „Prius” systemu Kuleszy, z ochronnymi kołami tarczowymi - koun - rs. 27, ręczne rs. 13 k. 50. Srutowniki do domowego mielenia rs. 25. Sieczkarnie ręczne od rs. 20 (syst. Bentallaj). Nastora traw, strączkowe i zboża w wyborowych gatunkach. (5098)

**Młyny i Spichlerze Zbożowe.**  
Krupiarnie, Ryzarnie i Olejarnie.  
**FABRYKI CEMENTU.**  
Młyny kostne, Papiernie i Tartaki.



JUBILEUSZOWE ZEGARKI Z PORTRETEM

## Adama Mickiewicza

NAJWIĘKSZEGO POETY POLSKIEGO.

Portret emalowany na kryształ, pięknej artystycznej roboty, w wieńcu laurowym z czystego srebra matowego, roboty znanego paryskiego grawera Cleveté.

Zegarki z trwałego materiału, najnowszych wzorów, z futerałem oksydowanym i srebrną obwódką, w stylu gotyckim, obstarowane w Genewie, nadeszły i sprzedają się po rs. 8 i 11; z futerałem oksydowanym, bez gotyckich obwódek - po rs. 4 i 6 w Fabryce złotych wyrobów i zegarków

# L. JACOBSON

Królewska 51. w Warszawie.

Pomnik buduje się na Krakowskim Przedmieściu i będzie odsłonięty dnia 24 grudnia roku bieżącego. (2034-6-1)

MAGAZYN MEBLI

## ZALEŚKIEGO I SP.

W WARSZAWIE,

137, Marszałkowska, 137.

posiada na składzie wielki wybór mebli wykwiutn. i skromnych. Podejmuje się urządzeń apartament, podług rysunków. Dział dekorac.-tapicerski. Wynajem mebli mało używ. Ceny niskie, stałe. (1357-52)

SPECJALNA PRODUKCJA  
**Kartofli Nasiennych**

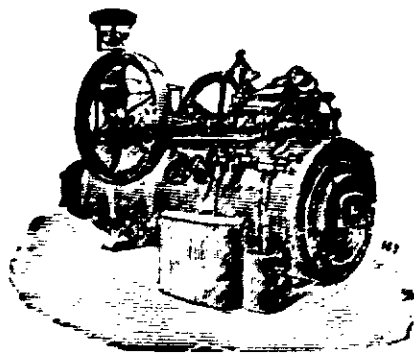
w dobrach Całowanie K. Drewitza i Sobiechursk J. Zawadzkiego, odznaczona najwyższymi medalami.

Poleca do sadzenia 104 odmiany wyborowych kartofli stołowych fabrycznych, pastewnych i inspektowych, późnych i wczesnych. Cenniki na żądanie wysyłamy. Korespondencję i zamówienia przyjmuje K. Drewitz w Całowaniu, przez Otwock dr. żel. Nadwiślańskiej. (2000-3-3)

# R. WOLF

MAGDEBURG - BUCKAU.

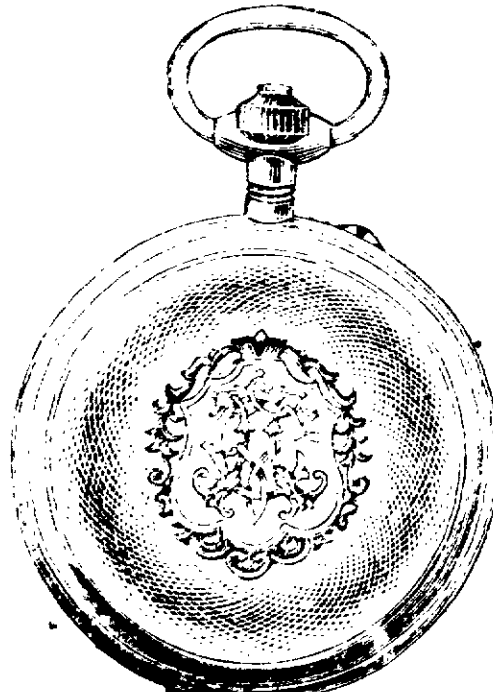
Znana i najlepsza fabryka Maszyn parowych.



## Lokomobile

Z wystawianymi kotłami parowymi o sile par. 1-20 koni, najlepsze i najczystsze metody w przemyśle i gospodarstwie wiejskiem.

Maszyny parowe. Kotły parowe parowe, wystawiane. Pompy-centryfugi. Młocarnie najlepszego systemu. Reprezentant: A. Zaborowski, inżynier, Warszawa, Wspólna N. 25.



Благодаря большому опыту и новому усовершенствованному способу приготовления часовъ я имю возможность продавать съ 1 января с. г., самые элегантные и прочные МУЖСКИЕ ЧАСЫ американскаго золота, трудно отличаемые, даже специалистами, отъ настоящихъ, дорого стоящихъ золотыхъ, — крытые анкеръ, механизмъ самой лучшей конструкции, съ прекрасною цѣпочкою, тоже американскаго золота, съ брегетомъ и, по желанію заказчика, съ его монограммой на верхней крышкѣ, или съ портретомъ, согласно присланной фотографической карточкѣ, вѣсто 18 и 20 руб.

ТОЛЬКО за 10 и 12 руб.

Въ Америкѣ часы эти давно уже вытѣснили настоящие золотые, а въ последнее время и у насъ входятъ во всеобщее употребленіе.

Такие же ДАМСКІЕ дорожные на 1 рубль. Письменное ручательство на 6 лѣтъ. Выслаю вполнѣ вытѣренные часы по получении задатка 2 руб., остальное же наложеннымъ платежомъ.

АДРЕСЪ

## Ш. БИТКЕРЪ

складъ женеvскихъ и американскихъ часовъ въ Варшавѣ, Сенаторская № 27 и Вербовая № 11. противъ Правительственнаго театра.

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

# LUDW. SPIESSA I SYN

w Warszawie. Plac Teatralny. (1933-25)

Artykuły i przetwory chemiczne i chemiczno-techniczne.

## PERFUMY,

FABRY gumowo-olejne, LAKIERY.

NAWOZY SZTUCZNE z WŁASNEJ FABRYKI i ZAGRANICZNE.

Na żądanie wszelkie towary wysyłają się za zaliczeniem kolejącem i pocztowem

NAJLEPSZE KAKAO HYGIENICZNE.

## JAN FRUZINSKI.

Parowa fabryka Kakao i Czekolady. WARSZAWA.

NAJLEPSZE KAKAO HYGIENICZNE.

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju”, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraj”, jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju”.

MYDŁO

## „MONOPOL”

POLECA

# J. D. SOMMER

Fabryka Perfum i Mydeł. (1866)

WARSZAWA, Przejazd N. 7. Telefonu N. 1210.

Dostać można wszędzie.

## SKŁAD MEBLI MAJSTRÓW STOLARSKICH.

Warszawa, Marszałkowska N. 136, róg Świętokrzyskiej.

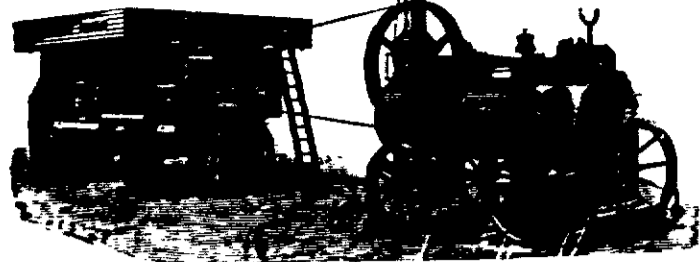
(1761-20-14)

Zarządzający JILJAN GOETZE.



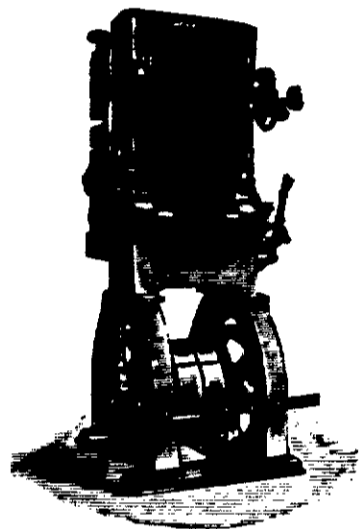
# Henryk LANZ, w Manheim.

Największe fabryki maszyn w Niemczech.  
Sklad fabryki w Wołoczyskach (st. Pol.-Zach. dr. żel.), na gubernii: Podolską, Grodzieńską, Mińską, Wołyńską i na Kaukaz.  
Specjalność wyrobów powyższej fabryki:  
Lokomobile i maszyny parowe od 3 — 200 sił do gospodarstw leśnych i zakładów przemysłowych.  
Patentowane młocarnie parowe wszelkich rozmiarów i elewatory.  
Kieraty, młocarnie ręczne i konne wszelk. rozmiarów.  
Sieczkarnie, szarpacze, gniotowniki, brony, wypelacze i t. p.



Oprócz maszyn z własnych fabryk, w Składzie Wołoczyskim stale jest wielki wybór:  
Maszyn do wiązania snopów, kosiarek i żniwiarek z fabr. Andriana Platta & Comp. Siewników rządowych i rzutowych z fabr. Siderslebena & Comp. Siewników rzutowych wszelkich wymiarów z fabryki Eckerta.  
Pługów wszelkich wymiarów z fabryk: Eberhardta, Sacka i Eckerta; Amerykańskich młocarni «Victor».  
Wiałni i młynków z fabryki Braci Reber i t. p.  
Na niedawno odbytych długotrwałych próbach parowych młocarni i lokomobili wielu fabryk w Butyrkach, pod Moskwą, urządzonych przez Cesarzkie Moskiewskie Tow. Rolnicze, znajdujące się pod protekcją Ministerstwa Rolnictwa, p. Henrykowi LANZ przypadły w udziale najwyższe nagrody: dyplomy honorowe i złote medale za parowe młocarnie i lokomobile.  
Katalogi i cenniki wysyłamy bezpłatnie na pierwsze żądanie. (5399)

## HENRYK LANZ, Wołoczyska.



## G. PIRWITZ & C<sup>o</sup>

W RYDZE.

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza

●● ZAŁOŻONA W 1876 ROKU. ●●

SPECJALNOŚĆ:

Urządzanie tartaków, z zastosowaniem maszyn niebywalej wydajności.

◆◆ Ze wszystkimi maszynami do tartaków, przed wysłaniem ich z fabryki, są odbywane staranne próby w pełnym ruchu we własnym tartaku. ◆◆

wystawiony w Niżnim-Nowgorodzie 1896 roku, wyrobiony wyłącznie z kutego żelaza warsztat tartakowy, firma została nagrodzona

**ZŁOTYM MEDALEM.**

Praktyczni inżynierowie, dla zdjęcia planów miejscowości za przystępną cenę, są do rozporządzenia. (4636)

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

**PAMIĘĆ**  
(osób każdego wieku) wzmacnia osobieście i zaocznie (w 10 lekcjach)  
profesor mnemoniki, członek Akademii Paryskiej  
**S. FAJNSZTEJN,**  
na podstawie systemu, opartego na prawach fizjologii, psychologii, logiki i pedagogiki.  
Metoda dwukrotnie nagrodzona przez Akademię Paryską.  
● Warunki wykładów wysyłają się za jedną 7-kopiejkową marką. Adres: do «Głównego kantoru zaocznych kursów mnemoniki Profesora S. Fajnsztejna», Odesa. Gawannaja. d. Brodzkiej, 6/79; albo do «Oddziału kantoru zaocznych kursów mnemoniki Prof. S. Fajnsztejna», Odesa, róg Puszkinińskiej i Bazarnej, dom własny № 79. Adres dla depezy: Profesorowi mnemoniki S. Fajnsztejnowi. Telefonu № 199. (5460-11-3)

## BONA FRANCUZKA

która po ukończeniu Zakładu św. Kazimierza w Paryżu w roku 1893, zajmując się z 2-ma dziewczynkami od lat pięciu, obecnie poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość: Niezys, gub. Czernichowska, J. Białkiewicz. (5520-2-2)

## FARBA DO WŁOSÓW

**„NATUREL”**  
LABORATORJUM PERFUM

J. Hollender

do farbowania włosów na kolory: czarny, szatyn i ciemno-blond. Łatwy sposób i naturalny kolor włosów. Cena pudełka rs. 1 k. 50. Z przesyłką w Rosji europejskiej rs. 2 k. 50. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Nabywać można we wszystkich aptecznych składach perfum. (5560)

GŁÓWNY SKŁAD: LABORATORJUM PERFUM

J. Hollender,

Petersburg, Demidow zaułek № 1.

## !!TANIE, PRAKTYCZNE i KORZYSTNE!!

Niezbędne dla każdego.

Ozdobne i trwałe kieszonkowe zegarki męskie, odkryte, remontuar, t. j. nakręcane bez klucza, ze szkłem ochraniającym od kurzu, trwałym mechanizmem, grubo złocone, nieczem nie różniące się od prawdziwych złotych, z ozdobnym łańcuszkiem z nowego złota amerykańskiego (2025-20-1)

**TYLKO za 5 rubli.**

Gwarancja piśmienna na 6 lat.

Zegarki, dokładnie wyregulowane, wysyłamy po otrzymaniu 1 rs. zadatku.

ADRES: FIRMA HANDLOWA

**Braci WARKOWICKICH**

Skład zegarków genewskich i francuzkich w Warszawie, Królewska № 29.

WYSZEDŁ Z DRUKU

## PAMIĘTNIK

historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku (5407)

przez

Ignacego Prądzińskiego,

generała kwatermistrza b. wojsk polskich.

Cena rs. 1 k. 80.

Nakład Księgarni K. GRENDSZYŃSKIEGO w Petersburgu, ulica Jekateryńska 2.

MYŚL OJCA RODZINY.

Aut-aut, albo komornik, albo raut. (Mucha).

ZE ŚWIATKA DZIECIĘCEGO. — Mała Mania deklamuje baladę «Alpuhara»: «Bronia się jeszcze twierdze Grenady, Ale w Grenadzie zaraza: Broni się z wież Alpuhary... (przerwa). — Proszę pani, jak on się bronił taki wiert Alpuhary?... (Kolce).

## RAKI

wołyńskie i pskowskie kupuje po cenach najwyższych w każdej ilości, kontraktuje dostawy na cały rok, poszukuje dostawców i uprasza o nadsyłanie ofert pod adresem: Gustaw-Adolf Rady, Hoflieferant, Krebsimporteur, Berlin W. Mauerstrasse 45-46. (5244)

## HOTEL St-GEORGES

W WILNIE.

Pierwszorządny Hotel i Restauracja. Ceny umiarkowane. (5148-10-9)

## NAGRODZONE MEDALAMI

egzystujące od roku 1875 Zakłady Mechaniczne: Kotłarnia miedziana i żelazna, oraz Odlewnia metali pod firmą

## BRACIA MALISZEWSKY

w Warszawie, Grzybowska № 16.

Specjalne kompl. urządz. Gorzelnia, Rektyfikacyj, Browarów. Kotły parowe. Zbiorniki żelazne do nafty i spirytusu. Mierniki, Pompy różnych systemów, Armatury, Rury żelazne i miedziane. Transmisje. Wszelkie roboty w zakresie kotłarstwa miedzianego i żelaznego wchodzące. Magazyny dla Monopoli. Bezciski całkowicie żelazne do transportowania spirytusu po cenach przystępnych. Cenniki na zapytanie. (1860-9-8)

## BIURO KOMISOWE

Wileńskiego Prywatn. Handlow. Banku w Libawie,

pod zarządem p. Stanisława Trzaskowskiego. Komisowa sprzedaż zboża, eksport masła i serów, sprzedaż superfosfatów, żużli Thomasa, kainitu i t. p. (5383)

NAUCZYCIELKĘ poszuk. na lato do g. Jarosławskiej, która skończ. wyższe kursy pedagog. lub uniwers., znająca, oprócz jęz. ruskiego, polski, niemiecki lub franc.; przygotow. dwie panienci: jedną do 7, drugą do 5 klasy gimn. Warunki adres.: Cesa Вѣрное, Яросл. губ., Гончарскому. (5386-3-3)

W SZKÓŁCE. — Bartłomiej, powiedz mi, jak się nazywa ptak, co to chodzi napuszony i łatwo wpada w złość, a wtedy aż sinieje? — A dyć pon profesor... (Kolce)

## Prywatny dom zdrowia

dla nerw. i umysł.-chor., z komfort. urządz. Lublin, lek. Olechnowicz, ordyn. oddziału umysł.-chor. przy szpit. św. Wincentego. (5214-12-8)

## WILLE OSOBE

przy dr. żel. Peterab.-Warsz., 7 wiorst od stacji Dźwińsk, w Zakł. leczn. «Pohulanka» nad brzegiem Dźwiny. Las sołnowy, wodoleczn. i kumys. Lekarz z Petersb. Wille od 3 do 9 pokoi z mebl. i wszelk. wygodami. Cena 300-500 rs. Szczeg. list.: Stac. poczt. «Likana», W. F. Tenczyńskiemu

## PATENTY

na wynalazki

wyrobia i zużytkowuje

inż. Kazimierz Ossowski,

Biurowo techniczne międzynarodowe, (5276)

BERLIN, Potsdamerstrasse 2.